



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Józef Biniszkiewicz (1875-1940) : biografia polityczna

**Author:** Ryszard Kaczmarek

**Citation style:** Kaczmarek Ryszard. (1994). Józef Biniszkiewicz (1875-1940) : biografia polityczna. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**RYSZARD KACZMAREK**

# **JÓZEF BINISZKIEWICZ**

**(1875—1940)**

**Biografia polityczna**





**JÓZEF BINISZKIEWICZ**  
**(1875 – 1940)**  
**Biografia polityczna**



**PRACE NAUKOWE  
UNIwersytetu śląskiego  
W KATOWICACH  
NR 1417**

**RYSZARD KACZMAREK**

**JÓZEF BINISZKIEWICZ**  
**(1875 – 1940)**

**Biografia polityczna**

Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego



**Katowice 1994**

**Redaktor serii: Historia**  
**MARIA WANATOWICZ**

**Recenzenci**  
**BOGDAN KOSZEL**  
**WIESŁAW LESIUK**

**Wydanie publikacji dofinansowane**  
**przez Komitet Badań Naukowych**

**Na okładce**  
**Józef Biniszkiewicz w latach trzydziestych**  
**(fot. ze zbiorów Witolda Biniszkiewicza)**



N 295/1414

40.000,-

J-560/94/2

## **Spis treści**

### **WSTĘP**

— 7 —

### **Rozdział I**

**Z WIELKOPOLSKI DO BERLINA (1875—1906)**

— 9 —

### **Rozdział II**

**PIERWSZE LATA NA GÓRNYM ŚLĄSKU (1906—1910)**

— 29 —

### **Rozdział III**

**PRZEWODNICZĄCY PARTII (1910—1914)**

— 45 —

### **Rozdział IV**

**W WALCE O POLSKI ŚLĄSK (1914—1922)**

— 65 —

### **Rozdział V**

**DZIAŁALNOŚĆ W GÓRNOŚLĄSKIM OKR. PPS (1922—1926)**

— 83 —

### **Rozdział VI**

**OSTATNIE LATA (1926—1940)**

— 100 —

### **ZAKOŃCZENIE**

— 118 —

### **BIBLIOGRAFIA**

— 121 —

**WYKAZ SKRÓTÓW**

— 127 —

**INDEKS NAZWISK**

— 129 —

**Summary**

— 132 —

**Zusammenfassung**

— 133 —

## WSTĘP

Józef Biniszkiewicz, przywódca socjalistów polskich na Górnym Śląsku, był postacią nietuzinkową. Mimo jego częstej obecności na kartach prac historycznych, polityk ten pozostał jednak w cieniu innych liderów partyjnych na tym terenie. Wprowadzenie go do powszechnej świadomości historycznej stanowi podstawowy cel tej monografii. Los J. Biniszkiwicza był wyjątkowo dramatyczny. Raptowny krach polityczny na początku lat trzydziestych dodatkowo skłania, by zastanowić się, jakie były przyczyny tak gorzkiej refleksji, jak ta, którą zawarł przywódca śląskich socjalistów w liście do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego: „Dzieciom moim nie zapewniłem posad ni zaopatrzenia. Obecnie po ukończeniu 61 lat życia i w zmienionych warunkach w kraju rodzinnym, czuję, że stałem się zbyt ciężkim, ale żyję jeszcze i muszę czekać na normalny koniec.”<sup>1</sup> Tylko spojrzenie na całe życie J. Biniszkiewicza może dać odpowiedź na pytanie o przyczyny tego rozgoryczenia wyrażanego u schyłku życia. Brak zaś jak dotychczas takiej całościowej biografii. Dysponujemy bowiem tylko kilkoma rozbudowanymi biogramami<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> List J. Biniszkiewicza do Prezydenta RP I. Mościckiego z 28 IV 1938 (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>2</sup> Min. W. Lesiuk: *Józef Biniszkiewicz*. W: *Śląskie portrety*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1985, s. 21; W. Zieliński: *Józef Biniszkiewicz 1875—1940. Działacz polityczny, przywódca ruchu socjalistycznego na Górnym Śląsku*. Katowice 1987, s. 13; tenże: *Józef Biniszkiewicz*. W: *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Red. W. Lesiuk, W. Zieliński. Opole—Katowice 1981, s. 7.

Baza źródłowa, mimo stosunkowo dużej obfitości, ma jednak charakter dość jednostronny. Brak jest przede wszystkim w wystarczającej liczbie tak cennych dla biografa źródeł o charakterze osobistym: listów, dzienników, pamiętników. Materiały archiwalne, z których korzystałem, pochodzą w zasadzie z 5 archiwów: Archiwum Państwowego w Katowicach, Archiwum Państwowego we Wrocławiu, byłego Centralnego Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, byłego Staatsarchiv Potsdam i byłego Zentrales Staatsarchiv Merseburg, oraz ze zbiorów rodzinnych.

W pracy przyjąłem jako podstawę konstrukcji podział chronologiczny. W biografiiach jest on dość typowy, a odstępstwa od niego pojawiają się tylko w wypadku wyraźnie zaznaczonych innych wątków w życiu bohatera: aktywności pisarskiej, naukowej, społecznej itp. W tym wypadku koncentracja na działalności politycznej eliminowała taką potrzebę.

Nie starałem się być ani oskarżycielem, ani obrońcą J. Biniszkiewicza, chociaż zapewne, jak w przypadku każdego biografa, nie była mi obca pewna sympatia do niego. Kierowała mną jednak przede wszystkim nie tyle chęć opisanie ówczesnych wydarzeń, ale raczej odnalezienia motywacji określonych decyzji politycznych. Starałem się uwypuklić rolę, jaką w dziejach politycznych Górnego Śląska odegrał ten człowiek. Za najbardziej zobiektywizowany model wyjaśniania działań ludzkich uznałem koncepcję wyjaśniania poprzez rekonstrukcję struktury motywacyjnej. W wypadku działalności politycznej, opartej zazwyczaj z konieczności na pewnym pragmatyzmie, odwołanie się do zachowań racjonalnych wydawało mi się bardziej zasadne niż poszukiwanie wyjaśniania w emocjach i zachowaniach irracjonalnych.

Autor w tym miejscu chciałby złożyć podziękowania inspiratorowi powstania tej pracy, nieżyjącemu już niestety prof. dr. hab. Stanisławowi Michalkiewiczowi, a także wyrazić wdzięczność prof. dr. hab. Franciszkowi Serafinowi za pełne życzliwości uwagi.

## Rozdział I

# Z WIELKOPOLSKI DO BERLINA (1875 – 1906)

O dzieciństwie J. Biniszkiewicza mamy skąpe informacje. Pochodzą one wyłącznie z życiorysu napisanego przez niego w 1937 r., kiedy starał się o uzyskanie renty państwowej. J. Biniszkiewicz urodził się 9 III 1875 r. w Czempinie. Była to wówczas mała miejscowość w typowo rolniczym powiecie kościańskim w Wielkopolsce<sup>1</sup>. Dla dorastającego chłopca nie istniała tam inna możliwość kształcenia się, oprócz nauki rzemiosła. Terminowanie w warsztacie szewskim poprzedził edukacją w szkole powszechnej, którą ukończył w 1887 r. Szkoła pruska nie pozostawiła w jego pamięci najlepszych wspomnień. Jak to określił, edukacją kierowali „kuci Niemcy, którzy słowa do nas przemówić nie umieli”<sup>2</sup>.

Do zajęcia się rzemiosłem zmusiła J. Biniszkiewicza sytuacja rodzinna. W wieku 13 lat został bowiem sierotą. Jego ojciec, Jakub Biniszkiewicz, miejscowy policjant, zmarł we wczesnym dzieciństwie Józefa, matka zaś, Albertyna z domu Paweł, umarła w 1888 r., co zmusiło małoletniego jeszcze wtedy Józefa do poszukiwania pracy. Sam znalazł sobie warsztat oraz majstra, który przyjął go do terminu<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Misztal: *Rozwój ważniejszych ośrodków przemysłowych 1910—1960*. W: *Narodowy atlas Polski*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973—1978, s. 93.

<sup>2</sup> Przemówienie J. Biniszkiewicza w Sejmie Śląskim. Sprawozdania Sejmu Śląskiego (dalej: SSŚl.), pos. 17 z 13 XII 1922.

<sup>3</sup> J. Biniszkiewicz: *Wyciąg z mojego życiorysu* (maszynopis, odpis w posiadaniu autora, s. 1).



Nauka w warsztacie trwała 3 lata. Później, „po wielu latach tułaczki”, J. Biniszkiwicz dotarł do Berlina, gdzie zaczął pracować jako czeladnik szewski. Prawdopodobnie jego wyjazd z Czempina nie był klasycznym wyjazdem „na wander”, ale został spowodowany dość trudną sytuacją materialną. Świadczy o tym również to, że przez pierwsze lata mieszkał razem ze swoją siostrą. Był to świadomy wybór stolicy Rzeszy, jako miejsca, w którym najłatwiej można znaleźć pracę<sup>4</sup>.

Pobyt w Berlinie okazał się dla J. Biniszkiwicza przełomowy. Nie wiemy, w jaki sposób doszło do jego pierwszych kontaktów z socjalistami. Prawdopodobnie początkowo był związany z Sozialdemokratische Partei Deutschlands<sup>5</sup>, prowadzącą aktywną politykę po zniesieniu ustaw wyjątkowych. W dyskusji na VIII zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego opisywał tę sytuację jako wynik własnej niedojrzałości politycznej, nie pozwalającej mu jeszcze wówczas znaleźć drogi do ruchu polskiego. Przystąpienie do SPD nie było jednak w jego wypadku decyzją wyjątkową. Zarówno wiek, jak i sytuacja zawodowa wręcz predestynowały go do przyjęcia członkostwa w niemieckiej partii socjaldemokratycznej<sup>6</sup>. Z całą pewnością znamy datę wstąpienia J. Biniszkiwicza do PPS zp w lipcu 1895 r.<sup>7</sup> Pierwsza wzmianka na jego temat pojawiła się w organie partyjnym we wrześniu 1896 r., gdyż podpisał, jako zastępca sekretarza berlińskiego Towarzystwa Socjalistów Polskich, opublikowane sprawozdanie z zebrania tegoż towarzystwa<sup>8</sup>.

TSP w Berlinie było najpoważniejszą organizacją socjalistyczną w zaborze pruskim. Powstało bezpośrednio po zniesieniu uchwalonych w 1878 r. bismarckowskich ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom, uniemożliwiających działalność SPD i afiliowanych stowarzyszeń<sup>9</sup>. Próby penetracji Górnego Śląska przez emisariuszy berlińskiego TSP kończyły się na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. jeszcze kompletnym fias-

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Śląski słownik biograficzny*. Red. J. Kantyka. W. Zieliński. T. 3. Katowice 1981, s. 29.

<sup>6</sup> „Gazeta Robotnicza”, dodatek do nr 36 z 10 V 1905. Na temat preferencji politycznych robotników i czeladników w okresie wilhelmińskim w Niemczech patrz: A. v. Saldern: *Wer ging in die SPD? Zur Analyse der Parteimitgliedschaft in wilhelminischer Zeit*. In: *Der Aufstieg der deutschen Arbeiterbewegung. Sozialdemokratie und Freie Gewerkschaften im Parteiensystem und Sozialmilieu des Kaiserreiches*. München 1991, s. 171, 182—183.

<sup>7</sup> *Śląski słownik biograficzny*. T. 3..., s. 29.

<sup>8</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 36 z 7 IX 1895.

<sup>9</sup> B. Danilczuk: *Działalność SPD i PPS zp w Poznaniu w latach 1891—1914*. Toruń 1962, s. 29; W. Zieliński: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982, s. 45—47.

kiem<sup>10</sup>. Przystąpienie J. Biniszkiwicza do partii zbiegło się z narastaniem w łonie PPS zp dyskusji dotyczącej jej taktyki.

W skład zarządu berlińskiego TSP, jako zastępcą sekretarza Adama Wojciechowskiego, wszedł J. Biniszkiwicz już w sierpniu 1895 r., a w pół roku później został wybrany sekretarzem towarzystwa, na którego czele stał wtedy Stefan Thiel<sup>11</sup>. Funkcja sekretarza nie była zbyt absorbująca, polegała bowiem głównie na prowadzeniu dokumentacji z zebrań TSP. Również sprawozdania z przebiegu zebrań oraz otwartych wieców, drukowane później w „Gazecie Robotniczej”, redagował sekretarz bądź jego zastępcy. J. Biniszkiwicz wchodził także w skład tzw. komisji zabawowej, która organizowała czas wolny, zazwyczaj wyjazdy poza Berlin, połączone ze śpiewem i odczytami<sup>12</sup>. Sekretarzem TSP J. Biniszkiwicz pozostał do lipca 1897 r., a później objął funkcję przewodniczącego<sup>13</sup>.

W 1896 r., po uzyskaniu pełnoletności, J. Biniszkiwicz został obarczony funkcją poważniejszą — przejął niepłatne stanowisko redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej”. Było ono związane ze stałym zagrożeniem, gdyż łączyło się z obowiązkiem odpowiedzialności przed władzami pruskimi za treść artykułów, ukazujących się w centralnym organie PPS zp. Aby uchronić przed procesami i więzieniem prawdziwych redaktorów, wysuwano na to stanowisko ludzi młodych, których zatrzymanie nie wstrzymywało toku pracy w redakcji<sup>14</sup>. Funkcję tę J. Biniszkiwicz pełnił ponad rok. Zrezygnował z niej z powodu zmiany sytuacji rodzinnej oraz wytoczonych mu procesów sądowych.

Zofia Karczewska, z którą J. Biniszkiwicz ożenił się 21 IV 1897 r., pochodziła z robotniczej rodziny polskiej z Pomorza. Wyemigrowała do Berlina również w poszukiwaniu pracy<sup>15</sup>. J. Biniszkiwicz pracował jako czeladnik w małym żydowskim warsztacie i rodzina nie miała dobrych warunków bytowych. Warsztaty te u schyłku XIX w. traciły powoli dochodowość. Szewstwo było rzemiosłem, które stosunkowo późno odczuło konkurencję ze strony wielkich firm, wypierających z rynku drobne warsztaty. Ale koniec lat dziewięćdziesiątych XIX w. pogłębił ten pro-

<sup>10</sup> F. Hawranek: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*. Opole 1977, s. 25.

<sup>11</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 32 z 10 VIII 1895, nr 4 z 25 I 1896.

<sup>12</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 32 z 10 VIII 1895.

<sup>13</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 17 z 25 IV 1896.

<sup>14</sup> O niebezpieczeństwie pełnienia funkcji redaktora odpowiedzialnego (Sitz-redakteur) świadczy to, że średnio w ciągu 22 lat istnienia „Gazety Robotniczej” rotacja na tym stanowisku wynosiła 4,3 raza w ciągu roku (F. Hawranek: *Polska...*, s. 103—105).

<sup>15</sup> Relacja Z. Biniszkiwicza spisana 12 IX 1986 (rękopis, odpis w posiadaniu autora).

ces, o czym świadczyła narastająca liczba strajków wśród szewców. Największy w tym okresie miał miejsce w 1898 r. właśnie w Berlinie<sup>16</sup>. Większość rzemieślników i czeladników przechodziła do pracy w przemyśle. Ci, którzy pozostawali, musieli liczyć się z bardzo mizernymi dochodami. Do nich zaliczał się również J. Biniszkievicz, zmuszony utrzymywać stale powiększającą się rodzinę (w 1897 r. urodziła się córka Józefa, w 1899 r. syn Bronisław, a w 1900 r. drugi syn Jarosław). Również trudne warunki bytowe, a przede wszystkim fatalna sytuacja mieszkaniowa świadczą, że zaliczenie J. Biniszkievicza do tzw. arystokracji robotniczej w tym czasie wydaje się nieporozumieniem<sup>17</sup>.

Intensywna praca partyjna, którą prowadził, znacznie pogarszała warunki życia rodziny. Kłopoty rozpoczęły się jeszcze przed ślubem, z powodu wytoczenia J. Biniszkieviczowi procesu, jako redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Robotniczej”. Pierwsza rozprawa odbyła się w Bytomiu. J. Biniszkievicz został oskarżony o podpisanie do druku artykułu obrażającego dwóch miejscowych policjantów. Wyrok, ogłoszony 15 I 1897 r. przez sąd w Bytomiu, skazywał go na zapłacenie 50 marek za koszty postępowania sądowego z zamianą na 10 dni więzienia oraz nakazywał zniszczenie całego numeru gazety<sup>18</sup>. Jednocześnie w Berlinie wytoczono proces o obrazę śląskiej policji zarówno J. Biniszkieviczowi, jako redaktorowi odpowiedzialnemu, jak i Franciszkowi Morawskiemu, jako wydawcy pisma. Proces odbył się w berlińskim Moabicie 1 II 1897 r. Punktem wyjścia oskarżenia była korespondencja z Królewskiej Huty w numerze 38 „Gazety Robotniczej” z 1896 r., opisująca konfiskowanie przez policję literatury socjalistycznej. Prokurator oskarżał przede wszystkim F. Morawskiego, kilkakrotnie już karanego. Oskarżeni bronili się sami. Dowodzili, że nie starali się obrażać przedstawicieli władzy, a tylko ostrzec urzędników przekraczających swoje kompetencje. Wyrok zapadł podobny jak na rozprawie w Bytomiu. F. Morawski został ukarany 300 markami grzywny z zamianą na 2 miesiące więzienia, a J. Biniszkievicz 150 markami grzywny z zamianą na miesiąc więzienia<sup>19</sup>. W tym pierwszym okresie działalności F. Morawski miał olbrzymi wpływ na J. Biniszkievicza. Z jednej strony zbliżało go do niego podobieństwo losów (F. Morawski pochodził z Wielkopolski, którą opuścił w poszukiwaniu pracy, osiadając w Berlinie), a z drugiej — niekwestionowany już wtedy przywódca polskich socjalistów przyciągał go legendą zwią-

<sup>16</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 37 z 16 IX 1899, nr 44 z 3 XI 1900; Relacja Z. Biniszkievicza spisana 12 IX 1986...

<sup>17</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 151.

<sup>18</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 11 z 13 III 1897.

<sup>19</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 2 z 9 I, nr 8 z 20 II 1897.

zaną z działalnością w SPD, a potem przy tworzeniu PPS zp<sup>20</sup>. Ze względu na to, że 8 VII 1897 r. urodziła się J. Biniszkieviczówna córka, karę więzienia rozpoczął on odsiadywać dopiero w połowie tego miesiąca. Prokurator uwzględnił wniosek skazanego i przesunął odbycie kary<sup>21</sup>.

Po wyjściu z więzienia J. Biniszkievicz w dalszym ciągu działał w TSP w Berlinie oraz jako agitator partyjny w Westfalii<sup>22</sup>. Wyjazdy te później objęły jeszcze inne miejscowości. On sam wspomina o Bremie, Hamburgu, Wilhelmsburgu, Poznaniu i Inowrocławiu<sup>23</sup>. W 1898 r. został po raz pierwszy delegatem na zjazd partii (25—26 grudnia 1898 r. w Berlinie). Tocząca się na nim dyskusja dotyczyła przede wszystkim problemu stosunków z SPD i konfliktu z Różą Luksemburg oraz górnośląską organizacją niemieckich socjaldemokratów pod kierownictwem Augusta Wintera. Zjazd nie określił jasno swego stanowiska i na wspólnej konferencji PPS zp i SPD w Prudniku 1 I 1898 r. doszło tylko do krótkotrwałego, przedwyborczego kompromisu. Nie zapobiegło to pogłębieniu się sporu z R. Luksemburg i A. Winterem, kierującymi agitacją w kluczowym dla PPS zp okręgu górnośląskim<sup>24</sup>. Porozumienie jednak zapewniło SPD i PPS zp znaczny sukces w porównaniu z 1893 r., ponieważ uzyskano o ponad 20 tys. głosów więcej. J. Biniszkievicz na zjeździe wyrażał opinię, że współpraca z SPD aktualnie jest niemożliwa, gdyż niemiecka socjaldemokracja odmawia PPS zp samodzielności.

IV zjazd pozwolił J. Biniszkieviczowi wejść do zarządu PPS zp. Razem z F. Weychtą i Czesławem Nadolskim został rewidentem kasy. W swym macierzystym towarzystwie, na konferencji sprawozdawczej 13 I 1900 r., został wybrany ponownie przewodniczącym<sup>25</sup>. Świadectwem jego wzrastającej roli we władzach partyjnych stał się następny zjazd partii. Mimo że J. Biniszkievicz był członkiem zarządu PPS zp już od 1899 r., dopiero dzięki temu zjazdowi został naprawdę zaliczony do czołówki ówczesnych działaczy partyjnych. Trzydniowe obrady (15—17 IV 1900 r.), toczące się w Berlinie, ponownie dotyczyły stosunków między R. Luksemburg i PPS zp. Po kongresie SPD w Stuttgarcie

<sup>20</sup> W. Zieliński: *Franciszek Morawski (1847—1906). Przywódca ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim*. Katowice 1983, s. 19.

<sup>21</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 13 z 27 III, nr 34 z 21 VIII 1897.

<sup>22</sup> K. Murzynowska: *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880—1914*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 130—131.

<sup>23</sup> J. Biniszkievicz: *Wyciąg z mojego życiorysu...*, s. 2.

<sup>24</sup> Szerzej patrz: A. Głowacki: *Międzynarodowy ruch socjalistyczny wobec odbudowy Polski (1894—1918)*. Szczecin 1974, s. 41; A. Kochański: *Róża Luksemburg*. Warszawa 1976, s. 66—69; G. Radczum, A. Laschitz: *Rosa Luxemburg. Ihr Wirken in der deutschen Arbeiterbewegung*. Berlin 1971, s. 26—28.

<sup>25</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 6 z 10 II 1900.

R. Luksemburg zmieniła taktykę i pojawiła się na zjeździe PPS zp, próbując osobiście narzucić swoje stanowisko polskiej partii<sup>26</sup>. Wśród jej polemistów znajdował się przede wszystkim J. Biniszkievicz. R. Luksemburg zaatakowała linię polityczną „Gazety Robotniczej”. Jej zdaniem brak było w tej gazecie obrony „interesów proletariackich”, które zostały zastąpione „narodowymi frazesami”. Te same zarzuty odniosła do obrad zjazdu, a szczególnie do wystąpienia Augusta Berfusa<sup>27</sup>. Replikowało trzech przywódców PPS zp (A. Berfus, J. Biniszkievicz, Kazimierz Thiel), którzy negowali zasadność poglądu redukującego potrzeby klasy robotniczej do spraw ekonomicznych, uważając to za uwłaczające godności polskiego robotnika, na co nie pozwalają sobie nawet przywódcy SPD<sup>28</sup>. J. Biniszkievicz po raz pierwszy został wybrany członkiem ścisłego kierownictwa partyjnego, jako II sekretarz zarządu<sup>29</sup>.

Narastający konflikt między zarządem PPS zp a R. Luksemburg zmusił obie strony do szukania jakiegoś kompromisu. W dniach 5—6 X 1900 r. doszło do spotkania w Berlinie. PPS zp reprezentowali A. Berfus, J. Biniszkievicz, F. Morawski, S. Thiel, Stanisław Rybicki i A. Wojciechowski. Rolę arbitra powierzono przedstawicielom zarządu SPD: Augustowi Beblowi, Ignacemu Auerowi oraz Wilhelmowi Pfannkuchowi. Do dotychczasowego konfliktu doszła dodatkowo sprawa Marcina Kasprzaka. W jego obronie wystąpili na spotkaniu R. Luksemburg, A. Winter i Józef Gogowski. Ta kwestia i wysunięty w stosunku do PPS zp, po raz pierwszy oficjalnie, zarzut o nacjonalizm uniemożliwiły porozumienie. Mimo ostrej polemiki obydwie kwestie pozostały nierozstrzygnięte<sup>30</sup>.

Spotkanie berlińskie miało daleko idące konsekwencje. Zarząd SPD, popierający grupę skupioną wokół R. Luksemburg, był przekonany o złej woli PPS zp i zagroził cofnięciem subwencji, która przecież warunkowała byt polskiej organizacji. W grudniu 1900 r. zażądano od polskiej partii przeniesienia „Gazety Robotniczej” na Górny Śląsk lub do Poznania. Od spełnienia tego ultimatum uzależniono jej dalsze subsydiowanie. Poza tym M. Kasprzak lub R. Luksemburg mieli zostać redaktorami

<sup>26</sup> F. H a w r a n e k: *Polska...*, s. 164—165.

<sup>27</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 18 z 5 V 1900.

<sup>28</sup> Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: CA KC PZPR), zespół: Archiwum PPS (dalej: Arch. PPS). Arch. Mikr., sygn. 1291/2: Sprawozdanie z obrad V Zjazdu PPS zp 15—16 IV 1900 r.

<sup>29</sup> Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: I przewodniczący, ponownie, A. Berfus, II przewodniczący F. Morawski, I sekretarz F. Merkowski, II sekretarz J. Biniszkievicz, kasjer S. Thiel. („Gazeta Robotnicza”, nr 17 z 28 IV 1900).

<sup>30</sup> Z. P a t e r c z y k: *Marcin Kasprzak*. Warszawa 1977, s. 136—137.

pisma związkowego (późniejszej „Oświaty”). I. Auer, w imieniu zarządu SPD, wyznaczył termin spełnienia tych żądań do 1 IV 1901 r.

J. Biniszkiewicz był mocno zaangażowany w całą sprawę, która rozwinęła się wokół sporu z SPD. Bezpośrednio po ogłoszeniu przez niemieckich socjaldemokratów możliwości cofnięcia subwencji właśnie jemu polecono wyjechać do Poznania, gdzie koncentrowała się działalność opozycjonistów. Przebywał tam w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1900 r. Przemówienie, które wygłosił na wiecu, w małym stopniu dotyczyło spraw związanych z socjalizmem. Oprócz zdawkowych pochwał skierowanych pod adresem SPD za obronę ludności polskiej przez posłów socjaldemokratycznych na forum Reichstagu, wystąpienie w całości poświęcone było kwestiom narodowym<sup>31</sup>. Po J. Biniszkiewiczu występował M. Kasprzak, którego referat został przerwany przez nieprzyjazne okrzyki. J. Biniszkiewicz z wyraźną satysfakcją odnotował tę reakcję zebranych, odbierając ją jako aprobatę swoich poglądów. W kilkanaście dni później M. Kasprzak w notatce zamieszczonej w „Volks-wacht” skarżył się, że został siłą z wiecu wyrzucony. J. Biniszkiewicz wtedy ujawnił, że M. Kasprzak groził mu pobiciem, jeżeli weźmie udział w wiecu<sup>32</sup>.

Nabrzmiały konflikt z R. Luksemburg znalazł rozwiązanie dopiero na kolejnym dorocznym zjeździe partii. Zgodzono się na przeniesienie od 1 VII 1901 r. „Gazety Robotniczej” do Katowic. Odrzucono jednak jakikolwiek kompromis z grupą poznańską. Na redaktorów wyznaczeni zostali Jerzy Haase i Estera Golde, których zaakceptował Komitet Zagraniczny PPS, również mocno zainteresowany rozwinieciem agitacji na Górnym Śląsku. Decyzję o przeniesieniu gazety poprzedziło udzielenie przez KZ specjalnych subwencji na ten cel<sup>33</sup>.

Największym ograniczeniem dla rozwiniecia działalności na Górnym Śląsku był brak działaczy z doświadczeniem partyjnym. Jedyńy kandydat, którego wysunął Komitet Zagraniczny PPS, J. Haase, dość długo wahał się przed wyjazdem z Drezna. Dopiero w lutym 1901 r. zamieszkał w Królewskiej Hucie i otworzył tam stały sekretariat<sup>34</sup>. J. Haase nawiązał kontakt z drukarnią Zygfrйда Perlisa w Katowicach. Później

<sup>31</sup> Tamże, s. 138.

<sup>32</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 3 z 19 I, nr 8 z 23 II 1901.

<sup>33</sup> W. Pobóg-Malinowski twierdzi, że przeniesienie „Gazety Robotniczej” na Śląsk jako pierwszy zaproponował już w 1898 r. J. Piłsudski w trakcie wyborów do Reichstagu (W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1914*. T. 1. Londyn 1963, s. 384); K. Kawecka, A. Żarnowska: *Estera Golde-Stróżecka. „Z pola walki”* 1959, nr 1, s. 214.

<sup>34</sup> L. Wasilewski: *Z roboty zagranicznej PPS*. W: *Księga pamiątkowa PPS. W trzydziątą rocznicę*. Warszawa 1923, s. 179; „Gazeta Robotnicza”, nr 8 z 23 II 1901.

dołączyli do niego F. Morawski i E. Golde, tworząc pierwszy zespół redakcyjny<sup>35</sup>. Mimo że właściwie J. Haase organizował nową redakcję, to jednak ani on, ani przewodniczący partii nie kierowali nią. Właściwe kierownictwo należało do E. Golde<sup>36</sup>.

Narastające tarcia między obiema partiami doprowadziły na kongresie SPD w Lubece we wrześniu 1901 r. do decydującego starcia. Głównym elementem sporu były sprawy finansowe. W sprawozdaniu zarządu SPD W. Pfannkuch zreferował główne zarzuty w stosunku do PPS zp. Przedstawił krótko historię polskiej organizacji, którą uważał za przybudówkę SPD. Ze względu na „kieskie postępy” polskich socjalistów zaczął, według niego, organizować odrębne niemieckie organizacje na Górnym Śląsku.

Po raz pierwszy na zjeździe SPD delegatem polskich socjalistów był J. Biniszkiewicz. W Lubece odezwał się właściwie tylko jeden przychylny Polakom głos, niezawodnego sympatyka PPS — Georga Ledeboura. Uznał on stwierdzenia zawarte w sprawozdaniu za jętrzące, lecz nawet w jego wystąpieniu pobrzmiwała nuta pewnej akceptacji tez zarządu. Próbował dzielić polską organizację na dwie grupy. Jedną, z którą łączy SPD duchowa i programowa więź, oraz drugą, z którą współpracować nie można, ale negatywnych doświadczeń wynikających z kontaktów z nią nie należy uogólniać. Wiosek G. Ledeboura o wezwanie zarządu do kontynuacji rozmów z PPS zp został jednak odrzucony<sup>37</sup>.

J. Biniszkiewicz występował na kongresie w bardzo trudnej roli. Faktycznie doszło już bowiem do zerwania więzów między obu partiami. PPS zp była jednak żywotnie zainteresowana utrzymaniem tych związków. Po raz pierwszy J. Biniszkiewicz występował na tak olbrzymim forum, reprezentującym największą i najbardziej znaczącą partię socjaldemokratyczną na świecie. Cała jego mowa skierowana była przeciwko zarzutom W. Pfannkucha. Odrzucił twierdzenie, że PPS zp powstała tylko po to, by zacząć agitację wśród polskich robotników najemnych. Celem jej powstania, według niego, była chęć stworzenia polskiego ruchu socjalistycznego. Przyznał również, że postępy PPS zp są mizerne (nie omieszkął jednak zaznaczyć, że nie stanowiło to wyjątku i że istniało wiele okręgów w Niemczech, gdzie rezultaty agitacji SPD były równie słabe). Skoncentrował się jednak na sprawie M. Kasprzaka i J. Go-

<sup>35</sup> F. Trąbalski, R. Motyka: *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*. Warszawa 1947, s. 13—15.

<sup>36</sup> L. Kalestyńska: *W sprawie stosunków między PPS zp a kierownictwem zagranicznym PPS (1893—1903)*. „Z pola walki” 1966, nr 3, s. 14; W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia...*, s. 385.

<sup>37</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1863 bis 1909*. Bearbeiten von W. Schröder. München 1910, s. 427—428.

gowskiego. Tego drugiego nazwał Polakiem tylko z nazwy, który nie umie ani słowa po polsku, a więc podobnie jak Niemcy nie może prowadzić agitacji w środowisku polskim. W sprawie M. Kasprzaka odrzucił jakąkolwiek możliwość kompromisu. Uznał go za człowieka, który schronił się pod skrzydła SPD, uciekając przed oskarżeniami ze strony PPS. Podkreślał, że nie ma politycznych ani programowych różnic między SPD i PPS zp, o których nie można by rozmawiać, ale konieczne są gwarancje dla PPS zp, właśnie jako partii polskiej. Stwierdził, że jest to obowiązkiem SPD: „Ihr habt die Pflicht, unsere Organisation anzunehmen, weil wir eine andere Nation sind, eine andere Zunge sprechen, die Ihr nicht kennt.” Ostrzegał również, że podjęcie rezolucji o separatyzmie polskiej partii utrudni pracę PPS zp, która nie będzie mogła wyjaśnić polskim robotnikom postawy SPD<sup>38</sup>.

O ile do tego momentu dyskusja nosiła jeszcze charakter w miarę rzeczowy, o tyle wystąpienie R. Luksemburg znacznie zmieniło dalszy jej przebieg. Oskarżenia skierowane pod adresem redaktorów „Gazety Robotniczej” i zarządu PPS zp były w dużej mierze rzeczywiście, jak to później określili w replice J. Biniszkievicz, „kupletem politycznym”<sup>39</sup>.

Konsekwencją sprawozdania zarządu i dyskusji był wniosek komisji mandatowej kongresu (J. Biniszkievicz znał już jej rezultaty podczas ostatniego wystąpienia) o nieuznaniu mandatu delegata PPS zp. J. Biniszkievicz zwrócił się więc o przyznanie mu statusu gościa, co sprawiło duże trudności interpretacyjne komisji. Twierdzono, że ponieważ delegat nie jest reprezentantem zagranicznej organizacji, więc status gościa przysługiwać mu nie może. J. Biniszkievicz odwołał się do uchwalonego, między innymi głosami SPD, na kongresie międzynarodowym w Londynie prawa narodów do samostanowienia. Sprawę ostatecznie rozstrzygnął W. Pfannkuch, mówiąc bezpośrednio do J. Biniszkievicza: „Wasza misja, towarzyszu polski, została w całości wypełniona. Jest dość miejsca na sali, żebyśmy musieli dla Was wykorzystywać status gościa (oklaski).”<sup>40</sup> Polski delegat został więc potraktowany jako osoba, której statusu nie sprecyzowano. Nie był on ani delegatem, ani w pełnym tego słowa znaczeniu gościem na kongresie bratniej partii. Praktycznie doszło do rozłam<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> „Vorwärts”, nr 233 z 24 IX 1901.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> E. Ulmann ostrzega przed pochopnym twierdzeniem o rozłamie już w Lubece, porównując to z sytuacją w latach 1910–1914. (E. Ulmann: *Die SPD und die Polnische Sozialistische Partei in Preußen 1810–1907. Beitrag zu einer Rosa Luxemburg Biographie*. [Berlin 1968, maszynopis, s. 187]).



Postawa J. Biniszkiewicza na kongresie w Lubece nie była jednoznacznie przyjęta ani w środowiskach zagranicznych PPS, ani nawet w łonie samej partii. Już samo wysłanie go na kongres w tym newralgicznym okresie, kiedy stosunki między obu partiami były bardzo napięte, spotkało się z wątpliwościami. Zastanawiano się, czy podoła on tak poważnemu zadaniu. Przed samym kongresem Kazimierz Kelles-Krauz, który zaangażował się wtedy energicznie w sprawę unormowania stosunków między SPD i PPS zp, pisał do KZ PPS w następujący sposób o jego kandydaturze: „Etkä [E. Golde — R.K.] mi pisała, że zarząd tout de même wysłał Biniszkiewicza. Pewno będą głupstwa.”<sup>42</sup>

Stanowisko zarządu partii było jednak zgodne z tym, co zaprezentował J. Biniszkiewicz w Lubece. Samemu delegatowi wyrażono specjalne podziękowanie za jego postawę. Bardzo obszerną i interesującą ocenę kongresu dał również K. Kelles-Krauz w liście do E. Golde i KZ PPS. Mimo wcześniejszych wątpliwości, co do walorów intelektualnych polskiego delegata, także on nie ukrywał głębokiego rozczarowania stanowiskiem SPD<sup>43</sup>. Opisywał w liście refleksje po rozmowie z Victorem Adlerem, który w Lubece był delegatem partii austriackiej. Na zarzuty, że nie wspierał sprawy polskiej, jak G. Ledebour, przywódca austriackiej socjaldemokracji ocenił tego jedyne go obrońcę polskiej partii jako „frazesowicza”, który nic nie rozumie i chce traktować sprawę polską jak Wilhelm Liebknecht — „romantycznie i z wielkimi frazesami o braterstwie i pokrzywdzonych”<sup>44</sup>. W porównaniu z nadziejami i oczekiwaniami strony polskiej była to ocena bezlitośnie wskazująca na brak rozeznanie socjalistów polskich w sprawie ewolucji dokonującej się wewnątrz SPD. V. Adler oceniał ją bardzo realistycznie i twierdził, że Niemcy nie odczuwali potrzeby budowy odrębnej polskiej partii, a powoływanie się na przykład austriacki jest bezcelowe. Najwięcej jednak zastrzeżeń V. Adler miał do przywódców PPS zp, a do J. Biniszkiewicza w szczególności. Wskazywał, że samodzielność Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska w Austrii jest wynikiem taktu w działaniu Ignacego Daszyńskiego, czego polskim działaczom w rozmowach z SPD zabrakło. Według niego ten brak taktu zadecydował o fiasku w Lubece<sup>45</sup>.

Na prośbę K. Kelles-Krauz V. Adler zgodził się jednak pośredniczyć w sporze między PPS zp a SPD. Rozmowy 4 XI z udziałem:

<sup>42</sup> K. Kelles-Krauz: *Listy 1898—1905*. T. 2. Red. F. Tych. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984, s. 547.

<sup>43</sup> Tamże, s. 550.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 551.

I. Daszyńskiego, E. Golde, K. Kelles-Krauza, V. Adlera, A. Bebla i współredaktora „Vorwärts” Kurta Eisnera zakończyły się kompletnym fiaskiem<sup>46</sup>. V. Adler o J. Biniszkieviczu, po tym spotkaniu i kongresie w Lubece, wręcz wyrażał się jako o „miernocie”<sup>47</sup>. Również dla działaczy z Galicji PPS zp była partią dość podejrzaną, o bardzo niejasnej tradycji, której działacze intelektualnie zdecydowanie ustępowali przywódcom PPSD czy PPS zaboru rosyjskiego<sup>48</sup>.

Krytyczna sytuacja, jaka wytworzyła się w zarządzie PPS zp po formalnym zerwaniu stosunków z SPD, uległa w 1902 r. zaostrzeniu. „Gazeta Robotnicza”, ukazująca się z olbrzymimi trudnościami od połowy 1901 r. w Katowicach jako tygodnik, została bowiem pozbawiona prawie jednocześnie trzech głównych redaktorów. Faktyczne kierownictwo przeszło w ręce sekretarza sekcji berlińskiej Oddziału Zagranicznego PPS — Marii Markowskiej, a sprawy administracji i kolportażu przejęła Franciszka Morawska, żona aresztowanego przewodniczącego PPS zp. Od połowy 1902 r., wskutek permanentnego braku artykułów na odpowiednim poziomie, w redagowaniu brali udział również członkowie sekcji krakowskiej PPS<sup>49</sup>.

J. Biniszkievicz, w związku z aresztowaniami, z dnia na dzień, stanął razem z innym członkiem zarządu, Franciszkiem Merkowskim, na czele partii. W liście do KZ PPS w Londynie J. Biniszkievicz pisał o nawarstwianiu się wielu skomplikowanych spraw. Głównym problemem był brak ludzi w Katowicach. Wysłany tam awaryjnie F. Merkowski musiał wracać po kilku dniach ze względu na konieczność prowadzenia własnej restauracji. Wtedy zaproponowano J. Biniszkieviczowi wyjazd na dłużej na Górny Śląsk. W liście z 12 V 1902 r. tłumaczył się, że musi zarabiać na utrzymanie rodziny, która znajduje się w opłakanym położeniu, toteż dłuższy pobyt w Katowicach, łączący się z koniecznością pozostawienia w Berlinie żony z trojgiem małych dzieci, uznał za zupełnie niemożliwy<sup>50</sup>. W połowie roku, gdy znane były wyroki, sytuacja organizacji stała się tragiczna. Gdyby nie pożyczka, o której w kilka lat

<sup>46</sup> W. Bieńkowski: *Kazimierz Kelles-Krauza. Życie i dzieło*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 179—182.

<sup>47</sup> Równie negatywnie wyrażał się zresztą także o E. Golde. (Tamże, s. 178).

<sup>48</sup> B. Drobner: *Bezustanna walka. Wspomnienia 1883—1918*. Warszawa 1962, s. 144—145.

<sup>49</sup> L. Kalestyńska: *W sprawie...*, s. 15; K. Piwarski: *Polacy śląscy w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie 1848—1914*. Warszawa 1955, s. 122; J. Raba: *Walka o jedność organizacyjną w górnośląskim ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX w.* „Sobótka” 1955, nr 3, s. 417.

<sup>50</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1050/2: List J. Biniszkiewicza do Centralizacji z 12 V 1902.

później wspominał „Katolik”<sup>51</sup>, pozwalająca na kontynuację druku „Gazety Robotniczej” w drukarni Z. Perlisa, wydawanie organu partyjnego musiałyby ulec zawieszeniu.

J. Biniszkiwicz w lipcu 1902 r. alarmował, wskazując na dramatyczną sytuację gazety w obliczu wyborów. Brak było nie tylko pieniędzy, ale również odpowiednich kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych na Górnym Śląsku. Redakcja gazety podlegała, mimo braku głównych redaktorów, bezustannej inwigilacji władz pruskich<sup>52</sup>.

Zbliżające się wybory do Reichstagu zmusiły obie strony do poszukiwania porozumienia. Było oczywiste, że PPS zp pozbawiona środków materialnych, które nie wystarczały nawet na wydawanie własnej gazety, nie była w stanie prowadzić kampanii wyborczej. Wiarygodność SPD wymagała jednak od niej unormowania stosunków z partią polskich socjalistów. Konferencja przedwyborcza PPS zp odbyła się 13 VII 1902 r. w Oświęcimiu. Na wniosek Franciszka Trąbalskiego powołano do życia własną komisję agitacyjną i wyznaczono kandydatów PPS zp w 8 spośród 12 okręgów wyborczych (J. Biniszkiwicz został kandydatem w mało znaczącym dla socjaldemokracji okręgu strzelecko-kozielskim)<sup>53</sup>.

Mimo opinii, że w zarządzie PPS zp nie było pełnej jednolitości stanowisk w sprawie wysunięcia własnych kandydatur, ustalenia konferencji oświęcimskiej nie spotkały się z czynnymi protestami jakichkolwiek grup w łonie PPS zp<sup>54</sup>. PPS zp nie miała jednak ani możliwości, ani wystarczających wpływów, aby obsadzić aż 8 okręgów wyborczych. Ten brak rozeznania odbił się zresztą bardzo niekorzystnie na samym J. Biniszkiwiczu. W imieniu zarządu PPS zp odrzucił on kandydaturę A. Wintera w okręgach górnośląskich. Później okazało się, że jeden z nominowanych, Karol Bryja, którego wyznaczono w okręgach Bytom—Tarnowskie Góry i Pszczyna—Rybnik (okręgi, w których miał kandydować właśnie A. Winter), został usunięty z partii za współpracę z policją<sup>55</sup>.

Dnia 10 VIII w Prudniku zebrała się konferencja górnośląskiej SPD. F. Merkowski, znajdujący się już wtedy w konflikcie z pozostałymi członkami zarządu PPS zp za swe ugodowe stanowisko, został imiennie zaproszony na konferencję, ale zarząd wydelegował J. Biniszkiwicza i F. Trąbalskiego w obawie przed kapitulackim zachowaniem swego

<sup>51</sup> „Katolik”, nr 4 z 9 I 1913.

<sup>52</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1157/2: List J. Biniszkiwicza do Centralizacji z 6 VII 1902; „Vorwärts”, nr 270 z 18 XII 1903.

<sup>53</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 215.

<sup>54</sup> O secesji F. Merkowskiego szerzej patrz: W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 304.

<sup>55</sup> E. Ullmann: *Die SPD...*, s. 194.

tyczasowego przewodniczącego. W napiętej atmosferze, jaka wytworzyła się po konferencji oświęcimskiej, J. Biniszkievicz w obszernym wystąpieniu wygłoszonym po referacie wstępnym A. Wintera posłużył się argumentami podobnymi do tych z Lubeki. Wskazywał na partię socjalistyczną w Austrii i pełną samodzielność PPSD jako przykład do naśladowania również w Niemczech. Zarzucał A. Winterowi zapędy germanizacyjne. Jednak ugody ostatecznie nie odrzucał (zdawał sobie sprawę z fatalnej sytuacji finansowej partii) i na koniec próbował wyciągnąć rękę do przedwyborczego porozumienia<sup>56</sup>.

Górnośląska SPD, pod naciskiem A. Wintera, przyjęła rezolucję odrzucającą uchwały konferencji PPS zp w Oświęcimiu. Dopiero wtedy F. Trąbalski i J. Biniszkievicz opuścili obrady. J. Biniszkievicz po raz drugi już został wyproszony przez niemieckich socjaldemokratów z sali obrad. Na odchodnym stwierdził, że wykorzystywanie przewagi materialnej przez organizację niemiecką nie jest w stanie zatrzymać rozwoju PPS zp, może tylko opóźnić jej postęp, przyspieszając jednak emancypację. Po wyjściu polskich delegatów SPD wysunęła własną listę kandydatów, nie tylko potwierdzając zerwanie stosunków między obiema partiami, ale przekreślając nawet możliwość wspólnej kampanii wyborczej<sup>57</sup>.

W tej złożonej sytuacji zrodziła się koncepcja porozumienia z rosnącą w siłę endecją skupioną wokół Wojciecha Korfatego. Nie chodziło bynajmniej o jakiekolwiek ustępstwa programowe, ale taktyczny manewr, który podkreślałby samodzielność partii, a może stanowiłby nawet środek nacisku na SPD. Manewr ten ułatwiał początkowo radykalizm społeczny prezentowany przez W. Korfatego na łamach „Górnoślązaka”. W rozmowach pośredniczył przebywający w 1902 r. na Górnym Śląsku działacz PPS Michał Sokolnicki<sup>58</sup>. O ich zerwaniu pod koniec 1902 r. zadecydowała nie tylko postawa W. Korfatego, ale również normujące się po kongresie w Monachium stosunki z SPD.

Na kongresie niemieckiej socjaldemokracji zabrakło po raz pierwszy polskiego delegata. Nie było to zresztą spowodowane tylko oburzeniem w PPS zp po kongresie w Lubece, ale miało na celu wywarcie presji (jeżeli było to w ogóle realne) na delegatów, by sprzeciwili się oficjalnej linii, którą popierał zarząd SPD. Konfrontacja, na którą zdecydowanie postawił zarząd PPS zp, przyniosła pomyślny rezultat, o czym z niekłamana satysfakcją mówił bezpośrednio po kongresie J. Biniszkievicz na

<sup>56</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 219; W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 305.

<sup>57</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 220.

<sup>58</sup> M. Orzechowski: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 155; szerzej patrz: M. W. Wanatowicz. *Spółeczeństwo polskie wobec Górnego Śląska (1795—1914)*. Katowice 1992, s. 93—118.

wieczu 4 X 1902 r. w Berlinie. Najbardziej cieszyło go odrzucenie przez zarząd SPD rezolucji zaproponowanej przez R. Luksemburg potępiającej separatyzm PPS zp. Mimo że występujący w imieniu kierownictwa partii I. Auer nie omieszczał wypomnieć 30 tys. marek subwencji w ciągu 11 lat dla „Gazety Robotniczej”, to jednak dołączył (na wniosek A. Bebla) zdanie wzywające do poszukiwania możliwości porozumienia<sup>59</sup>.

W tej sytuacji nadzieje strony polskiej na porozumienie były bardzo duże. Wkrótce zarząd SPD, wykonując uchwałę kongresu monachijskiego, rzeczywiście podjął rozmowy z PPS zp. Spotkanie, które odbyło się 19 X 1902 r. w redakcji „Vorwärts”, było bardzo reprezentatywne. Obecni byli wszyscy członkowie zarządów obu partii oraz delegacji górnośląskiej SPD, a także działacze KZ PPS, PSD i reprezentanci okręgów, w których istniały polskie towarzystwa socjalistyczne<sup>60</sup>. Mimo sporów i różnic w propozycjach (konferencja trwała 12,5 godziny, ponieważ przyjęto zasadę ustalania poszczególnych kwestii przy pełnej zgodności) uzyskano jednak kompromis. Był on sukcesem strony polskiej, na co wpłynęły zbliżające się wybory i groźba wystawienia osobnej listy<sup>61</sup>.

Na VII zjeździe PPS zp obradującym w Berlinie umowa miała być zatwierdzona przez delegatów. Wskutek nacisku KZ PPS umowę spreparowano i zmieniono jej pierwotny tekst. Dopiero ta nowa wersja została zaaprobowana przez zjazd. J. Biniszkiwicza wybrano wówczas ponownie na członka zarządu, jako jego sekretarza. W swoim wystąpieniu wyraźnie dystansował się od rozmów berlińskich i nawoływał do „realnej pracy”, popierając stanowisko KZ. Umowa z SPD była według niego tylko dla tej pracy pomocą, siła partii jednak powinna leżeć w niej samej i jej wpływach, a nie w ewentualnym poparciu finansowym SPD<sup>62</sup>.

Do podpisania z takim trudem wynegocjonowanej umowy nie doszło. Poprawki zaproponowane z kolei w odpowiedzi przez SPD (tzw. Nebenprotokoll) spowodowały odrzucenie porozumienia. J. Biniszkiwicz uznał ugodę berlińską za całkowitą kapitulację PPS zp<sup>63</sup>. Zerwanie ugody położyło kres próbom porozumienia PPS zp z SPD. Informacje na ten temat J. Biniszkiwicz regularnie przekazywał do KZ PPS. Jeszcze w marcu 1903 r., pisząc w imieniu zarządu partii, z zaniepokojeniem donosił o zamianie sekretariatu związkowego na sekretariat partyjny na czele z A. Winterem<sup>64</sup>.

<sup>59</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1863...*, s. 428—429.

<sup>60</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 227.

<sup>61</sup> Tamże, s. 229 (szerzej na temat konferencji patrz także: W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 307—308).

<sup>62</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 3 z 10 I 1903.

<sup>63</sup> J. Bieńkowski: *Kazimierz Kelles-Krauz...*, s. 207—208.

<sup>64</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do Centralizacji z 23 III 1903.

Mimo to kierownictwo PPS zp nadal poczuwało się do pewnego rodzaju więzi z SPD i doprowadziło chociaż do tymczasowego porozumienia przedwyborczego. W Wielkopolsce, ze względu na opór grupy skupionej wokół R. Luksemburg, porozumienie podpisano po zjeździe prowincjonalnym SPD Wielkopolski (8—9 III 1903 r.)<sup>65</sup>. Wśród uzgodnionych kandydatur znalazło się nazwisko J. Biniszkiwicza w jednym z pięciu przyznanych Polakom okręgów (Wyrzysk-Szubin)<sup>66</sup>.

Nawet dość powściągliwy Franz Mehring oceniał dzień wyborów (16 VI 1903 r.) jako triumf SPD<sup>67</sup>. Na tym tle obraz w polskich okręgach wyborczych wypadł mizernie. Chociaż można było mówić o pewnym postępie, to jednak w porównaniu z wynikami osiągniętymi w innych regionach Rzeszy przyrosty okazały się nieznaczne. Sam J. Biniszkiwicz kandydujący w okręgu, w którym zaproponowanie kandydatury socjalistycznej było tylko manifestacją istnienia polskich socjalistów, uzyskał 35 głosów<sup>68</sup>.

Prawdziwa burza rozpetęła się jednak wokół wyborów na Górnym Śląsku, gdyż w okręgu katowicko-zabrzańskim do wyborów ścisłych przeszedł W. Korfanty z głośnym hasłem: „Precz z Centrum”, uzyskując 11 670 głosów wobec 11 992, które otrzymał Paweł Letocha, kandydat Centrum. W tymże okręgu socjaliści uzyskali 10 044 głosy<sup>69</sup>. Los pierwszego posła do Reichstagu z terenu Górnego Śląska zależał więc od stanowiska PPS zp i SPD<sup>70</sup>. Ugoda, dzięki której W. Korfanty został w ścisłych wyborach posłem do niemieckiego parlamentu, nie stała się jednak powodem zbliżenia obu partii, lecz przyczyną zerwania. W. Korfantego po wyborach zaczęto oskarżać o współpracę z socjalistami, a PPS zp zarzucano utrzymywanie jednolitego frontu z polskimi nacjonalistami. Przyszłość polskich socjalistów musiała się jednak mimo to wiązać od tej pory z koncentracją swej działalności partyjnej na Górnym Śląsku.

Wybory z 1903 r. wcale nie polepszyły międzypartyjnych stosunków, była to taktyczna ugoda<sup>71</sup>. W liście wysłanym do kongresu SPD poglądy

<sup>65</sup> W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 313.

<sup>66</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 21 z 14 III 1903.

<sup>67</sup> D. Löttsch: *Die Sozialdemokratische Partei Deutschlands und die Arbeiterbewegung Oberschlesiens Ende des 19. und Anfang 20. Jahrhunderts*. In: „Jahrbuch für Geschichte deutsch-slavischer Beziehungen und Geschichte Ost- und Mitteleuropas”. Bd. 2. Halle 1958, s. 154.

<sup>68</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 51 z 27 VI 1903.

<sup>69</sup> K. Rzepecki: *Pobudka wyborcza. Wedle źródeł autentycznych*. Poznań 1907, s. 62.

<sup>70</sup> M. Orzechowski: *Narodowa Demokracja...*, s. 161; tenże: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 88.

<sup>71</sup> W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 314.

ówczesnego kierownictwa PPS zp daleko już odbiegały od zamiarów założycieli partii. Pisano w nim: „W myśl zasad socjalistycznych dążymy do całkowitego i wszechstronnego wyzwolenia narodu polskiego, a więc do Polski socjalistycznej. Gdyby jednak jakiegokolwiek zjawiska, których my przewidzieć nie możemy, ani obowiązani jesteśmy, przyczyniły się do utworzenia niezawisłej Rzeczypospolitej Polskiej, która nie byłaby jeszcze socjalistyczna, ale stanowiłaby bardzo demokratyczne państwo, to w klasowym interesie proletariatu przywitamy je na pewno z całą radością.”<sup>72</sup>

Prowadzenie przez PPS zp od 1901 r. niezależnej od SPD polityki musiało jednak doprowadzić w końcu do krachu finansowego. Brak dotacji ze strony niemieckiej socjaldemokracji zaczął grozić kompletną ruiną. J. Biniszkievicz, jako sekretarz zarządu, bez przerwy skarżył się na kłopoty finansowe, grożące likwidacją gazety. Brak pieniędzy spowodował nawet niewysłanie delegata PPS zp na kongres Międzynarodówki w Amsterdamie<sup>73</sup>. Ostatecznie mandat przekazano zamieszkującemu na stałe w Gandawie Maksymilianowi Horwitz-Waleckiemu, ponieważ nie było żadnej możliwości zebrania potrzebnych pieniędzy.

Sytuacja w redakcji musiała być rzeczywiście dramatyczna, gdyż w kilkanaście dni później do przebywającej w Zakopanem E. Golde w liście KZ donoszono, że wysyła się zaległe pieniądze, nie powstrzymując się przy tym od złośliwego komentarza, iż pieniężne kłopoty są tylko pośrednią przyczyną słabości PPS zp, a podstawową stanowi „beżołowie” panujące w tej organizacji i jeśli się go nie usunie, „to ilebyśmy pieniędzy nie pakowali, strona finansowa chromać będzie”<sup>74</sup>.

Wyrazem „beżołowie” określano zapewne skomplikowaną sytuację, jaka wytworzyła się w zarządzie PPS zp po załamaniu niezależnej w stosunku do SPD polityki partii. Jej przejawem była sprawa F. Merkowskiego. Złożył on swoją funkcję przewodniczącego jesienią 1904 r., motywując to narastającym separatyzmem polskiej organizacji i proponując powrót partii do SPD. Pozostali członkowie zarządu uważali, że stanowisko F. Merkowskiego podyktowane jest nie jego poglądami politycznymi, ale względami merkantylnymi, ponieważ w prowadzonej przez niego nowej restauracji klientelę stanowili przede wszystkim członkowie niemieckiej socjaldemokracji. Wszystko to jednak stanowiło sygnał dekompozycji jednolitego dotychczas kierownictwa. Kłopoty spotęgowały

<sup>72</sup> W. Bieńkowski: *Kazimierz Kelles-Krauz...*, s. 209—210.

<sup>73</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkievicza do Centralizacji z 7 III 1904; sygn. 698/4: List KZ PPS do zarządu PPS zp w Berlinie z 3 VII 1904, List KZ PPS do M. Horwitz-Waleckiego z 9 VII 1904.

<sup>74</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 699/4: List KZ PPS do E. Golde z 30 VIII 1904.

spory w samej PPS, narastające już od 1904 r., a bardzo wyraźnie odbijające się na PPS zp. W okresie pobytu w więzieniu E. Golde, F. Morawskiego i J. Haasego redagowanie gazety objęła bowiem tzw. sekcja krakowska PPS należąca do lewicy partii. Razem z E. Golde, po jej wyjściu z więzienia, byli oni bardzo krytycznie nastawieni do zarządu PPS zp, który obciążali winą za brak postępów w działalności agitacyjnej, zalecając jednocześnie twarde stanowisko względem SPD<sup>75</sup>.

Właśnie F. Merkowski poczynił prawdopodobnie pierwsze próby dogadywania się z zarządem SPD. Został on wydelegowany, razem z A. Berfusem, w obliczu katastrofy finansowej „Gazety Robotniczej”, do podjęcia rokowań. Zarząd SPD wyraził 17 II 1905 r. zgodę na dotację w wysokości 2 tys. marek (PPS zp żądała 3 tys.)<sup>76</sup>. Uгода stwierdzała, że polska organizacja jest częścią składową niemieckiej socjaldemokracji i uznaje zjazd SPD oraz jej zarząd za najwyższą instancję partyjną; „Gazeta Robotnicza” podlegać miała kontroli zarządu PPS zp, ale jej redakcja składałaby się z dwóch redaktorów, z których jeden byłby przedstawicielem SPD; kandydatury w okręgach wyborczych byłyby ustalane na konferencjach okręgów wyborczych<sup>77</sup>. Protokół został podpisany 4 II 1905 r. ze strony PPS zp przez A. Berfusa, Antoniego Brzeskwiniewicza, Mikołaja Kraszewskiego i S. Thiela. Odmówił podpisu J. Biniszkie-  
wicz, a S. Thiel swój podpis później wycofał (umowa przed wejściem w życie miała zresztą zostać zatwierdzona przez zjazd partii)<sup>78</sup>. J. Biniszkie-  
wicz wyjechał do Krakowa, by uzgodnić dalsze postępowanie. W zwołanej konferencji wzięli udział: Józef Piłsudski i I. Daszyński. Tam chyba po raz pierwszy doszło do osobistego spotkania J. Biniszkie-  
wicza z J. Piłsudskim, który zaangażowany już był w narastający konflikt wewnątrz PPS. Poparcie na konferencji krakowskiej dla stanowiska J. Biniszkie-  
wicza stało się początkiem narastającej z biegiem lat fascynacji późniejszego przywódcy śląskich socjalistów osobą J. Piłsudskiego.

Sytuacja, która wytworzyła się w Berlinie, groziła załamaniem się koncepcji trójzaborowej, niezależnej PPS<sup>79</sup>. Zachował się list z 6 III 1905 r. do zarządu PPS zp, przedstawiający przebieg tej konferencji. List w wielu momentach rozmiął się z prawdą w opisie wydarzeń berlińskich, co niewątpliwie należy przypisać stronnictwej relacji J. Biniszkie-

<sup>75</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List A. Berfusa do W. Jodki-Narkiewicza z 1904.

<sup>76</sup> K. Kawecka, A. Żarnowska: *Ester Golde-Stróżecka...*, s. 218.

<sup>77</sup> A. Galos: *Franciszek Merkowski*. „Z pola walki” 1974, nr 2, s. 247–248; W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 319–320.

<sup>78</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 295.

<sup>79</sup> W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 320–321.



wicza. Zarzucano 4 członkom zarządu PPS zp, że zgodzili się na rozwiązanie partii (była to nieprawda, miano tylko powrócić do stanu sprzed 1901 r.); że „Gazeta Robotnicza przestaje być wyłącznym organem i własnością PPS zp; że zrezygnowano ze zjazdu w Katowicach na rzecz Berlina; że pominięto milczeniem sprawę kandydatur do polskich okręgów wyborczych. Zdecydowanie potępiano tych członków zarządu, którzy podpisali protokół, uznając, iż dotacje nie uzdrowią sytuacji polskiego ruchu socjalistycznego w Niemczech, a wręcz przeciwnie — staną się powodem zdominowania go przez zwolenników R. Luksemburg. W celu uratowania organu partyjnego zobowiązano się do zebrania 1,5 tys. marek i przekazania ich komisji agitacyjnej w Katowicach. Wezwano zarząd PPS zp do oddania przyjętej z rak niemieckich dotacji i cofnięcia podpisów pod ugodą do czasu najbliższego zjazdu PPS zp. Zarzucano członkom zarządu kierowanie się merkantylnymi pobudkami w ich postępowaniu. Z listem tym wyjechała do Berlina osobiście E. Golde w celu przekazania go bezpośrednio członkom zarządu<sup>80</sup>.

Najpierw zapadły uchwały komisji rewizyjnej. Zawiesiła ona 3 członków zarządu, stawiając do czasu zjazdu na czele partii tzw. zarząd tymczasowy, w którego skład wchodził S. Thiel i J. Biniszkievicz. Również komisja prasowa poparła stanowisko J. Biniszkievicza i potępiła członków zarządu<sup>81</sup>. Z satysfakcją donosiła o tym wysłana do Berlina E. Golde. Bardzo chwiejną postawę zajęli w czasie konfliktu F. Trąbalski i F. Morawski, czekając wyraźnie na rozwój wydarzeń. Kiedy zamierzano przenieść zarząd PPS zp do Katowic, by odseparować go od centrali SPD, obydwaj zdecydowanie przeciwko temu zaoponowali, żądając najpierw zwołania zjazdu<sup>82</sup>.

Odbył się on po raz pierwszy w Katowicach (23—24 IV 1905 r.). Doszło na nim do decydującego starcia między wyraźnymi już dwiema grupami w partii: grupa starych działaczy, pamiętających jeszcze tradycje wspólnej walki z SPD, a nowa grupa „młodych”, której cała działalność toczyła się już w okresie sporów z SPD i coraz ściślejszych związków organizacyjnych z polskimi partiami socjalistycznymi w pozostałych zaborach<sup>83</sup>. Na zjeździe J. Biniszkievicz, po zagajeniu F. Mo-

<sup>80</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1291/2: Pismo zarządu PPS zaboru rosyjskiego i PPSD do zarządu PPS w Berlinie z 6 III 1905.

<sup>81</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 2499/1: Stanowisko komisji prasowej i komisji rewizyjnej zarządu PPS zo w sprawie członków zarządu A. Berfusa, A. Brzeskwiniwicza, M. Kraszewskiego.

<sup>82</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List E. Golde do Centralizacji z 12 III 1905.

<sup>83</sup> H. U. Wehler: *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Die deutsche Sozialdemokratie und die Nationalitätenfragen in Deutschland von Karl Marx bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges*. Würzburg 1962, s. 153—154.

rawskiego (który niedawno dopiero opuścił więzienie, bardzo już schorowany), został wybrany na przewodniczącego obrad, co wymownie świadczyło o atmosferze na sali. On również złożył sprawozdanie z działalności starego zarządu PPS zp, podkreślając szczególnie jego nikłą aktywność i konieczność przeniesienia siedziby do Katowic<sup>84</sup>. W ocenie stosunków z SPD zdecydowanie potępił A. Berfusa (który opuścił już wtedy szeregi partii) i M. Kraszewskiego, uważając ich postępowanie w rozmowach z SPD za niedopuszczalne. Według niego podstawą działalności PPS zp powinna być współpraca z PPSD i PPS zaboru rosyjskiego oraz intensyfikacja własnej agitacji, a nie oglądanie się na pomoc ze strony SPD.

Zjazd przyznawał całkowite prawie zwycięstwo grupie żądającej samodzielnosci partii. Świadczy o tym zarówno odrzucenie protokołu z 5 III 1905 r. oraz potępienie jego twórców, jak i skład nowego zarządu, przeniesionego na stałe do Katowic (znaleźli się w nim: Józef Adamek, J. Haase, E. Golde i F. Morawski). Tym razem J. Biniszkievicz nie wszedł w skład zarządu, co było jednak prawdopodobnie podyktowane tym, że stopniowo przejmował on sprawy „Gazety Robotniczej”, a szczególnie jej administrację<sup>85</sup>. Również uchwała skierowana do zarządu SPD potwierdzała niezależne stanowisko w stosunku do niemieckiej partii. Przesłane warunki porozumienia odrzucały najbardziej sporne punkty marcowego protokołu<sup>86</sup>.

Te posunięcia uwarunkowane były wzmocnieniem finansów, ponieważ zdawano sobie sprawę, że SPD nie zgodzi się na nowe warunki. Dnia 26 IV 1905 r. wysłano do zarządu SPD te propozycje. W odpowiedzi W. Pfannkuch w imieniu zarządu niemieckiej socjaldemokracji odrzucił zdecydowanie to nowe stanowisko<sup>87</sup>. Również kongres w Jenie, na którym obecny był Julius Bruhns jako delegat z Katowic, mimo wyrażenia ubolewania z powodu zerwania porozumienia, całkowicie obarczył za to winą zarząd PPS zp. Do negatywnego nastawienia SPD znacznie przyczynił się F. Merkowski, zdecydowanie potępiając politykę nowego zarządu polskiej partii<sup>88</sup>. Aby zapobiec ponownemu kra-

<sup>84</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 33 z 29 IV 1905.

<sup>85</sup> Formalnie J. Biniszkievicz kierował działalnością „Gazety Robotniczej” i firmował ją jako wydawca już od 4 I 1905 r. (W. Zieliński: *Józef Biniszkievicz. W: Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Red. W. Lesiuk, W. Zieliński. Opole—Katowice 1981, s. 59).

<sup>86</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 33 z 29 IV 1905.

<sup>87</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 39 z 19 V 1905.

<sup>88</sup> „Vorwärts”, Nr. 220 z 20 IX 1905.

chowi finansowemu, postanowiono dokonać zmiany w zasadach administrowania „Gazetą Robotniczą”, która była powodem największego deficytu w budżecie partii. J. Biniszkievicz proponował na zjeździe powiększenie kapitału wydawnictwa, a dopiero później realizację uchwały zjazdu o wydawaniu gazety 3 razy w tygodniu. Miało to zabezpieczyć finanse partii<sup>89</sup>. Samodzielność ta jednak rychło okazała się iluzją<sup>90</sup>.

---

<sup>89</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 33 z 29 IV 1905.

<sup>90</sup> E. Ullmann: *Die SPD...*, s. 224.

## Rozdział II

# PIERWSZE LATA NA GÓRNYM ŚLĄSKU (1906 – 1910)

Kiedy J. Biniszkievicz przybył na Górny Śląsk, dopiero zaczynało tam gwałtownie wzrastać zaludnienie w miastach i osadach przemysłowych. Równocześnie zmieniały się stosunki narodowościowe. Wydatnie w górnośląskim okręgu przemysłowym wzrosła wtedy liczba ludności niemieckojęzycznej, przy utrzymującej się stałej tendencji rosnącej, którą potwierdził spis z 1910 r. Świadczyło to o bardzo wyraźnych i szybkich postępach germanizacji wśród proletariatu. Mimo że większość klasy robotniczej stanowili robotnicy wielkoprzemysłowi, to jednak byli oni w specyficznej sytuacji, wynikającej z silnych powiązań z wsią<sup>1</sup>. Klasę robotniczą na Górnym Śląsku charakteryzowała odrębność pod względem warunków socjalnych od pozostałych regionów przemysłowych w Niemczech. Niższe zarobki robotników oraz wydłużony czas pracy wskazywały na ich uposiedzenie w porównaniu z innymi niemieckimi okręgami przemysłowymi<sup>2</sup>.

J. Biniszkievicz przybył na Górny Śląsk wraz z całą rodziną na początku 1906 r. Jego wyjazd był już przesądzony rok wcześniej, ale ponie-

---

<sup>1</sup> S. Michalkiewicz: *Działacz robotniczy a proletariatu w mikroregionie pogranicza do 1914 r. na Śląsku*. W: *Wybitni i przeciętni przywódcy a lud i społeczeństwo w dziejach*. Red. S. Michalkiewicz. Katowice 1985, s. 72—74.

<sup>2</sup> Szerzej patrz: S. Michalkiewicz: *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 r.)*. Katowice 1984, s. 166—169, 204—206.

waż miał on najpierw otrzymać szczegółowe polecenia w Warszawie, na spotkaniu z przedstawicielami Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, termin ten uległ znacznej zwłoce. Z tego zresztą powodu J. Biniszkiwicz został całkowicie pozbawiony środków finansowych. Przestał bowiem już wtedy pracować w swoim zawodzie, a ponieważ nie otrzymał jeszcze pieniędzy, zagwarantowanych w zamian za opuszczenie Berlina (180 marek miesięcznie), musiał wykorzystać środki, które wręczył mu Aleksander Sulkiwicz na cele partyjne, by doprowadzić do skutku przeprowadzkę licznej rodziny (miał już wtedy 4 dzieci, gdyż w sierpniu 1905 r. urodził się kolejny syn Stanisław)<sup>3</sup>.

Początkowo rodzina mieszkała przy ul. Cegielnianej, później przeniosła się na ul. Kochanowskiego. Dopiero bezpośrednio przed wybuchem wojny zamieszkała przy ul. Warszawskiej 31 (ówczesna Friedrichstrasse)<sup>4</sup>. Przenosiny J. Biniszkiwicza do Katowic były związane z wykonywaniem uchwał zjazdu PPS zp, a także z zaleceniami KZ PPS, który nalegał, by wszystkie agendy tej organizacji przenieść na Górną Śląsk. Zamierzano również (był to projekt J. Biniszkiwicza) zmienić zasady finansowania „Gazety Robotniczej”. Na początku 1906 r. postanowiono zamienić wydawnictwo w spółkę akcyjną. Rozpisano jej udziały, których wyprzedają kierował J. Biniszkiwicz, występujący jako wydawca „Gazety Robotniczej” i będący w imieniu partii jednym z jej 3 głównych współudziałowców obok F. Morawskiego i J. Bruhnsa<sup>5</sup>.

Razem ze zmianą sposobów finansowania J. Biniszkiwicz próbował zmienić także charakter pisma. Tocząca się w Królestwie rewolucja sprzyjała rozbudowaniu działu informacyjnego dotyczącego wydarzeń w Rosji. W tych relacjach działalność bojowców PPS była szczególnie akcentowana<sup>6</sup>.

Istniał jeszcze jeden powód przyjazdu na stałe J. Biniszkiwicza do Katowic. Już podczas pobytu w Berlinie był on dość intensywnie zaangażowany w przerzut ludzi zagrożonych aresztowaniami przez carską ochronę do Europy Zachodniej oraz wysyłaniem do Królestwa pieniędzy, „bi-buły”, a nawet broni. Pośredniczył w tej akcji tzw. Komitet Pomocy dla Uciekinierów z Wojska Rosyjskiego, kierowany przez F. Morawskiego

<sup>3</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do KZ PPS z 26 III 1906.

<sup>4</sup> Relacja Z. Biniszkiwicza spisana 12 IX 1986 (rękopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>5</sup> E. Długajczyk: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*. Katowice 1990, s. 90.

<sup>6</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 56 z 14 VII, nr 66 z 18 VIII, nr 67 z 22 VIII 1906.

1 J. Haasego<sup>7</sup>. Władze pruskie traktowały tę działalność PPS zp zupełnie poważnie. Brano pod uwagę ponadzaborową jedność polskich organizacji socjalistycznych. Obawiano się więc, że PPS zp zajmuje się nie tylko przerzutem broni i ludzi, co ostatecznie tolerowano, lecz przygotowuje również zamieszki oraz dywersję na wypadek wkroczenia wojsk pruskich do Królestwa Polskiego (plotka ta była szeroko rozpowszechniona w 1906 r.)<sup>8</sup>.

Rewolucja przyczyniła się do zbliżenia z SPD. Po naradzie delegatów PPS ze wszystkich zaborów (Paryż 21—24 XII 1905 r.), w której udział wziął również przedstawiciel SPD Richard Fischer, podkreślano, że w obliczu rewolucyjnej sytuacji w Rosji koniecznością staje się dążenie do porozumienia, ale na zasadach odmiennych od tych z 1905 r.<sup>9</sup> Na wniosek zarządu PPS zp nawiązano, prawie w rok po zerwaniu rozmów, 3 III 1905 r. ponownie kontakt z SPD i doprowadzono dość szybko do ugody. Oznaczała ona obopólny kompromis. Polacy zgodzili się na uznanie zjazdu niemieckiej partii jako najwyższego organu całej socjaldemokracji w Niemczech, a otrzymywali w zamian wyłączną kontrolę nad „Gazetą Robotniczą”, której zapewniono finansową egzystencję dzięki dotacjom SPD<sup>10</sup>. Warunki te zaaprobował IX zjazd PPS zp, który odbył się w Katowicach w dniach 15—16 IV 1906 r.

Stanowisko J. Biniszkiewicza w sprawie ugody nie było jednoznaczne. Brał on co prawda udział w pertraktacjach z zarządem SPD i akcentował konieczność podjęcia współpracy z niemiecką socjaldemokracją, realistycznie oceniając stan partyjnych finansów, ale nie omieszczał zaznaczyć, że dla PPS zp również organizacja w zaborze austriackim jest tak samo równoprawnym partnerem, jak SPD<sup>11</sup>. Jeszcze przed ostatecznym podpisaniem porozumienia, na naradzie aktywu berlińskiego TSP, gdy J. Haase podkreślał potrzebę zjednoczenia, J. Biniszkiewicz nie był o tym przekonany i akcentował taktyczny charakter umowy<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> F. Trąbalski, F. Motyka: *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*. Warszawa 1947, s. 21; Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej: ZSAM), zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 343a, Nr. 179, Einschmugelung der Waffen nach Rußland von 29 I 1905 bis 17 V 1906, k. 101, 104—105, 136.

<sup>8</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 343a, Nr. 179, Die Unruhen im Weichselgebiet 17 V 1906, k. 224—225.

<sup>9</sup> F. Hawranek: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*. Opole 1977, s. 303.

<sup>10</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 31 z 18 IV 1906.

<sup>11</sup> Staatsarchiv Potsdam (dalej: SAP), zespół Pr. Br. Rep. 30, Berlin C, Pol. Präs., Tit. 94, Lit. P, k. 185—186.

<sup>12</sup> E. Ullmann: *Die SPD und die Polnische Sozialistische Partei in Preußen 1810—1907. Beitrag zu einer Rosa Luxemburg Biographie*. [Berlin 1968, maszynopis, s. 244].

Wskutek zażegnania sporów z SPD J. Biniszkievicz skupić się mógł na działalności na Górnym Śląsku. Od 1906 r. „Gazeta Robotnicza” była już drukowana na nowych maszynach w powiększonej drukarni. Zaczęła wychodzić 3 razy w tygodniu dzięki subwencji zarządu SPD. Na czele nowej spółki („J. Biniszkievicz i Ska Drukarnia i Wydawnictwo »Gazeta Robotnicza«”), której siedziba znajdowała się przy ul. Teatralnej, stanął jej twórca. Oprócz druku gazety wykonywano również inne zlecenia, takie jak: druk zaproszeń, firmówek, ogłoszeń, by zapewnić uzyskanie środków na prowadzenie działalności partyjnej. Niestety były one ciągle niewystarczające. J. Biniszkievicz, jako skarbnik PPS zp, przedstawił te sprawy na X zjeździe partii w 1907 r. w Katowicach (31 III—1 IV). Mimo dotacji z dwóch źródeł, od SPD — 3,4 tys. marek i CKR PPS — 1,2 tys. marek, trzeba było się uciekać nadal do niewielkich pożyczek, by utrzymać chociaż zerowe konto w kasie partyjnej. Liczba subwencji była wyższa niż dochody własne. Przy rocznych wpływach 5,1 tys. marek subwencje stanowiły aż 91%. Lwią część subwencji pochłaniała „Gazeta Robotnicza”, której deficyt wynosił 2,7 tys. marek. J. Biniszkievicz twierdził na zjeździe, że jest to „zawstydzające” dla organizacji PPS zp. Dochody własne partii osiągnęły śmieszłą sumę 370 marek. Proponował, by towarzystwa przekazywały większe sumy zarządowi (do tej pory składki w większości zostawały zazwyczaj w terenie), jednakże spotkało się to z bardzo nieprzychylnym przyjęciem. Uzdrowienie sytuacji widział również w dostosowywaniu działalności drukarni do realiów finansowych. Ponosiła ona bowiem olbrzymie straty, drukując materiały agitacyjne, które proponowano na zjazdach (np. kalendarze, sprawozdania ze zjazdu), a później ich nie wykupywano. Pikanterii całej sprawie dodawał fakt, że większość tych druków agitacyjnych, jak ujawnił J. Biniszkievicz, kupowali ostatecznie członkowie SPD<sup>13</sup>.

Zaufanie i szacunek, po raz pierwszy zresztą tak jednomyślnie zaprezentowane J. Biniszkieviczowi na X zjeździe (uzyskał najwięcej głosów w wyborach na członka zarządu), w dużej mierze były spowodowane zupełnie wyjątkową pozycją, jaką zajmował w kontaktach z PPSD i PPS zaboru rosyjskiego. Po śmierci F. Morawskiego i chwilowym wyjeździe z Górnego Śląska F. Trąbalskiego J. Biniszkievicz przejął wszystkie funkcje związane z przetrzutem ludzi i broni do Królestwa Polskiego<sup>14</sup>. W rozłamie, który dokonał się w PPS, całkowicie opowiedział się za Frakcją Rewolucyjną (brał udział w jej I zjeździe w Wiedniu w 1907 r.)<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 43 z 9 IV 1907.

<sup>14</sup> F. Trąbalski, R. Motyka: *Pół wieku...*, s. 21.

<sup>15</sup> W. Zieliński: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982, s. 251.

Grupa czołowych działaczy związanych z OZ PPS, którzy stale współpracowali z PPS zp, takich jak: E. Golde, J. Haase, Emil Caspari, Marian Bielecki i Józef Kwiatek, należała bądź do grupy centrowej, bądź do „młodych”<sup>16</sup>.

PPS zp była dla PPS Frakcji Rewolucyjnej niezbędna do aktywnej działalności Wydziału Bojowego. Zakupy broni dokonywane w Katowicach i w głębi Rzeszy Niemieckiej, powodowały konieczność jej transportowania przez granicę pruską do Zagłębia Dąbrowskiego<sup>17</sup>, a to wymagało sprawnej organizacji złożonej nie tylko z oddelegowanych ludzi, ale działaczy znających dobrze miejscowe stosunki<sup>18</sup>. J. Biniszkievicz pomagał przede wszystkim w przejściu granicy (zazwyczaj w Mysłowicach) i otrzymaniu paszportu. Za czynności te otrzymywał od CKR PPS wynagrodzenie, które stanowiło dla niego cenne uzupełnienie domowego budżetu. Wyrabianie fałszywych paszportów polegało na otrzymywaniu dokumentów na fikcyjne osoby. Za każdy J. Biniszkievicz dostawał około 15 marek<sup>19</sup>. Niekiedy sam wyjeżdżał z fałszywymi paszportami do Krakowa lub Sosnowca i transportował zagrożonych aresztowaniami ludzi aż do Katowic. Policja pruska starała się dość dokładnie inwigilować te poczynania<sup>20</sup>.

J. Biniszkievicz pośredniczył również w ekspediowaniu za granicę późniejszych sanacyjnych prominentów. W 1907 r., jak sam później pisał: „Byłego ministra Stamirowskiego szwarcowałem na paszport szewca, a senator Malinowski (Wojtek) odsiedział katorgę na paszport Jankowskiego, który mu również dostarczyłem.” W Krakowie doręczaniem tychże paszportów zajmował się Zygmunt Klemensiewicz<sup>21</sup>.

Współpraca ta nie toczyła się jednak bezkolizyjnie, ponieważ CKR PPS notorycznie zalegał z płatnościami. Korespondencja pełna jest prośb J. Biniszkievicza o zwrot kilkudziesięciomarkowych kwot wyłożonych na wyrobienie paszportów. Dla niego było to bardzo ważne, zapewniało egzystencję rodzinie, a poza tym ponosił on ciągle nowe wydatki.

<sup>16</sup> T. Ładyka: *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906—1914*. Warszawa 1972, s. 49.

<sup>17</sup> I. Pałowski: *Geneza i działalność organizacji spiskowo-bojowej PPS 1905—1907*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 72.

<sup>18</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 343a, Nr. 179, Einschmugelung der Waffen nach Rußland von 29 I 1905 bis 17 V 1906, k. 133, 336.

<sup>19</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkievicza do CKR PPS z 27 I 1907; Listy J. Biniszkievicza do OZ PPS z 30 II, 4 VI 1907.

<sup>20</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkievicza do KZ PPS z 11 VII, 13 VII 1907; SAP, Pr. Br. Rep. 30, Berlin C, Pol. Präs., Tit. 94, Lit. P, nr 325, k. 250.

<sup>21</sup> J. Biniszkievicz: *Wyciąg z mojego życiorysu* (maszynopis, odpis w posiadaniu autora, s. 2).



Transporty przez granicę obejmowały również wydawnictwa, które drukowano w drukarni „Gazety Robotniczej”. Tam też powstawał „Górnik”, kolportowany później w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie zawsze się to jednak udawało, często zaś kończyło się nie tylko konfiskatą gazet, ale również zatrzymaniem ludzi, którzy próbowali je przenieść<sup>22</sup>.

Działalność ta obejmowała niekiedy sprawy bardzo nietypowe. J. Biniszekiewicz pośredniczył np. w wydobyciu z więzienia w Mysłowicach Tomasza Arciszewskiego, aresztowanego przez policję pruską i oczekującego na przekazanie go władzom rosyjskim. Sam przeprowadził go później do Galicji. Osobiście także angażował się w transport z Zagłębia ludzi bezpośrednio zagrożonych aresztowaniem, dla których nie było już czasu na wyrobienie fałszywego paszportu. Przeprowadzał m.in. przez granicę zagrożone represjami kobiety na paszport własnej żony<sup>23</sup>.

W jakimś sensie „specjalną” rolę J. Biniszekiewicza w PPS potwierdziło oddelegowanie go na międzynarodowy kongres partii robotniczych w Stuttgarcie w 1907 r. Udział w nim był dla niego olbrzymim przeżyciem, porównywalnym z wystąpieniem w Lubece. Stuttgart z tej okazji stał się centrum ruchu robotniczego. SPD ze szczególnym pietyzmem podeszła do jego organizacji. Uczestników witał weteran tej partii, sędziwy już A. Bebel, a w niedzielę odbyła się potężna robotnicza manifestacja. J. Biniszekiewicz pisał, że po raz pierwszy uczestniczył w tak olbrzymiej demonstracji, liczbę jej uczestników szacował na około 50 tys. Z 6 mównic przemawiali przywódcy socjaldemokratyczni z całej Europy: Enrico Ferri, Marcel Cachin, Siergiej Plechanow, A. Bebel i I. Daszyński. Sam J. Biniszekiewicz, już podczas prac kongresowych, został członkiem komisji do spraw kolonizacji, która w czasie odrębnych obrad zajmowała się tym szczegółowym zagadnieniem. Wrażeniami z tego kongresu dzielił się później na zebraniach towarzystw. Szczególnie podziwiał I. Daszyńskiego<sup>24</sup>.

Podczas wyborów do Reichstagu, według umowy z 1906 r., kandydatów miano wybierać na konferencjach okręgowych, po porozumieniu obu stron. Jednak socjaldemokraci niemieccy, bez porozumienia z zarządem PPS zp, na dwóch zebraniach w Zabrze i Katowicach wybrali J. Adamka. Wtedy J. Biniszekiewicz zagroził odwołaniem się do zarządu SPD (nie w celu zmiany kandydatury, ale by ustalić pragmatykę postępowania). Zrezygnował również z wyboru, którego dokonano na jego korzyść w po-

<sup>22</sup> J. Biniszekiewicz: *Proletariat zaboru pruskiego a PPS*. W: *Księga pamiątkowa PPS. W trzydziestą rocznicę*. Warszawa 1923, s. 162.

<sup>23</sup> Pismo J. Biniszekiewicza do Związku Legionistów Polskich z 19 XI 1934 r. (maszynopis, s. 1, odpis w posiadaniu autora).

<sup>24</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 102 z 24 VIII 1907.

wtórnym głosowaniu, uznając, że cel protestu został zrealizowany i górnośląska organizacja SPD będzie się od tej pory liczyć ze stanowiskiem polskich socjalistów. J. Adamek pozostał więc kandydatem w okręgu katowicko-zabrzańskim, a J. Biniszkiewicz kandydował w okręgu raciborskim<sup>25</sup>. Podobnie jak w całej Rzeszy Niemieckiej, również na Górnym Śląsku w 1907 r. socjaldemokraci ponieśli klęskę. Na Śląsku liczba głosów socjaldemokratycznych spadła prawie o 8 tys. Olbrzymi przyrost głosów zanotowały za to ugrupowania narodowe, osiągając wzrost o prawie 74 tys. głosów<sup>26</sup>. J. Biniszkiewicz w okręgu raciborskim uzyskał 1310 głosów. W porównaniu z trzema pozostałymi, najbardziej liczącymi się partiami był to wynik najslabszy (zwycięskie Centrum uzyskało 11,4 tys. głosów, konserwatyści — 5,1 tys., a partia narodowo-liberalna — 4,6 tys. głosów)<sup>27</sup>.

Kłopoty PPS zp pogłębiała pogarszająca się stale sytuacja finansowa „Gazety Robotniczej”. Rozpisanie udziałów na wykup wydawnictwa skończyło się fiaskiem. Wziąwszy pod uwagę warunki tego przedsięwzięcia, nie zapewniającego ewentualnym udziałowcom żadnych zysków, trudno było oczekiwać innego efektu. Tylko stała subwencja ze strony SPD ratowała egzystencję partyjnej gazety. Formalnym potwierdzeniem niepowodzenia tego projektu było podjęcie przez delegatów na XI zjeździe PPS zp (Katowice 19—20 IV 1908 r.) uchwały o zwrocie wykupionych już udziałów. Stało się to na wniosek J. Biniszkiewicza, który był zniechęcony dotychczasowym wynikiem ich sprzedaży, a zarazem z wyraźną niechęcią ustosunkował się do propozycji przekształcenia gazety w dziennik, uważając tę propozycję za przedwczesną i nie opartą na racjonalnej kalkulacji finansowej. Fundusz udziałowy został zlikwidowany, a jego poręczytele, którzy byli udziałowcami, mieli odebrać pieniądze u wydawcy gazety<sup>28</sup>.

Obrady XI zjazdu zdominowała jednak inna problematyka, będąca świadectwem istniejącej nadal w partii niejedności stanowisk w kwestii jej taktyki. W Berlinie Marcin Bartkowiak, jeden z sympatyków ruchu socjalistycznego, zapisał w testamencie 4,5 tys. marek dla PPS zp<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 20 z 14 II 1907.

<sup>26</sup> K. Rzepicki: *Pobudka wyborcza wedle źródeł autentycznych*. Poznań 1907, s. 43.

<sup>27</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 52 z 5 V 1908.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zesp. Biuro Prezydyjne Rejencji Opolskiej (dalej: AP we Wrocławiu, RO, B. PR.), Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie W. Mädlera z obrad XI zjazdu PPS zp 19—20 IV 1908 r.; „Gazeta Robotnicza”, nr 52 z 5 V 1908.

<sup>29</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. PR., sygn. 190 954: Sprawozdanie W. Mädlera z obrad XI zjazdu PPS zp 19—20 IV 1908 r.

Ponieważ prawo pruskie zabraniało takiej darowizny na rzecz organizacji partyjnej, M. Bartkowiak w testamencie wyznaczył na spadkobiercę osobę fizyczną, ówczesnego kasjera PPS zp S. Thiela. Po śmierci testatora w 1907 r. S. Thiel odmówił przekazania spadku zarządowi PPS zp, motywując to tym, że miał on zostać przeznaczony na agitację w Berlinie. Z żądaniem przekazania pieniędzy do Katowic jako pierwszy wystąpił skarbnik PPS zp J. Biniszkie<sup>30</sup>.

Ponieważ S. Thiel nie przekazał ani informacji o wysokości sumy spadkowej, ani nie miał zamiaru przekazać pieniędzy, sprawę zamierzano oddać pod sąd partyjny, na który jednak S. Thiel nie wyraził zgody<sup>31</sup>. Cała sprawa nabrała dość humorystycznego wyrazu ze względu na motywy, na które powoływały się obydwie strony. M. Bartkowiak wcale bowiem nie był sympatykiem PPS zp, a raczej grupy skupionej wokół R. Luksemburg. Pieniądze zapisał na rzecz partii tylko pod naciskiem swojego przyjaciela, S. Thiela, który wytłumaczył mu wagę takiej darowizny. S. Thiel i Wincenty Ziółkiewicz, stojący na czele TSP w Berlinie, motywowali zaś swoją niechęć do przekazania zarządowi PPS zp pieniędzy tym, że konieczne jest utrzymanie ścisłych więzi z PPS zaboru rosyjskiego i PPSD, a nie podporządkowanie się SPD<sup>32</sup>. Była więc to interpretacja sprzeczna z wolą testatora, na którą działacze berlińscy się powoływali. Nie przeszkadzało to jednak w najmniejszym stopniu w argumentacji ani S. Thielowi, ani W. Ziółkiewiczowi<sup>33</sup>.

W bardzo dwuznacznej sytuacji znalazł się w tej całej sprawie J. Biniszkie<sup>30</sup>. Do tej pory był on „powiernikiem” w kontaktach z polskimi organizacjami socjalistycznymi w innych zaborach. W tym wypadku jednak występował jako członek zarządu partii zdecydowanie zwalczającej ataki na współpracę PPS zp z SPD. Pisał o tym w styczniu 1908 r., już po wykluczeniu z partii obu berlińskich oponentów, główną winą obarczając I. Daszyńskiego, który podczas pobytu w Berlinie nie przychylił się do opinii o konieczności zwrotu pieniędzy PPS zp. J. Biniszkie-

<sup>30</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1248/2: List S. Thiela do KZ PPS z 1 VIII 1907.

<sup>31</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 27 z 5 V 1908; szerzej na temat sprawy berlińskiej patrz też: W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 377—380.

<sup>32</sup> AP we Wrocławiu, RO, B.Pr., sygn. 190 954: Pismo prezydenta policji w Berlinie do W. Mädlera z 8 V 1908 r.

<sup>33</sup> Sprawa W. Ziółkiewicza była skomplikowana, ponieważ wstąpił on do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Jedność” w Berlinie i mimo polecenia, by je opuścił, nie podporządkował się decyzji zarządu i nie stanął przed sądem partyjnym. (W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 377).

wicz groził nawet, że spowoduje to zwiększenie się wpływów „grupy PPS Frakcji Rewolucyjnej i PPSD niechętniej”<sup>34</sup>.

Pozycja J. Biniszkiwicza była w tej sprawie skomplikowana tym bardziej, że przecież przez długi czas współpracował zarówno z S. Thielem, jak i W. Ziółkiewiczem w Berlinie. Doskonale zdawał sobie sprawę, że wyjaśnienia S. Thiela są jawnym oszustwem, ponieważ był obecny w Berlinie podczas pierwszego zapisu dokonanego przez W. Bartkowiaka w 1901 r. Słusznie też w wystąpieniu na XI zjeździe podkreślał, że zarzuty dotyczące rzekomego „anarchizmu” PPS zp stanowią tylko kamuflaż, mający na celu zdyskredytowanie zarządu i pozostawienie pieniędzy w Berlinie<sup>35</sup>.

Chwiejne stanowisko zajmowane w tej sprawie przez CKR PPS było w 1908 r. dla J. Biniszkiwicza powodem olbrzymiego rozgoryczenia. Trzeba pamiętać, że w dalszym ciągu pełnił on wszystkie funkcje związane z przerzutem ludzi do Królestwa Polskiego na zlecenie Wydziału Bojowego PPS. Utrzymywał również regularne kontakty z Krakowem, dokąd stale wyjeżdżał. Dlatego też postawa Stanisława Wojciechowskiego, Witolda Jodki-Narkiewicza i Leona Wasilewskiego była dla niego powodem rozczarowania. CKR bowiem w tym sporze postanowił, że fundusze, które pierwotnie miały być przekazane zarządowi PPS zp, powinny zasilić konto spółki nakładowej PPS w Krakowie „Książka”. Spółka ta, działająca od 1904 r., borykała się z ciągłym deficytem i pieniądze z Berlina w znacznym stopniu mogły podreperować jej sytuację<sup>36</sup>. Decyzja ta dla J. Biniszkiwicza była początkowo zupełnie niezrozumiała. Pisał, iż świadczy to o tym, „że PPS gwizdże na sympatię zaboru pruskiego i będzie się trzeba z tym faktem pogodzić i się nad tym zastanowić”<sup>37</sup>. W kilka miesięcy później, kiedy stanowisko CKR było już znane powszechnie, stwierdził: „W sprawie Berlina nic wam nie piszę, gdyż jestem pewien, że tow. Jędrzejowski [obok Feliksa Perla i L. Wasilewskiego jeden z dyrektorów i właściwy kierownik „Książki” — R.K.] uważa tych ludzi [berlińczyków — R.K.] za najlepszych i dlatego też woli ich przyciągnąć do serca, nawet za cenę oburzenia się całej organizacji PPS zp. Wymówka, że »Książka« i PPS frakcja rewolucyjna są

<sup>34</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do CKR PPS ze I 1908.

<sup>35</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., sygn. 190 954: Sprawozdanie W. Mädlera z obrad XI zjazdu PPS zp 19—20 IV 1908 r.

<sup>36</sup> D. A d a m c z y k: *Spółka nakładowa „Książka” (1904—1914). Z dziejów wydawnictw PPS. „Z pola walki”* 1986, nr 2, s. 21—22.

<sup>37</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do CKR PPS z 12 XI 1908.

dwie rzeczy i ostać się nie może, jeżeli się weźmie pod uwagę uchwałę waszej ostatniej konferencji w sprawie »Książki«.”<sup>38</sup>

Ten dysonans w kontaktach z PPS Frakcją Rewolucyjną wcale jednak nie spowodował zaprzestania regularnej współpracy w przerzucie ludzi i „bibuły” przez granicę. Można nawet powiedzieć, że działalność ta, mimo opadania fali rewolucyjnej, uległa jeszcze intensyfikacji. Dotyczyło to przede wszystkim kolportażu „Górnika” i „Robotnika”, a liczba przemyconych egzemplarzy była naprawdę znacząca. Częściowo druk tych gazet odbywał się zresztą w Katowicach<sup>39</sup>.

Pośrednio J. Biniszkiwicz uczestniczył także w najbardziej spektakularnej akcji Wydziału Bojowego PPS, akcji bezdańskiej<sup>40</sup>. Zlecono mu przygotowanie paszportów dla sześciuosobowej grupy emigrantów przebywających w Krakowie, którzy mieli wziąć udział w akcji, obok czekających już w Wilnie bojowców. Grupa ta pod dowództwem Czesława Świrskiego udała się najpierw do Warszawy, a później, 19 VI 1908 r., na teren akcji<sup>41</sup>. J. Biniszkiwicz nie wiedział o przeznaczeniu tych 6 paszportów, które polecono mu przygotować. Były to paszporty fikcyjnych obywateli niemieckich, mające umożliwić spiskowcom swobodne poruszanie się na terenie Królestwa Polskiego i późniejsze bezpieczne przekroczenie granicy<sup>42</sup>.

Wyjątkowo dobre stosunki łączyły wtedy J. Biniszkiwicza również z SPD. Trzykrotnie był delegatem na zjazdy SPD: w 1907 r. w Essen, w 1908 r. w Norymberdze i w 1909 r. w Lipsku. Na tym ostatnim — protestując przeciwko właśnie co ogłoszonej tzw. ustawie kagańcowej, pozwalającej odbywać zebrania w języku polskim tylko na terenach, gdzie Polacy stanowili co najmniej 60% ogółu ludności — bardzo interesująco scharakteryzował swój ówczesny stosunek do roli polskiej partii robotniczej oraz specyficznej różnicy między polską i niemiecką klasą robotniczą: „Polscy robotnicy wkrótce tedy będą wykorzystywani jako obiekt największej eksploatacji. Tam, gdzie niemiecki robotnik jest zbyt oświecony, żeby się pozwolić oszukiwać, polski robotnik napina się pod jarzmem i haruje dalej.”<sup>43</sup> Jednak te wypowiedzi, które kilka lat wcześniej uznane by zostały zapewne za przejaw nacjonalizmu, nie wzbudzały

<sup>38</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do CKR PPS z 29 X 1908.

<sup>39</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkiwicza do CKR PPS z 12 XI 1908.

<sup>40</sup> A. Garlicki: *U źródeł obozu belwederskiego*. Warszawa 1981, s. 191—192.

<sup>41</sup> Tamże, s. 197.

<sup>42</sup> J. Biniszkiwicz: *Wyciąg z mojego życiorysu...*, s. 2; Pismo J. Biniszkiwicza do Związku Legionistów Polskich..., s. 1.

<sup>43</sup> „Vorwärts”, Nr. 221 z 20 IX 1908.

już takich emocji, a nawet spotykały się ze zrozumieniem niemieckich towarzyszy partyjnych. Nawet górnośląska SPD wydawała się przychylić wyraźnie do dominującej już w PPS zp pozycji J. Biniszkiewicza i w czasie wyborów kandydatów do Reichstagu w najważniejszym dla socjaldemokracji okręgu Katowice—Zabrze kandydatura J. Biniszkiewicza została przez delegatów polskich oraz niemieckich przyjęta jednomyślnie w VI 1909 r.<sup>44</sup>

Nie można za to było mówić o idyllicznych stosunkach między PPS zp a PPS Frakcją Rewolucyjną. Mimo obecności J. Biniszkiewicza, razem z Franciszkiem Daniszem, jako reprezentantem zaboru pruskiego, na III zjeździe Frakcji w Wiedniu (25—28 VIII 1909 r.), były one ciągle zakłócone sprawą nieszczęsnego spadku po M. Bartkowiaku<sup>45</sup>. Postawy samego J. Biniszkiewicza w tym okresie nie można już tak jednoznacznie utożsamiać ze stanowiskiem zarządu PPS zp. O ile początkowo w sprawie spadku właśnie J. Biniszkiewicz był animatorem wykluczenia S. Thiela z partii, o tyle w chwili przejęcia tych spraw przez CKR PPS jego stosunek wyraźnie zaczął ewoluować w kierunku łagodzenia sporu. Można to zauważyć w korespondencji prowadzonej z CKR PPS. Gdy pisma reprezentowały oficjalne stanowisko zarządu PPS zp, wówczas ton listów był bardzo stanowczy, zgodnie z uchwałami, jakie zapadły na XI zjeździe. CKR PPS Frakcji Rewolucyjnej podtrzymywał jednak pogląd, że „Książka” jest wydawnictwem niezależnym od partii pod względem finansowym i zarzuty w stosunku do zarządu są niesłuszne. Wydelegowano nawet specjalnie przedstawiciela CKR do rozmów z zarządem PPS zp, który nakłonił jego reprezentantów do oddania sporu w ręce komisji polubownej<sup>46</sup>. Jednocześnie obok tej oficjalnej korespondencji J. Biniszkiewicz komunikował się osobiście, poza plecami zarządu, z przedstawicielami CKR, a ton jego wypowiedzi zasadniczo różnił się od oficjalnie, również przez niego, przyjętej uchwały zarządu. Tego samego dnia, gdy wysyłał odpowiedź pozytywną na propozycję zwołania komisji, napisał również drugi list, w którym m.in. stwierdził: „Przysłałam odpowiedź zarządu, zdaje mi się, że sprawa została załatwiona po waszej myśli. Zdziwi was może, że proponujemy Kwiatka [zdziwienie to mogło wynikać z przynależności J. Kwiatka początkowo do „młodych”, a później do „integrystów”, szukających możliwości kompromisu między

<sup>44</sup> AP we Wrocławiu, RO, B.Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 980: Sprawozdanie W. Mädlera z 30 IX 1909.

<sup>45</sup> T. Ładyka: *Polska Partia...*, s. 164.

<sup>46</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1050/2: List zarządu PPS zp do CKR PPS z 28 V 1909; sygn. 1167/2: List CKR PPS do zarządu PPS zp z 3 VII 1909; List zarządu PPS zp do CKR PPS z 16 VII 1909.

PPS Frakcją Rewolucyjną a PPS-Lewicą<sup>47</sup> — R.K.] na przewodniczącego, myśl tę podsunął tow. Caspari, a ja musiałem w odpowiedzi nie oponować, gdyż o Kwiatku nigdy źle nie słyszałem.”<sup>48</sup> Rola informatora, którą pełnił J. Biniszkievicz dla PPS Frakcji Rewolucyjnej, była naleyście doceniana. W odpowiedzi na list z 16 VII 1909 r. pisano do niego: „Chciałbym widzieć was, jako jednego z członków komisji, w tym celu, ażeby ułatwić zajęcia. Wy znacie doskonale całą sprawę, a więc będziecie mogli udzielać nam wszelkich wskazówek i wyjaśnień. Drugim człowiekiem może być byle kto [...]. Bardzo mnie i innych towarzyszy zmartwił stan Waszego zdrowia, gdyż wszyscy godzimy się na to, że jesteście bodaj jedynym odpowiednim kierownikiem całej roboty zaboru pruskiego i ideowo naszym człowiekiem.”<sup>49</sup>

Częściowe rozstrzygnięcie zapadło na zebraniu komisji, które odbyło się 5 VIII 1909 r. J. Biniszkievicz występował jako rzecznik praw PPS zp. W swym wystąpieniu nie negował już praw „Książki” do pieniędzy, lecz żądał potwierdzenia przez CKR niezależności wydawnictwa, by udowodnić bezpodstawność twierdzenia TSP w Berlinie, że pieniądze zostały przekazane niezgodnie z wolą testatora (co prawda, E. Caspari miał wątpliwości, czy zarząd PPS zp zadowoli się takim porozumieniem, ale J. Biniszkievicz przyjął je jako wystarczające, dyskredytowało bowiem S. Thiela). Stanowisko to musiało zostać wcześniej uzgodnione z J. Biniszkieviczem, albowiem przedstawiciele Frakcji bez dłuższej dyskusji zgodzili się na takie formalne zakończenie blisko dwuletniego sporu. Nie zmieniło ono nic w stanie faktycznym, ponieważ pieniądze pozostawały w jakoby niezależnej spółce, partia zaś stwierdzała, że nie jest władna skłonić administracji wydawnictwa do ich zwrotu do Berlina<sup>50</sup>. Jednak E. Caspari i F. Trąbalski, reprezentujący również PPS zp, nie byli usatysfakcjonowani rezultatem rozmów, żądając w późniejszych pertraktacjach, które odbyły się w Katowicach, nacisku na dyрекcję wydawnictwa, by jednak zwróciła TSP w Berlinie pieniądze<sup>51</sup>. Było to w zasadzie sprzeczne z postanowieniami krakowskimi, przyjętymi przez

<sup>47</sup> J. Tomicki: *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*. Warszawa 1983, s. 86, 122.

<sup>48</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List J. Biniszkievicza do CKR PPS z 16 VII 1909.

<sup>49</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: List CKR PPS do J. Biniszkievicza z 25 VIII 1909.

<sup>50</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1167/2: Konferencja w sprawie „Książki” w Krakowie 5 VIII 1909.

<sup>51</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1248/2: List F. Trąbalskiego do zarządu PPS Frakcji Rewolucyjnej z 19 VIII 1909.

J. Biniszkiewicza w imieniu zarządu PPS zp, i nie przyniosło już żadnych rezultatów.

Spory w zarządzie wybranym na XI zjeździe, mimo obsady składającej się wyłącznie z działaczy górnośląskich, ujawniły się nawet wcześniej niż sprawa spadku po M. Bartkowiaku. Dotyczyły one początkowo w mniejszym stopniu spraw programowych, w większym zaś — zarysowującej się rywalizacji pomiędzy F. Trąbalskim i J. Biniszkiewiczem. Zresztą próbował wykorzystać ten konflikt również S. Thiel, przekazujący do Krakowa relację „o niezdrowej sytuacji w zarządzie PPS zp”<sup>52</sup>. Powodem tego sporu było doniesienie na J. Biniszkiewicza jako wydawcę „Gazety Robotniczej”. W trakcie toczącej się sprawy spadku F. Trąbałski wystosował pismo do zarządu SPD, oskarżając J. Biniszkiewicza o malwersacje. Stwierdzał, że księgi kasowe służyły do pokrywania rachunków prywatnych. Żądał przesłania rewizora z ramienia SPD oraz zachowania do kontroli całej sprawy w tajemnicy, nie tylko przed J. Biniszkiewiczem, ale nawet przed Otto Hörsingiem (przewodniczącym górnośląskiej SPD, którego podejrzewał o sympatię do redaktora „Gazety Robotniczej”)<sup>53</sup>.

Niezapowiedziana kontrola w redakcji „Gazety Robotniczej” musiała być dla J. Biniszkiewicza uwłaczająca. Z gniewem odniósł się nie tylko do F. Trąbalskiego, ale również do kontrolującego księgi, w zastępstwie nieobecnego Heimanna z Wrocławia, O. Schütza<sup>54</sup>. Oburzenie J. Biniszkiewicza było tym większe, że rachunki okazały się w porządku, a Friedrich Ebert w liście do wydawcy „Gazety Robotniczej” prawie usprawiedliwiał się, pisząc: „Poprosiliśmy towarzysza Heimanna (Wrocław) ażeby zająć się tą sprawą [doniesieniem F. Trąbalskiego — R.K.], bo nie mogliśmy zignorować informacji od sekretarza partyjnego, który jest jednocześnie zarejestrowanym członkiem. Musieliśmy tak postępować, pomimo że wiadomość F. Trąbalskiego przyjęliśmy z dużym powątpiewaniem. [...] Cieszymy się teraz, że możemy już donieść, że po sprawozdaniu rewizyjnym towarzysza Schütza, doniesienia towarzysza T.[rąbalskiego] okazały się całkowicie bezpodstawne i dlatego nie ma żadnych powodów do podrywania zaufania do pana.”<sup>55</sup> Układność F. Eberta po-

<sup>52</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1248/2: List S. Thiela do CKR PPS z 25 IV 1909.

<sup>53</sup> List F. Trąbalskiego do zarządu SPD z 18 V 1909 (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>54</sup> „Zugleich möchten wir Sie bitten, so sehr wir Ihre Erregung bei etweigen weiteren Erörterungen dieses bedauerlichen Vorfalles des Parteiinteresse zu schonen.” List F. Eberta do J. Biniszkiewicza z 29 V 1909 (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>55</sup> Tamże.



sunęła się tak daleko, że nie omieszkał przesłać J. Biniszkieviczowi odpisu listu F. Trąbalskiego do zarządu SPD. Szczególnie musiało „oskarżonego” zainteresować umotywowanie tego donosu, ponieważ własnoręcznie podkreślił zdanie: „Piszę w interesie partii. Boję się, że tutaj jest tak samo jak w Dortmundzie. Dlatego proszę mnie nie zdradzić.”<sup>56</sup>

Po zakończeniu sprawy testamentu M. Bartkowiaka J. Biniszkievicz powrócił do tej denuncjacji. Prawdopodobnie pod jego naciskiem F. Trąbalski w połowie września musiał zrezygnować z funkcji członka zarządu (na XI zjeździe został sekretarzem, a J. Biniszkievicz był jego nominalnym zastępcą). Odkładany zjazd partii, który z powodu „ustawy kagańcowej” odbył się nie w Katowicach, ale w domu związkowym w Zabrze (31 III—1 IV 1910 r.), stał się miejscem rozstrzygnięcia narastających konfliktów. Były one w sumie dość skomplikowane, miały bowiem zarówno charakter personalny, jak i programowy. Na zjeździe zarysowała się grupa opozycyjna, wywodząca się spośród działaczy związków zawodowych, żądających zacieśnienia współpracy z socjaldemokratami niemieckimi. Na jej czele stał Teofil Blott, a popierali go Franciszek Ritzmann i Franciszek Szołtysek. Już przy wyborach przewodniczącego zjazdu cała ta trójka energicznie zaprotestowała przeciwko wyborowi J. Biniszkievicza na to stanowisko, stawiając wniosek o wcześniejsze rozpatrzenie stawianych mu zarzutów. W dyskusji, która się na ten temat rozwinęła, ponownie wyciągnięto oskarżenie o malwersacje, które rok wcześniej wysunął F. Trąbalski. Przeważały jednak głosy nawołujące do zaprzestania jątrzących sporów, w chwili gdy organizacja przechodzi trudny okres i ponosi porażki przy próbach rozszerzenia agitacji. Sam J. Biniszkievicz w dość napastliwym wystąpieniu, skierowanym przeciwko T. Blottowi, stwierdził, że takich działaczy związkowych partia nie potrzebuje i może bez żadnej szkody wyrzucić ich na bruk. Mowę zakończył, jak przekazywał to komisarz policji Wilhelm Mädler w sprawozdaniu do prezydenta rejencji opolskiej, „mit Pfui-Rufen gegen derartige Beschuldigungen”<sup>57</sup>.

Okazało się, że hałaśliwa grupa występująca na zjeździe przeciwko J. Biniszkieviczowi nie dysponowała żadnym poparciem delegatów. Było to dowodem przewagi wydawcy „Gazety Robotniczej” nad innymi członkami zarządu, stojącymi wobec niego w opozycji. Po polemice między

<sup>56</sup> List F. Trąbalskiego do zarządu SPD z 18 V 1909...

<sup>57</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie W. Mädlera z XII zjazdu PPS z 31 III—1 IV 1910 r.

T. Blottem i J. Biniszkiewiczem kilku delegatów wystąpiło z mowami wyrażającymi poparcie dla dotychczasowego administratora partyjnej gazety. W głosowaniu na 34 oddane głosy J. Biniszkiewicz otrzymał aż 27 i został przewodniczącym partii<sup>58</sup>.

Zarówno sprawa F. Trąbalskiego, jak i oskarżenia T. Blotta o rozbijanie jedności związkowej miały podważyć zaufanie delegatów do J. Biniszkiewicza. Wydawało się to tym łatwiejsze, że poprzedni zarząd, wybrany na XI zjeździe, został oskarżony o nieudolność w prowadzeniu agitacji. Zresztą sam J. Biniszkiewicz przyznawał, że liczba abonentów „Gazety Robotniczej” katastrofalnie spadła w 1909 r. (szczególnie w tak ważnym dla partii okręgu katowicko-zabrzezańskim<sup>59</sup>) i cała egzystencja gazety, w stopniu znacznie większym niż na początku wieku, opierała się na subwencji SPD. Nie powiększała się również liczba członków partii. Nawet stwarzający największe nadzieje okręg górnośląski oscylował bez przerwy wokół liczby 1,5 tys. członków<sup>60</sup>. Tę część obrad ze złośliwą satysfakcją relacjonowała też polska prasa narodowa na Górnym Śląsku. Sytuację pogarszały dodatkowo nieprzemyślane wystąpienia niektórych delegatów, żądających wydawania dziennika oraz specjalnych numerów świątecznych<sup>61</sup>, co przy istniejącym w wydawnictwie deficycie, wynikającym właśnie z niskiego nakładu „Gazety Robotniczej”, w 1910 r. było postulatem utopijnym. T. Blott i jego poplecznicy próbowali wykorzystać tę trudną sytuację gazety przeciwko J. Biniszkiewiczowi, ale wysiłki te okazały się bezowocne<sup>62</sup>.

Zwycięstwo J. Biniszkiewicza potwierdziły wyniki wyborów do nowego zarządu. O pierwszej w nocy 1 IV 1910 r. ogłoszono delegatom, że został on wybrany pierwszym przewodniczącym zarządu PPS zp. W mowie pożegnalnej nowy lider partyjny prosił zgromadzonych o nierozgłaszanie konfliktów, które swój wyraz znalazły podczas obrad, oraz o usilną pracę organizacyjną, by wniosek o codzienne wydawanie „Gazety Robotniczej” nie był tylko pobożnym życzeniem, lecz by mógł zostać zrealizowany przez nowy zarząd<sup>63</sup>. W jego składzie, obok J. Bini-

<sup>58</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 370.

<sup>59</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 37 z 31 III 1910.

<sup>60</sup> Na zjeździe w Magdeburgu podano, że liczba członków partii wynosi około 2195, w tym na Górnym Śląsku 1578 (*Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910 bis 1913*. München 1913, s. 612).

<sup>61</sup> „Polak”, nr 41 z 5 IV 1910; „Gazeta Robotnicza”, nr 37 z 31 III 1910.

<sup>62</sup> AP we Wrocławiu, RO, B.Pr., Arch., Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie W. Mädlera z XII zjazdu PPS zp 31 III—1 IV 1910 r.

<sup>63</sup> Tamże.

szkiewicza, znaleźli się: Ludwik Podemski (sekretarz), Stanisław Mieczkowski (kasjer), Paweł Cepernik i T. Blott (ławnicy sądu partyjnego). Komisję rewizyjną tworzyli: E. Caspari, S. Kunze, F. Ritzmann, F. Szoltysek, Stanisław Winiecki. Do komisji prasowej ze strony PPS weszli Antoni Bias i Anna Drózd<sup>64</sup>.

---

<sup>64</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 371.

## Rozdział III

# PRZEWODNICZĄCY PARTII (1910 – 1914)

Liczbę członków partii, której przewodnictwo objął J. Biniszkievicz 28 III 1910 r., można tylko oszacować. Najsilniejszą bez wątpienia była organizacja na Górnym Śląsku, licząca 1578 członków. Towarzystwa grupujące polską emigrację zarobkową na terenie Rzeszy Niemieckiej skupiały 415 osób. Najslabiej prezentował się ośrodek wielkopolski. Sekcja PPS zp na prowincję poznańską i Prusy Zachodnie liczyła zaledwie 151 członków. Razem w 1910 r. partia miała około 2195 członków, co nie było liczbą imponującą, zważywszy na koncentrację wpływów na Górnym Śląsku (72<sup>0/0</sup>) i stosunkowo duże, potencjalnie oczywiście, możliwości, jakie stwarzał zabór pruski dla agitacji socjalistycznej (np. progresja wpływów SPD na terenie Górnego Śląska była znacznie większa niż PPS zp i w 1910 r. liczba jej członków również wynosiła już 1,5 tys.)<sup>1</sup>.

J. Biniszkievicz stając na czele PPS zp w 1910 r., musiał mieć określoną koncepcję dalszej działalności partii. Niewątpliwie decydującą rolę przypisywał ostatecznemu rozwiązaniu przez PPS zp jej dylematu związanego z kwestią narodową<sup>2</sup>. Polityka germanizacyjna, która powinna w sposób naturalny pchać robotników w kierunku socjalistycznej partii polskiej, nie była wykorzystywana wystarczająco w agitacji PPS. Dlatego

<sup>1</sup> B. Danileczuk: *Działalność SPD i PPS zp w Poznańskim w latach 1891—1914*. Toruń 1962, s. 103; W. Zieliński: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982, s. 402.

<sup>2</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 43 z 9 IV 1907.

też partia, by stać się naprawdę liczącym się stronnictwem politycznym, musiała ujednolicić i skryształizować swój pogląd na sprawy narodowe. Aby zaś to osiągnąć, należało rozwiązać — zdaniem J. Biniszkiewicza — trzy podstawowe kwestie natury organizacyjnej: 1. Stworzyć jednolitą, wolną od walk frakcyjnych, organizację partyjną. 2. PPS zp przekształcić na wzór SPD bądź PSD w sprawny mechanizm agitacyjny, zdolny do prowadzenia skutecznej akcji wyborczej (to warunkowało skupienie agitacji na Górnym Śląsku, ponieważ tylko w okręgach katowicko-zabrzezańskim i bytomsko-tarnogórskim były realne szanse uzyskania mandatu do Reichstagu). 3. Wzmocnić, kosztem rozluźnienia stosunków z SPD, więzy organizacyjne z polskimi partiami socjalistycznymi w pozostałych zaborach.

Dotychczasowa chwiejność programu PPS zp spowodowana była ciągłymi tarciami między wyraźnie rysującymi się dwiema frakcjami w kierownictwie partii. Wybór J. Biniszkiewicza na przewodniczącego zarządu PPS zp przyspieszył konsolidację obu tych frakcji i nieunikniony między nimi konflikt. Do pierwszego starcia doszło między ich przywódcami, E. Casparim i J. Biniszkiewiczem, z powodu udziału delegacji PPS zp w obchodach rocznicy grunwaldzkiej. Zarząd poparł udział w uroczystościach z okazji pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, które odbyły się w Krakowie. TSP w Berlinie oraz zarząd PPS zp przesyłał depezę do Krakowa, w której podkreślano niebezpieczeństwo kontynuacji przez państwo pruskie krzyżackich tradycji walk z polskością<sup>3</sup>. Odbyła się olbrzymia manifestacja stronnictw narodowych w Krakowie oraz zjazd „Sokoła” w dniach 15—17 VII, a kulminacyjnym momentem obchodów stało się odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego. W uroczystościach uczestniczyli również polscy socjaliści. Z Górnego Śląska udała się do Krakowa dość liczna delegacja, licząca około 200 sympatyków PPS zp. Uczestnictwo w grunwaldzkim jubileuszu właśnie, a także udział delegacji zarządu PPS zp w obchodach pięćdziesięciolecia pracy Bolesława Limanowskiego stały się pretekstem do zaatakowania przez E. Caspariego linii politycznej J. Biniszkiewicza<sup>4</sup>. Na posiedzeniu TSP w Katowicach 2 XII 1910 r. E. Caspari wygłosił obszerny referat na temat taktyki partii. Zarzucił w nim zarządowi odejście od tradycji PPS jako partii internacjonalistycznej. Obchody rocznicy grunwaldzkiej nazwał „szopką narodową”, która „odciągnie polskiego robotnika od partii”. Podczas dyskusji,

<sup>3</sup> I. Daszyński: *Pamiętniki*. T. 1. Warszawa 1957, s. 67.

<sup>4</sup> J. Biniszkiewicz wchodził wraz z T. Blottem w skład Komitetu Jubileuszowego. (M. Zychowski: *Bolesław Limanowski 1835—1935*. Warszawa 1971, s. 301). H. U. Wehler: *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Die deutsche Sozialdemokratie und die Nationalitätenfragen in Deutschland von Karl Marx bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges*. Würzburg 1962, s. 155.

jaka się wówczas wywiązała, stwierdzenie to poparło jeszcze kilku innych uczestników zebrania. Zarzuty E. Caspariego zadziwiająco dobrze współbrzmiały z niechętnym stosunkiem SPD do uroczystości grunwaldzkich<sup>5</sup>.

J. Biniszkievicz bezceremonialnie zaatakował swego oponenta, zarzucając mu denuncjację zarządu PPS zp wobec kierownictwa niemieckiej socjaldemokracji. Stwierdził: „Muszą być ludzie w partii, którzy zdradzają niektóre rzeczy, o których im mówić nie wolno. Ludziom takim w Królestwie pali się do łba, a u nas im się pluje w oczy.” Zarzuty dotyczyły również stosunku E. Caspariego do polskich partii socjalistycznych w innych zaborach. J. Biniszkievicz określił go jako przywódcę „lewicowców” działających przeciw współpracy PPS zp z PPS Frakcją Rewolucyjną<sup>6</sup>.

Posiedzenie katowickiego TSP było brzemienne w skutki. Po raz pierwszy przyznano, że w partii istnieją dwie zwalczające się frakcje. Ponieważ J. Biniszkievicz kierował bieżącą działalnością partii, jako jej przewodniczący, nie omieszczał wykorzystać tej pozycji do izolacji swego oponenta, odsuwając go od pracy partyjnej. Nie pozwalał mu na wygłaszanie referatów na zebraniach towarzystw oraz usunął go z komitetu redakcyjnego „Gazety Robotniczej”. Jediną realną możliwością przedstawiania własnych poglądów, która pozostała E. Caspariemu, był udział w zebraniach macierzystego, katowickiego TSP. Z tego też powodu miały one nadzwyczaj burzliwy przebieg, ponieważ prowadziły do bezpośrednich starć obu antagonistów. Dyskusja na każdy, nawet najbardziej neutralny temat zbaczała na wzajemne oskarżenia obu przeciwników<sup>7</sup>. Jednak na zebraniach w 1911 r. dało się już zauważyć, że E. Caspari stracił część dotychczasowego poparcia wśród członków katowickiego towarzystwa. W dyskusji był zupełnie osamotniony (trzeba wziąć pod uwagę bardzo prawdopodobną tendencyjność sprawozdania w gazecie pozostającej pod kontrolą jego oponenta).

Ze względu na brak poparcia w zarządzie partii E. Caspari próbował wykorzystać nacisk SPD, ażeby wpłynąć na J. Biniszkievicza. Rozpętał krytykę nowego zarządu PPS zp, wynosząc spór poza organizację i prowadząc go w okresie największego nasilenia kampanii wyborczej do Reichstagu w 1912 r. W wyborach tych zarysowała się szansa zwycięstwa J. Biniszkievicza, jako pierwszego polskiego posła socjalistycznego w niemieckim parlamencie. Jednak mimo to 2 XII 1911 r. w 48 numerze socjaldemokratycznej gazety niemieckiej „Correspondenzblatt”

<sup>5</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 147 z 15 XII 1910; „Neue Korrespondenz”, Nr. 123 z 25 X 1910.

<sup>6</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 147 z 15 XII 1910.

<sup>7</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 86 z 27 VII 1911.

E. Caspari otwarcie zaatakował taktykę partyjną realizowaną przez zarząd wybrany na XII zjeździe. Oskarżenie dotyczyło tzw. nacjonalizmu, który miał być podstawą programu nowego zarządu PPS zp. Pojęcie to jest dość mylące, dlatego że nie ma ono nic wspólnego z dzisiejszym jego znaczeniem<sup>8</sup>. Dla E. Caspariego nacjonalizm PPS zp sprowadzał się do negocjowania przez tę partię praw SPD do sprawowania nad nią kontroli i do zbyt ścisłych więzi z polskimi organizacjami socjalistycznymi w innych zaborach. Niebezpieczeństwo tak pojętego „nacjonalizmu” starał się udowodnić, podając przykład sytuacji, jaka wytworzyła się w ruchu związkowym. W 1911 r. L. Podemski zaproponował Generalnej Komisji Związków Zawodowych utworzenie tzw. sekcji polskiej. Miał to być odpowiednik specjalnych stosunków między SPD i PPS zp na gruncie związkowym. E. Caspari ocenił to postępowanie jako próbę całkowitego odseparowania polskiego ruchu socjalistycznego i jako przejaw nacjonalizmu<sup>9</sup>. W osobistym oświadczeniu opublikowanym w „Gazecie Robotniczej” E. Caspari, podkreślając swoje zasługi, które od 1898 r. położył dla rozwoju polskiego ruchu robotniczego, i odzégnując się od zarzutu oczerniania go, podtrzymywał wcześniejsze oskarżenia, wskazując na przewodniczącego partii jako człowieka odpowiedzialnego za nowy kierunek działalności PPS zp. Stwierdził: „Utożsamianie przez redakcję »Gazety Robotniczej« kilku jednostek należących do kierownictwa PPS z polskim ruchem robotniczym mimo woli przypomina oświadczenie despotycznego króla francuskiego z czasów przed wielką rewolucją francuską: L'État c'est moi.”<sup>10</sup>

Sytuację dodatkowo komplikowała, tocząca się równolegle ze sporem z E. Casparim, sprawa F. Trąbalskiego. Były sekretarz zarządu PPS zp, jednocześnie bliski współpracownik E. Caspariego w katowickim zarządzie obwodowym rozpętał kampanię szkalującą J. Biniszkiewicza, podnosząc ponownie zarzuty o malwersację, które to oskarżenie przedkładał już bezskutecznie w 1909 r. przed zarządem SPD. W XII 1911 r. zarzucił wydawcy „Gazety Robotniczej”, że sprzeniewierzył pieniądze, które wpłynęły na konto wydawnictwa za publikację całej serii ogłoszeń firmy „Barrascha” w 1909 r. F. Trąbalski tym razem przedstawił oficjalnie te zarzuty przewodniczącemu komisji prasowej O. Hörsingowi, oskarżając J. Biniszkiewicza o przywłaszczenie co najmniej 500 marek. Równocześnie

<sup>8</sup> Współcześnie nacjonalizm w języku polskim rozumiany jest jako „upatrywanie w narodzie najwyższych kryteriów moralnych, żądający przywilejów dla własnego narodu, z czym wiąże się dyskryminowanie innych narodów i agresywność w stosunku do nich” (*Słownik języka polskiego*. T. 4. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1963, s. 981).

<sup>9</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 14 z 3 II 1912.

<sup>10</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 17 z 10 II 1912.

nie F. Trąbalski zaczął na własną rękę kolportować wśród członków katowickiego TSP oskarżenia w formie listu otwartego, skierowane przeciw przewodniczącemu partii. Ponownie prowadzona w redakcji „Gazety Robotniczej” kontrola okazała się równie bezowocna jak pierwsza i wykazała pełną zgodność zapisów w księgach kasowych ze stanem faktycznym. Potwierdził to w opublikowanym oświadczeniu sam przewodniczący komisji prasowej<sup>11</sup>, którego jako szefa górnośląskiej SPD trudno posądzać o próbę zatuszowania ewentualnych fałszerstw.

Na śląskiej konferencji obwodowej 25 II 1912 r. sprawa F. Trąbalskiego i E. Caspariego stała się przyczyną decydującej rozgrywki między obydwoma frakcjami partyjnymi. Zakończenie wyborów do Reichstagu pozwoliło wydobyć kamuflowany do tej pory ze względów taktycznych spór na zewnątrz. W dyskusji sprawy denuncjacji przez F. Trąbalskiego i zarzutów E. Caspariego traktowane były wspólnie, co również jest wskazówką o nieprzypadkowej zbieżności tych dwóch faktów. Nieliczne głosy w obronie E. Caspariego miały na celu tylko utrzymanie jego statusu członka partii. Wynik konferencji był jednoznaczny. L. Podemski, najbliższy współpracownik J. Biniszkiewicza w tym okresie, postawił wniosek „o zniesienie zarządu obwodowego Górnego Śląska”, co uchwalono przy sprzeciwie tylko 3 działaczy: E. Caspariego, Antoniego Czajora i Wrony. Tym sposobem E. Caspari, członek tego zarządu, został pozbawiony jakiegokolwiek platformy oddziaływania na życie wewnątrzpartyjne, jednocześnie zabroniono mu bowiem wygłaszania referatów na zebraniach towarzystw, motywując to brakiem zainteresowania jego wystąpieniami ze strony członków partii. Konsekwencją klęski E. Caspariego był przebieg XIII zjazdu PPS zp. W sprawozdaniu zarządu sprawa E. Caspariego i F. Trąbalskiego stanowiła jeden z głównych punktów. Zjazd wydał na ten temat specjalne oświadczenie potępiające tego pierwszego za bezpodstawne oskarżenia<sup>12</sup>.

Burzliwe wydarzenia we władzach PPS zp w 1911 i 1912 r. nie mogą być uznawane tylko za antagonizm personalny. Chociaż niekiedy między J. Biniszkiewiczem a E. Casparim dochodziło do karczemnych awantur<sup>13</sup>, to jednak motywy tych sporów były na pewno o wiele głębsze niż tylko

---

<sup>11</sup> Oświadczenie Komisji Prasowej „Gazety Robotniczej” z 17 II 1912 (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>12</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 25 z 29 II, nr 26 z 2 III, nr 27 z 5 III, nr 43 z 13 IV 1912.

<sup>13</sup> W VIII 1913 r. doszło do bójki między J. Biniszkiewiczem a E. Casparim w redakcji „Dziennika Robotniczego” („Dziennik Robotniczy”, nr 184 z 9 VIII 1913), a w 1914 r. odbyła się rozprawa, w której stronami byli J. Biniszkiewicz i Białecki, oskarżony przez prokuratora o wzniecenie bójki za podpuszczeniem E. Caspariego („Dziennik Robotniczy”, nr 57 z 11 III 1914).



wzajemna niechęć. Kiedy na XII zjeździe zarząd partii został zdominowany przez młodszą generację działaczy, program partii zaczął ewoluować w sposób widoczny w kierunku odzyskania samodzielności organizacyjnej. Pierwszym tego symptomem był przebieg wyborów do Reichstagu w 1912 r. PPS zp postanowiła prowadzić odrębną agitację w okręgach wyborczych, w których kandydatami byli działacze partii polskiej. Ludzie pamiętający genezę PPS zp i jej długą, skomplikowaną współpracę z SPD odrzucali program wyemancypowania partii, biorąc pod uwagę jej słabość organizacyjną. Troska ta wynikała z powodu możliwości wstrzymania subwencji ze strony SPD. Uważano, nie bez racji, że bez tych pieniędzy, przeznaczonych na dofinansowanie „Gazety Robotniczej” i wynagrodzenie dla górnośląskiego sekretarza partyjnego, agitacja stanie się niemożliwa. E. Caspari nie podejrzewał, że J. Binisz-kiewicz przetrwa na czele partii bez subwencji SPD, a tym bardziej że uda mu się zrealizować zamiśl przekształcenia organu prasowego partii w dziennik. Również rozbitcie partii okazało się niemożliwe, mimo pewnego spadku liczby jej członków<sup>14</sup> partia nie uległa dekompozycji. Można J. Binisz-kiewiczowi zarzucać bezceremonialność ataków w rozwiązywaniu tej sprawy, apodyktyczność i „prawicowość”<sup>15</sup>, jednakże jego osiągnięcia organizatorskie były w tym okresie niewątpliwe. Walka z frakcją lewicową, mimo że na pewien czas osłabiała partię, może nawet przyczyniła się do przegranej w wyborach w 1912 r., pozwoliła jednak osiągnąć jeden z postawionych w 1910 r. przez jej przewodniczącego celów, a mianowicie — wewnętrzną konsolidację. E. Caspari próbował tworzyć po swoim odejściu z PPS zp tzw. sekcje językowe (Sprachsektionen) przy współpracy z SPD, ale ich egzystencja była efemeryczna i nie stanowiły one żadnego zagrożenia dla polskiej partii<sup>16</sup>.

Z programem realizowanym przez J. Binisz-kiewicza identyfikowała się olbrzymia większość członków PPS zp. Konsolidacja partii pozwoliła mu zaś na podjęcie najważniejszej, aczkolwiek drażliwej kwestii stosunków z SPD, bez obawy wewnętrznej dywersji. Skupił wokół siebie grupę młodych działaczy nie pamiętających początkowego okresu tworzenia partii i tradycji tych pionierskich czasów. Z tej pierwszej generacji, po wyeliminowaniu E. Caspariego i F. Trąbalskiego, pozostał tylko J. Binisz-kiewicz. Starsi działacze odchodzili z różnych powodów, bądź w ogóle

<sup>14</sup> W 1913 r. liczba członków partii spadała do 1100, a największy regres zanotowano na Górnym Śląsku. (W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 402).

<sup>15</sup> B. Szerer: *O właściwą ocenę stanowiska SPD wobec kwestii polskiej (na marginesie książki H. U. Wehlera)*. „Z pola walki” 1964, nr 1, s. 84; L. Trzeciakowski: *Pod pruskim zaborem 1850—1918*. Warszawa 1973, s. 275.

<sup>16</sup> *Autobiografia Leona Purmana*. Oprac. A. Kochański. „Z pola walki” 1969, nr 1, s. 188.

rezygnowali z działalności politycznej, bądź przechodzili do silniejszej SPD, bądź decydowali się na dobrowolną secesję (jak w przypadku berlińskiego TSP). Tacy działacze jak L. Podemski, T. Blott, S. Mieczkowski zajęli już miejsca A. Berfusa, braci Thielów, F. Morawskiego. Po rewolucji 1905—1907 r. odeszli również E. Golde i J. Haase. Zbieg okoliczności w jakiejś mierze spowodował, że w partii jednym z najbardziej doświadczonych działaczy został trzydziestopięcioletni J. Biniszkie wicz.

Początkowo wydawało się, że O. Hörsing znalazł wspólny język z przywódcą PPS zp. Wskazywały na to próby tonowania i kompromisowego rozwiązywania pojawiających się sporadycznie sporów<sup>17</sup>. *Status quo* naruszył dopiero zjazd SPD, który odbył się 19 VIII 1910 r. w Magdeburgu z udziałem J. Biniszkie wicza. O ile początkowo spory na linii SPD—PPS zp powstawały w stosunkach roboczych na szczeblu okręgów, o tyle już od 1905 r. niezależność polskiej partii budziła zaniepokojenie przede wszystkim zarządu SPD. Partia o ściśle scentralizowanym stylu działania źle tolerowała tak autonomiczną strukturę, jaką była PPS zp. Podczas kongresu w Magdeburgu odezwały się na nowo bardzo niebezpieczne dla egzystencji PPS zp głosy. W sprawozdaniu zarządu ogłoszono liczbę członków polskiej partii, a w dyskusji delegat z Düsseldorfu Emil Westkampff stwierdził: „[...] tę formę organizacji, którą my mamy jako szczególną polską organizację w Niemczech, uważam za absurd [...]. Zarząd musi dopilnować, żeby ta forma organizacyjna zniknęła z horyzontu. Chcemy mieć jedną SPD, która nie toleruje specjalnych organizacji.”<sup>18</sup> Było to żądanie powrotu do stanowiska z 1905 r. Co prawda, W. Pfannkuch w imieniu zarządu uznał ten wniosek za przedwczesny i opowiedział się za odrzuceniem go, ale świadczył on niewątpliwie zarówno o stanie nastrojów w stosunku do polskich socjalistów, jak i o nieznanomości sytuacji na Górnym Śląsku, jeżeli niektórzy delegaci przypuszczali, że wystarczy uchwała kongresu SPD, by podporządkować polską partię.

Zbliżające się wybory do Reichstagu spowodowały również ożywienie starego sporu o podział kandydatur socjaldemokratycznych w poszczególnych okręgach wyborczych, ale udało się go dość szybko rozwiązać. Tym razem nieporozumienia wywołał właściwie tylko jeden okręg, bytomsko-tarnogórski, w którym górnośląska SPD chciała za wszelką cenę przeforsować kandydaturę O. Hörsinga<sup>19</sup>. J. Biniszkie wiczowi udało się

<sup>17</sup> F. Hawranek: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*. Opole 1977, s. 373.

<sup>18</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910 bis 1913*. München 1913, s. 612.

<sup>19</sup> „Volkswacht”, Nr. 174 z 28 VI 1910.

dość sprawnie, w ciągu kilku miesięcy, ustalić kompromisowe rozwiązanie i stworzyć wspólną listę kandydatów, jeszcze przed zjazdem SPD, który byłby, zgodnie z umową z 1906 r., ostateczną instancją odwoławczą<sup>20</sup>. Zawdzięczać to należy zarówno O. Hörsingowi, jak i trzeźwej postawie J. Biniszkiewicza, który zgodził się na postawienie w spornym okręgu przewodniczącego górnośląskiej SPD, nie znającego języka polskiego, mimo że nie był przekonany o słuszności tej decyzji<sup>21</sup>.

Wybory w 1912 r. miały weryfikować koncepcję J. Biniszkiewicza. Kampania na niespotykaną do tej pory w PPS skalę zaczęła się już w 1909 r. Na wspólnej konferencji wyborczej w Zaborzu 29 VI 1909 r. delegaci SPD i PPS zp nie mieli wątpliwości przy omawianiu jego kandydatury. Udział w licznych wiecach i zebraniach zapewniał J. Biniszkiewiczowi wizerunek kandydata robotniczego, który będzie zwalczać ugrupowania polityczne klas posiadających. Zaangażował w tej kampanii cały swój autorytet, dyskontując cierpliwą pracę agitacyjną na Górnym Śląsku od 1906 r.<sup>22</sup> Wybrany komitet wyborczy złożony z przedstawicieli polskiej i niemieckiej partii miał kierować bieżącą agitacją w okręgu katowicko-zabrzańskim<sup>23</sup>.

Głównym kontrkandydatem J. Biniszkiewicza, po rezygnacji W. Korfantego, był Wojciech Sosiński, kierownik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku. Rozgorzała między nimi zażarta walka. Zbyttnio, szczególnie w agitacji na łamach prasy, nie wahano się przed używaniem argumentów daleko odbiegających od parlamentarnych<sup>24</sup>. Ze względu na osobiliwość tych tekstów warto może zacytować chociaż jeden z nich: „Byłoby hańbą i sromotą dla ludności naszej, gdyby w katowicko-Zabrskim miał zwyciężyć socjalista, współnik Żydów, towarzysz czerwonych Niemców-hakatyistów, przedstawiciel nowoczesnego pogaństwa. Tysiąc lat wiara święta tutaj kwitła i ludność polska żyła, a teraz ta ludność katolicka i polska miałaby obrać socjalistę za swego przedstawiciela [...]. Pan Biniszkiewicz jest wielkim niewolnikiem-pachołkiem żydowskiego i przewrotnego socjalizmu niemieckiego.”<sup>25</sup>

W ulotkach i prasie J. Biniszkiewicz był bezpodstawnie atakowany przede wszystkim za rzekomy ateizm. Nie ukrywał bowiem, że mimo tego, iż jest katolikiem, ocenia polityczną rolę kleru bardzo krytycznie. Stąd brały się wszystkie oskarżenia o żydowskim poparciu, opluwaniu

<sup>20</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 95 z 17 VIII 1911.

<sup>21</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 275 z 29 XI 1925.

<sup>22</sup> „Volkswacht”, Nr. 178 z 3 VIII 1909; „Gazeta Robotnicza”, nr 36 z 26 III, nr 27 z 29 X 1910.

<sup>23</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 89 z 3 VIII, nr 95 z 17 VIII 1911.

<sup>24</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 143 z 7 XII 1911; „Katolik”, nr 55 z 9 V 1911.

<sup>25</sup> „Katolik”, nr 9 z 20 I 1912; „Polak”, nr 9 z 20 I 1912.

obrazu Matki Boskiej z Częstochowy, a nawet o wyklęciu z Kościoła. W całej tej kampanii duchowieństwo zresztą energicznie opowiadało się przeciwko J. Biniszkiewiczowi<sup>26</sup>. On sam przedstawiał się jako robotnik, który sprzeciwił się na forum parlamentu ugodowej polityce Koła Polskiego. Starał się równocześnie nie atakować religijnych uczuć swych wyborców i nie wypowiadał się na temat swojego stosunku do Kościoła<sup>27</sup>. Nie dało to jednak pożądanych rezultatów. W proteście złożonym już po wyborach ścisłych J. Biniszkiewicz przedstawił kilka przykładów celowego nacisku na wyborców ze strony kleru w Roździeńcu, Dębnie i Załężu. Szczególnie jaskrawy był przypadek proboszcza z kościoła św. Andrzeja w Zabrze, który po kazaniu, stojąc na ambonie, zażądał, „żeby jego słuchacze podnieśli ręce i przysięgli, że będą głosowali nie na socjaldemokratę Biniszkiewicza, ale na wiernego syna Kościoła, Sosińskiego [...]”. Gdy towarzysze stojący z tyłu nie dość wyraźnie mieli podniesione ręce, zostali przez proboszcza zapytani, czy nie chcą przysięgać.”<sup>28</sup>

Wybory w skali całej Rzeszy Niemieckiej okazały się triumfem socjaldemokracji. Po wstrząsie spowodowanym porażką w 1907 r. na dwa lata przed wybuchem wojny SPD uzyskała 4,25 mln głosów (34,8%), a liczba jej deputowanych w Reichstagu z 43 wzrosła do 110. Również na Górnym Śląsku nastąpił, w porównaniu z poprzednimi wyborami, znaczący przyrost głosów, które padły na socjaldemokrację. W jakiejś mierze było to z pewnością efektem tego ogólnoniemieckiego i zachodnioeuropejskiego trendu<sup>29</sup>. W okręgu Katowice—Zabrze do wyborów stanęło 5 kandydatów. J. Biniszkiewicz uzyskał 14 904 głosy, W. Sosiński (Koło Polskie) — 17 909 głosów, Herman Göbel (Centrum) — 11 356 głosów, Gustaw Williger (Liberalna Partia Rzeszy) — 9 415 głosów, Hugo Sachs (Partia Narodowo-Liberalna) — 5 755 głosów. W związku z tym, że żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości, zgodnie z ordynacją wyborczą przeprowadzono wybory ściśle z udziałem 2 kandydatów: J. Biniszkiewicza i W. Sosińskiego<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie komisarzy W. Mädlera z 2 XII 1912.

<sup>27</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 3 z 9 I 1912.

<sup>28</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 253a, Nr. 29, Bericht der Wahlprüfungskommission über die Wahl des Abgeordneten Sosiński in sechsten Wahlkreise des Regierungsbezirk des Oppeln, k. 263.

<sup>29</sup> H. U. Wehler: *Sozialdemokratie...*, s. 157—158.

<sup>30</sup> J. Pabisz: *Wyniki wyborów do parlamentu Związku Północnoniemieckiego i Parlamentu Rzeszy Niemieckiej na terenie Śląska w latach 1867—1918*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. T. 7. Red. A. Galos, K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 302—303, 366.

W porównaniu z niezbyt dla socjaldemokracji fortunnymi wyborami w 1907 r. J. Biniszkiewicz odnotował przyrost głosów, szczególnie w miastach i gminach, gdzie założono nowe towarzystwa PPS zp. Było to świadectwem prawidłowego rozwoju działalności organizacyjnej. Ośrodki te pokrywały się dodatkowo z okręgami, w których największe straty ponieśli przedstawiciele polskich stronnictw narodowych. Również władze pruskie w pełni doceniały postępy, jakie poczyniła PPS zp w okręgu Katowice—Zabrze. W sprawozdaniu policyjnym sporządzonym po wyborach podkreślano, że postępy agitacji polskich socjalistów były szczególnie wyraźne w tym okręgu, a uwidoczniło się to w porównaniu z powiatami typowo rolniczymi, w których pozostał dotychczasowy układ sił<sup>31</sup>.

Przy wyborach z udziałem 2 kandydatów polskich decydującą rolę odegrało stanowisko Centrum. Zarówno obóz narodowy, jak i socjaldemokraci czynili starania, by przyciągnąć wyborców tej partii. W. Sosiński, po żądaniu opublikowanym przez „Oberschlesischer Kurier”, szybko na łamach „Gazety Ludowej” wyraził zgodę na zadeklarowanie chęci obrony wiary i poszanowania prawa w działalności politycznej<sup>32</sup>. Dlatego też nieśmiałe oferty kierowane do niego przez socjaldemokratów w celu powtórzenia aliansu z 1903 r. przeciwko Centrum (w 5 okręgach doszło do wyborów ścisłych między przedstawicielami Centrum a stronnictwami narodowymi, w których socjaliści dysponowali ponad 17 tys. głosów) skończyły się fiaskiem, w obliczu porozumienia W. Sosińskiego z Centrum<sup>33</sup>.

W wyborach ścisłych J. Biniszkiewicz uzyskał 12 782 głosy, a W. Sosiński — 18 659. Oznaczało to, że przedstawiciel socjalistów utracił prawie 2100 głosów. O ile przyrost głosów dla W. Sosińskiego można uznać za wynik porozumienia z Centrum, o tyle „zniknięcie” ponad 2 tys. wotantów socjalistycznych było zastanawiające. Tym bardziej że elektorat tej partii był w tym regionie zazwyczaj dość stabilny. Utracono głosy, co nie ulega wątpliwości, wyborców wywodzących się z kręgów sympatyzujących z SPD, pierwotnie głosujących na socjaldemokrację. W obliczu konieczności opowiedzenia się za jednym z Polaków, zbojkotowali oni wybory, podobnie jak Niemcy, głosujący wcześniej na partie

---

<sup>31</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 253a, Nr. 29, Wahlen der Abgeordneten zum deutschen Reichstag von der 10-ten Legislaturperiode in der Provinz Schlesien. Regierungsbezirk Oppeln von 20 VI 1898 bis 22 VI 1918, k. 241—242.

<sup>32</sup> M. Orzechowski: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 276.

<sup>33</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 253a, Wahlen der Abgeordneten zum deutschen Reichstag von der 10-ten Legislaturperiode in der Provinz Schlesien. Regierungsbezirk Oppeln von 20 VI 1898 bis 22 VI 1918, k. 234—235.

nacjonalistyczne<sup>34</sup>. Wybory 1912 r. uzmysłowiły jednak zarządowi PPS zp (abstrahując od tego, na ile przekonanie to wynikało z realnych przesłanek) wzrastające znaczenie partii na Górnym Śląsku i chwiejność oraz ograniczoność sojuszu z SPD<sup>35</sup>.

Na kongresie SPD w Jenie w 1911 r. z dużym niezadowoleniem podawano informację o spadku liczby członków PPS zp w chwili, kiedy socjaldemokracja znajdowała się w ofensywie. Podobne zarzuty wysunięto również w rok później, ponieważ tendencja spadkowa utrzymywała się w dalszym ciągu<sup>36</sup>. W kręgach SPD zaczęto dość wyraźnie popierać E. Caspariego, a jego zarzuty wobec PPS zp o nacjonalizm znajdowały chętny posłuch wśród niemieckich działaczy partyjnych i związkowych<sup>37</sup>. Zresztą również ze strony polskiej nagromadziło się sporo zarzutów. Dotyczyły one zarówno poparcia udzielanego przez SPD E. Caspariemu oraz F. Trąbalskiemu, co traktowano jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy polskiej partii, jak i kwestii, która bez przerwy, już właściwie od 1906 r., była powodem zatargów, a mianowicie — przechodzenia części członków PPS zp do SPD. Zarząd polskiej partii uważał, że niemiecka socjaldemokracja nie powinna się zgadzać na ich przyjmowanie do własnych szeregów, ponieważ działanie to osłabia PPS zp i stawia pod znakiem zapytania szczerość zapewnień o chęci braterskiej współpracy. Częściowo problemy te znalazły już odzwierciedlenie na zjeździe PPS zp w Naramowicach koło Poznania (7—8 IV 1912 r.)<sup>38</sup>.

Rozstrzygnięcie zapadło dopiero w kilka miesięcy później, na zwołanym z powodu narastającego konfliktu z SPD nadzwyczajnym zjeździe PPS zp w Zabrze (15 VIII 1912 r.). Głównym tematem tego jednodniowego spotkania była groźba ze strony zarządu SPD cofnięcia dotacji. J. Binińszkiewicz po obszernym wstępie, dotyczącym burzliwej historii „Gazety Robotniczej”, streścił prawdziwe, według niego, przyczyny konfliktu. Winą za trudności gazety obarczył E. Caspariego i F. Trąbalskiego, których działalność — jego zdaniem — prowadziła do rezygnacji abonentów i kolporterów. Sądził, że ich intencje miały przyczyny personalne i przede wszystkim wynikały z osobistej nienawiści do niego, co

<sup>34</sup> J. Kokot: *Jeszcze w sprawie wyborów parlamentarnych 1912 r.* W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 50 rocznicę III powstania śląskiego*. Katowice—Opole 26—27 kwietnia 1971. Red. F. Hawranek, W. Zieliński. Katowice 1973, s. 255.

<sup>35</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 27 z 5 III 1912; „Volkswacht”, Nr. 188 z 14 VIII 1912.

<sup>36</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910...*, s. 612.

<sup>37</sup> H. Löffler: *Der gewerkschaftliche Separatismus der Polnisch-Sozialistischen Partei in Deutschland*. Berlin 1914 s. 2—3.

<sup>38</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie komisarza W. Mädlera z 15 IV 1912 r.; „Gazeta Robotnicza”, nr 53 z 9 V 1911.

w sumie odbiło się jednak na działalności partyjnej, ponieważ oskarżenia E. Caspariego o separatyzm podchwyciła SPD. Pierwszym tego przejawem była zapowiedź, po zjeździe w Naramowicach, ograniczenia subwencji do kwoty, która pozwalałaby tylko na wydawanie tygodnika. J. Biniszkiewicz uznał to postępowanie za nieracjonalne. Uważał, że gazetę należy przekształcić koniecznie w pismo codzienne, by umożliwić mu normalną egzystencję finansową. Dodał zresztą, że jeżeli SPD nie wyrazi na to zgody (co było już wtedy pewne), to PPS zp będzie musiała obyć się bez jakichkolwiek subwencji<sup>39</sup>.

Nie oznaczało to jeszcze zerwania z SPD. Wręcz przeciwnie, J. Biniszkiewicz osobiście temu zaprzeczał<sup>40</sup>. Jedynie prasa narodowa odczytywała wynik zjazdu jako zerwanie z niemiecką socjaldemokracją, sarkastycznie komentując, że gdy tylko PPS zp wykazała samodzielność, wówczas „niemieccy towarzysze skazali ich radykalnie na śmierć głodową”<sup>41</sup>. Oczekiwano zresztą upadku „Gazety Robotniczej” z dnia na dzień. W „Kattowitzer Zeitung” pisano, że cofnięcie subwencji (które nastąpiło faktycznie dopiero w połowie 1913 r. po likwidacji wspólnego kolportażu) spowodowało natychmiastowe zerzeczenie się J. Biniszkiewicza z administrowania wydawnictwem<sup>42</sup>.

W dużej mierze na te właśnie tematy dyskutowano również na ogólnopartyjnym kongresie SPD w Chemnitz. Ze strony SPD padły stare zarzuty w stosunku do PPS zp. F. Ebert, w imieniu zarządu, nie omieszkiał wytknąć polskiej partii, że od 1 I 1907 r. niemiecka socjaldemokracja za zdobycie tylko 300 abonentów musiała wyłożyć aż 80 tys. marek. Podkreślał, że ograniczenie subwencji absolutnie nie wpływało z przyczyn politycznych, ale wyłącznie finansowych. Wystąpienie J. Biniszkiewicza nie spotkało się na kongresie z żadnym poparciem<sup>43</sup>. W Chemnitz zarysował się już wyraźny impas. Obydwie strony asekurowały się jeszcze, twierdząc, że konflikt nie nosi znamion programowego sporu, lecz ma charakter wyłącznie organizacyjny, ale jednocześnie wyraźnie brak było podstaw do jakiegos kompromisu.

Zgodnie z zapowiedzią subwencji dla „Gazety Robotniczej” została formalnie cofnięta w końcu 1912 r., co spowodowało usamodzielnienie się PPS zp, a zarazem zerwanie z SPD. Rozważając przyczyny tego, co prawda nie pierwszego, ale ostatecznego kryzysu w stosunkach między niemiecką socjaldemokracją i polską partią socjalistyczną, trudno po-

<sup>39</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 98 z 22 VIII 1912.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> „Katolik”, nr 101 z 22 VII 1912.

<sup>42</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 96 z 13 VIII 1912.

<sup>43</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910...*, s. 613.

przestać na wyjaśnieniu, że jedyny powód stanowiła kwestia finansowa. Subwencje, w rozumieniu SPD, pełniły zawsze funkcję instrumentalną. Były wygodnym, a co najważniejsze do 1912 r. skutecznym narzędziem nacisku na PPS zp. Szukając przyczyn zerwania stosunków zazwyczaj przypominano zarzuty podnoszone już przez SPD. Krytykowała ona nacjonalistyczny program PPS zp, do którego pchali tę partię działacze PPS Frakcji Rewolucyjnej i PPSD<sup>44</sup>. Ów program — w myśl tej koncepcji — zmuszał SPD do korygowania polityki w stosunku do PPS zp i ostatecznie do zerwania współpracy. Niepoślednia rola w tym procesie miała należeć do J. Biniszkiewicza, który był uważany za animatora tej ewolucji programowej PPS zp. Nowy przewodniczący partii, według tej interpretacji, stawał się człowiekiem odpowiedzialnym nie tylko za zerwanie z SPD, ale także za spychanie PPS zp w tzw. kierunku prawicowo-nacjonalistycznym. Ten tok rozumowania nie jest jednak przekonywający. Działania organizacyjne, walka z grupą frakcyjną, a zarazem reprezentowanie twardego stanowiska wobec SPD wpływały nie tylko z osobistych przekonań J. Biniszkiewicza, ale w dużej mierze były realizacją dążeń i chęci członków tej partii. To, że animozje z SPD nie występowały do 1912 r. w sposób jawny, nie oznacza, że ich nie było albo że nie były wyrażane przez niektórych działaczy<sup>45</sup>. Dopiero finansowe usamodzielnienie się, co rzeczywiście w dużej mierze zawdzięczano sprawności organizacyjnej i talentowi administracyjnemu J. Biniszkiewicza, umożliwiło ujawnienie tych poglądów.

Nie mniej istotną sprawą, która w oczywisty sposób zaważyła na tym zerwaniu, niezależną od działalności J. Biniszkiewicza, a tylko umiejętnie przez niego później wykorzystywaną w polemikach, była ewolucja SPD w kierunku nacjonalistycznym<sup>46</sup>. Józef Chlebowczyk, za Otto Bauerem, nazywa tę postawę „naiwnym kosmopolityzmem”<sup>47</sup>. Tego typu polityka niemieckiej socjaldemokracji, o wiele bardziej niż prawicowe poglądy J. Biniszkiewicza, zaważyła na ewolucji programowej PPS zp. Wolność

<sup>44</sup> B. Danilczuk: *Działalność SPD...*, s. 134; K. Grünberg, Cz. Kozłowski: *Historia polskiego ruchu robotniczego. Węzłowe zagadnienia*. Warszawa 1962, s. 384; M. Żychowski: *Polska myśl socjalistyczna w XIX i XX w. (do 1918 r.)*. Warszawa 1976, s. 364.

<sup>45</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 415.

<sup>46</sup> A. Czubiński: *Wybrane problemy z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego*. Warszawa 1974, s. 67; *Geschichte der Deutschen Arbeiterbewegung vom Anfang des 19. Jh. bis 1917*. Bd. 2. Berlin 1966, s. 111; A. Głowacki: *Międzynarodowy ruch socjalistyczny wobec odbudowy Polski (1894—1918)*. Szczecin 1974, s. 41—42.

<sup>47</sup> J. Chlebowczyk: *Stanowisko SPD w kwestii narodowościowej*. W: *Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec*. Red. A. Czubiński. Poznań 1976, s. 61—63.



religijna i wolność języka — jak wspominał I. Daszyński — miały być maksymalnym ustępstwem ze strony SPD<sup>48</sup>, jednak było to zbyt mało nie tylko dla takich działaczy, jak J. Biniszkiewicz, świadomych niewątpliwie celów narodowych stawianych przed polskimi socjalistami, ale również dla większości szeregowych członków partii, którzy wstępowali przecież do organizacji polskiej.

Wiadomość o cofnięciu subwencji stała się powodem wielu plotek, spośród których na czoło wysuwała się powszechnie oczekiwana rezygnacja J. Biniszkiewicza ze stanowiska administratora „Gazety Robotniczej”. On sam nie ukrywał tego, że sytuacja gazety jest krytyczna, ponieważ SPD cofnęła nie tylko subwencje dla „Gazety Robotniczej”, ale także dodatki dla kolporterów, którzy dotychczas roznosili ją razem z „Vorwärts” i „Volkswacht”<sup>49</sup>.

Rozstrzygnięcie formalne zapadło jednak dopiero na ogólnokrajowym kongresie SPD, który odbył się pod koniec września 1913 r. (praktycznie obie partie działały samodzielnie już od schyłku 1912 r., od momentu cofnięcia przez SPD dotacji). Poprzedziło go jeszcze ostatnie spotkanie przedstawicieli zarządu PPS z p z wydziałem organizacyjnym SPD, które odbyło się w Berlinie 4 IX tego roku. Ponieważ organizacja górnoślaska postawiła formalny wniosek o zerwanie umowy mannheimskiej, chodziło o to, czy spotka się on z poparciem zarządu niemieckiej partii. Od tego J. Biniszkiewicz uzależniał swój udział w jenajskim zjeździe. Rozmowy zakończyły się fiaskiem, toteż zarząd PPS z postanowił nie wysłać wyznaczonego na ten zjazd delegata<sup>50</sup>. Była to decyzja, która przyspieszyła i tak, jak wydaje się nieuchronny już bieg wydarzeń. J. Biniszkiewicz wystosował jeszcze do ogólnopartyjnego zjazdu SPD list otwarty. Wyjaśniał w nim, że o niewysyłaniu na kongres polskiego delegata zadowolowało tendencyjne stanowisko wydziału partyjnego kierowanego przez Otto Brauna, który bez zastrzeżeń poparł O. Hörsinga<sup>51</sup>.

Wniosek nr 39, przedstawiony przez organizację bytomską i poznańską SPD, by zerwać obowiązującą jeszcze umowę z 1906 r., a w jej miejsce zapewnić agitację w okręgach zamieszkiwanych przez ludność polską, „przygotowywaną według potrzeb językowych i możliwości ponoszenia kosztów”, został przyjęty. O. Braun uzasadniając go, zaprezentował oczywiście polską partię w jak najgorszym świetle, a umowę z 1906 r. uznał za pomyłkę SPD. Polska organizacja — według niego —

<sup>48</sup> I. Daszyński: *Pamiętniki*. T. 1..., s. 220.

<sup>49</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 856: Sprawozdanie Komisarza W. Mädlera z 7 X, 29 X 1912; „Gazeta Robotnicza”, nr 144 z 7 XII 1912.

<sup>50</sup> F. Hawranek: *Polska...*, s. 444.

<sup>51</sup> „Dziennik Robotniczy”, nr 215 z 14 IX 1913.

miała być rozbita wewnętrznie, opanowana przez czynniki nacjonalistyczne, których prawdziwe oblicze ukazało się dopiero po wstrzymaniu subwencji. Jednocześnie by zaprezentować internacjonalizm SPD, przyjęto wniosek o zwalczanie „hakatystycznej polityki rządu pruskiego”. To całkowicie zaspokajało potrzebę zmazania poczucia winy wśród delegatów. O. Hörsing stwierdził, że wystarczy, by polscy robotnicy odrzucili odrębną organizację (Sonderorganisation), a socjaldemokracja niemiecka będzie starała się im pomóc. Podobne stanowisko zajęli też Simon Katzenstein, a nawet G. Ledebour, chociaż ten ostatni wyraził nadzieję, że jest mimo wszystko możliwe dojście do jakiegoś kompromisu.<sup>52</sup>

Pod jednym względem O. Braun, występując w Jenie, miał rację, a mianowicie gdy mówił, że wstrzymanie subwencji i oficjalne zerwanie doprowadzi do jawnej dyskusji, bez oglądania się na ewentualne zadrażnienia. W październiku 1913 r. w „Dzienniku Robotniczym” ukazał się artykuł podpisany pseudonimem „Ester”. Kto krył się pod tym pseudonimem, nie jest całkowicie jasne. Przywódcy SPD przypuszczali, że był nim berliński działacz S. Rybicki<sup>53</sup>. Jednak na konferencji okręgowej przed XV zjazdem PPS zp sugerowano, że ów artykuł napisał J. Biniszkiewicz. W każdym razie tezy tego artykułu były zbieżne z postulatami przewodniczącego partii. „Ester” wskazywał na niedogodność, jaką w sumie dla PPS zp stanowiło zerwanie z SPD. Uważał, że była to klęska polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim. Klęska ta nie polegała na pozbawieniu subwencji, lecz na odmowie „moralnego oparcia” najsilniejszej partii w Europie<sup>54</sup>. Trzeba przyznać, że J. Biniszkiewicz był jak najdalszy od euforii po zerwaniu z SPD i o wiele jaśniej od działaczy niemieckich widział relatywne osłabienie wpływów socjalistycznych wśród robotników. Za artykuł w sumie dość pojednawczy i realistyczny J. Biniszkiewicz zasłużył sobie na przydomek „Stanker” (podjudzacz) ze strony wrocławskiej „Volkswacht”. SPD konsekwentnie uważała, że przyczyną zerwania było wyłącznie opanowanie zarządu PPS zp przez grupę nacjonalistycznych działaczy, których bezwzględnie należy wyeliminować. Ocenie tej sprzeciwiał się J. Biniszkiewicz na XV zjeździe w Oświęcimiu (25—26 XII 1913), mówiąc, że: „Przyczyn szukać się winno nie w jakichś zatargach osobistych, lecz w zasadniczych, politycznych.” Tymi powodami były, według niego, „hakatystyczne zapędy” SPD<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> *Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910...*, s. 614—615.

<sup>53</sup> H. Löffler: *Der gewerkschaftliche...*, s. 15.

<sup>54</sup> „Dziennik Robotniczy”, nr 250 z 25 X 1913.

<sup>55</sup> „Dziennik Robotniczy”, nr 301 z 30 XII 1913.

Zjazd w Oświęcimiu, ostatni zjazd PPS zp przed wybuchem wojny miał zadecydować o kierunku zmian w programie polskich socjalistów. Wyciągając wnioski z przyczyn i warunków zerwania z SPD, J. Binisz-kiewicz przeforsował żądanie pełnej separacji od niemieckich socjalde-mokratów, uznając ją za podstawowy element programu dalszego dzia-łania partii. Wystąpił z rezolucją potępiającą uchwałę jenajską i propo-nującą postawienie własnych samodzielnych kandydatów w okręgach wyborczych, „by zmusić niemiecką partię do respektowania naszego prawa”<sup>56</sup>. Zaproponował także nominacje kandydatów PPS zp w okrę-gach niemieckich, gdzie znajdowała się polska emigracja zarobkowa oraz polskie towarzystwa socjalistyczne. Poza tym ostatecznie doprowadził do zerwania z niemieckimi związkami zawodowymi. Doszło do utwo-rzenia Centralnego Związku Zawodowego Polskiego, na którego czele stanęli J. Adamek i T. Blott. Propozycje J. Biniszkiwicza były tak ra-dykalne, że spotkały się z oporem nawet delegatów PPSD<sup>57</sup>. J. Binisz-kiewicz zdecydował się już wtedy na całkowity rozbrat i ostrą konfron-tację. Budziło to zaniepokojenie działaczy z zaboru austriackiego. Nie-miecka socjaldemokracja była przecież partią lepiej zorganizowaną, dysponującą nieporównywalnymi środkami finansowymi, a nawet, jak twierdził W. Mädler, posiadała na Górnym Śląsku „inteligentniejszego przywódcę”<sup>58</sup>. Pruska policja sądziła zresztą, że z konfliktu tego zwycięsko musi wyjść niemiecka socjaldemokracja. Miała o tym świad-czyć wzrastająca liczba abonentów nowej gazety SPD wydawanej dla Górnego Śląska („Freie Presse”) i spadek abonentów „Dziennika Ro-botniczego” do około 800 czytelników<sup>59</sup>. Górnośląska SPD w obliczu spadku liczby abonentów „Dziennika Robotniczego” przygotowywała się do rozpoczęcia wydawania polskiej mutacji „Freie Presse”, do czego jednak nie doszło na skutek wybuchu wojny<sup>60</sup>.

Przyczyny zerwania w 1913 r. były wielokrotnie analizowane w pol-skiej historiografii. Dość długo dominowała interpretacja zbieżna z ofi-cjalną oceną przedstawioną przez zarząd SPD na zjeździe w Jenie, to znaczy genezy doszukiwano się w konfliktach personalnych, spowodowa-nych apodyktycznością oraz narzucaniem swych nacjonalistycznych poglą-

<sup>56</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie komi-sarza W. Mädlera z 26 I 1914.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 856: Sprawozdanie komi-sarza policji W. Mädlera z 26 I 1914.

<sup>59</sup> W V 1914 r. szacowano tę liczbę na około 400 abonentów (AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 856: Bericht über Versammlung der sozialdemo-kratischen Wahlvereine in Posen, 16 V 1914).

<sup>60</sup> „Vorwärts”, Nr. 163 z 18 VI, Nr. 177 z 2 VII 1914.

dów przez J. Biniszkiewicza i jego zwolenników<sup>61</sup>. Wśród czynników obiektywnych, będących przyczyną wyodrębnienia się PPS zp, dominowała niewątpliwie ewolucja programowa SPD przed I wojną światową. Partia ta — na zewnątrz, szczególnie podczas kampanii wyborczych, sprawiająca wrażenie monolitycznej organizacji — w istocie rzeczy targana była sprzecznościami programowymi. Jej ekspansywność oraz dążność do utrzymania jedności w myśl własnego programu i scentralizowanej organizacji musiały niekorzystnie wpływać na wzajemne stosunki z tak specyficzną partią, jaką była PPS zp. Działania zmierzające na tej podstawie do podporządkowania polskiej partii SPD przyjmowały faktycznie szowinistyczne akcenty, jeżeli wziąć pod uwagę sytuację, w jakiej działała PPS zp<sup>62</sup>. Ponieważ zarazem SPD nie eksponowała programu walki klasowej, wyraźnie ewoluując w kierunku rozwiązań reformistycznych, a PPS zp jako partia polska również odsuwała ten problem na plan dalszy, ze względu na podstawową dla niej kwestię narodową, więc ewentualna płaszczyzna porozumienia, polegająca na wspólnych pryncypiach ideologicznych, przestawała odgrywać rolę czynnika łączącego. PPS zp w kwestii narodowej zaczęła powracać do rozwiązań ogólnodemokratycznych, wywodzących się z połowy XIX w. Budziło to zaniepokojenie nie tylko władz pruskich, lecz również zarządu SPD<sup>63</sup>. Socjaldemokracja niemiecka zdecydowanie negowała jakąkolwiek możliwość odłączenia się zaboru pruskiego, nawet rozwiązania autonomiczne uważano za nierealne, a tego typu plany w polskiej partii były przez członków SPD odczytywane jako nacjonalistyczne awanturnictwo<sup>64</sup>.

Dlaczego więc, jeżeli przyczyny te w dużej mierze miały charakter obiektywny, tak diaboliczną rolę przypisywano J. Biniszkiewiczowi? Na pytanie to redaktor „Gazety Robotniczej” sam odpowiadał, że atak personalny na niego był tylko zasłoną dla sprzeczności programowych i miał osłabić wrażenie spowodowane bezceremonialną próbą wchłonięcia bratniej partii wskutek presji finansowej. Odmawiał zresztą moralnego prawa do oceniania polskiej partii przez SPD, zarzucając jej świadomą tendencyjność i chęć rozbicia PPS zp<sup>65</sup>. Wydaje się, że interpretacja

<sup>61</sup> K. Piwarski: *Polacy śląscy w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie 1848—1914*. Warszawa 1955, s. 102—103; W. Popiołek: *Z niedoli i walk śląskiego proletariatu*. Warszawa 1955, s. 153; B. Szerer: *O właściwą...*, s. 86.

<sup>62</sup> A. Czubiński: *Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876—1914*. Poznań 1966, s. 272; Z. Kluza-Wołosiiewicz: *Teoria rozwoju kapitalizmu w dyskusjach socjaldemokracji niemieckiej (1891—1914)*. Warszawa 1963, s. 76.

<sup>63</sup> W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 264.

<sup>64</sup> A. Głowacki: *Międzynarodowy ruch...*, s. 57.

<sup>65</sup> „Dziennik Robotniczy”, nr 215 z 14 IX, nr 277 z 28 XI 1913.

wskazująca na wykorzystanie przez SPD animozji między J. Biniszkie-  
wiczem a O. Hörsingiem, w celu doprowadzenia do rozłamu i samolikwi-  
dacji PPS zp albo jej całkowitego podporządkowania, jest dość wiary-  
godna. Konflikt personalny był wygodnym kamuflażem zasadniczych  
różnic programowych. Z jednej strony SPD nie mogła otwarcie od-  
rzucić polskich aspiracji narodowych, które sama wielokrotnie popierała  
na międzynarodowych kongresach. Z drugiej zaś strony tendencja cen-  
tralizacyjna oraz powolne przystosowywanie się SPD do struktury  
państwowej II Rzeszy musiały powodować odrzucenie jakiejkolwiek  
myśli o poparciu programu narodowego reprezentowanego przez PPS zp.  
Zlikwidowanie tej tendencji poprzez wyeliminowanie świadomych włas-  
nych celów narodowych działaczy wydawało się drogą najprostszą, tym  
bardziej że walka ta toczyła się początkowo wewnątrz partii, bez ekspo-  
nowania roli samej SPD. Zarząd niemieckiej socjaldemokracji, zdając  
sobie sprawę ze słabości PPS zp, nie przypuszczał, by J. Biniszkie-  
wicz mógł w tej sytuacji prowadzić realną działalność partyjną. Ewentualny  
krach agitacji na Górnym Śląsku musiałby doprowadzić do zwycięstwa  
grupy opowiadającej się za współpracą z SPD i rezygnującą z niezależ-  
nego programu narodowego. Oczekiwanie na powtórzenie się sytuacji  
z lat 1903—1906 było aż nazbyt wyraźne.

Usamodzielnienie się stanowiło dla J. Biniszkie-  
wicza powód do inten-  
syfikacji bieżącej agitacji. Pod tym względem był wręcz niezmordowany.  
Bieżąca agitacja oraz zapewnienie warunków do codziennej działalności  
redakcji „Dziennika Robotniczego” stawały się dla niego problemem  
pierwszorzędnej wagi. Był pod tym względem przykładem człowieka  
o niespożytej energii. Biorąc pod uwagę tylko działalność na terenie  
Górnego Śląska, właściwie w każdym tygodniu brał udział w otwartym  
zebraniu bądź wiecu (w 1911 r. 51 razy, w 1912 r. 43 razy, w 1913 r.  
46 razy)<sup>66</sup>. Wykaz ten nie obejmuje konferencji zarządów, częstych wy-  
jazdów do Westfalii, Berlina i Poznańskiego oraz udziału w zjazdach.  
Zważywszy na ówczesne możliwości komunikacyjne, musi budzić podziw  
energia i samozaparcie w tej działalności.

Obok agitacji jego uwaga nadal koncentrowała się na partyjnej  
gazecie. „Gazeta Robotnicza” była od 1912 r. w stałym niebezpieczeń-  
stwie. Prawdziwe kłopoty dla J. Biniszkie-  
wicza nastąpiły jednak dopiero  
po zjeździe w Zabrze i po decyzji o wydawaniu „Dziennika Robotnicze-  
go” bez subwencji niemieckiej. Mimo gorączkowej akcji, którą podjęto  
w tym celu od połowy 1912 r., zbiórka pieniędzy szła dość opieszale  
i gdyby nie pomoc PPSD, wydawanie dziennika byłoby niemożliwe.

<sup>66</sup> Na podstawie „Gazety Robotniczej” z lat 1911—1912 i „Dziennika Robotni-  
czego” z 1913 r.

Jego pierwszy, próbny numer wydrukowano 22 XII 1912 r., a regularnie zaczął się ukazywać od 1 I 1913 r.<sup>67</sup> Nikt, ani wśród członków SPD, ani w obozie narodowym, nie przypuszczał, że J. Biniszkievicz będzie w stanie przedłużyć egzystencję tej gazety. Przewidywano, że zakończy żywot nie tylko gazeta, ale również sam jej wydawca zostanie zmuszony do rezygnacji z pracy w wydawnictwie<sup>68</sup>. Niestety, jenajskie uchwały znacznie pogorszyły sytuację. Cofnięcie subwencji spowodowało lawinowy proces podupadania wydawnictwa i zastraszający spadek liczby abonentów. Mimo pomocy z wielu ośrodków zagranicznych PPS (Austria, Dania, Francja, Stany Zjednoczone) egzystencja gazety znajdowała się w ciągłym zagrożeniu. Na początku 1914 r. liczba stałych prenumeratorów sięgnęła zaledwie 700—800 osób (było to również pośrednio spowodowane spadkiem liczby członków partii, która na Górnym Śląsku liczyła pod koniec 1913 r. tylko około tysiąca ludzi)<sup>69</sup>.

Dla J. Biniszkievicza droga do porozumienia z SPD w 1914 r. została zamknięta. Istnienie gazety i partii w jej nowym, samodzielnym wcieleniu było dla niego koniecznością. Od momentu utworzenia przez niego odrębnych polskich związków zawodowych niemieccy socjaldemokraci uznali go za człowieka, z którym nie można już prowadzić rozmów, ponieważ ludzi chcących dogadać się z SPD traktuje on jako renegatów. Określenia typu „nationaler Führer”, „Nationalpole” jasno określały stosunek do niego niemieckich socjaldemokratów<sup>70</sup>.

J. Biniszkievicz sam dawał aż zbyt wiele powodów do tego, by na takie miało sobie zasłużyć. Jego wypowiedzi w 1914 r. były jednoznaczne pod tym względem. Bezpośrednio przed wybuchem wojny stwierdził: „W przyszłych wyborach w 1917 r. postawimy zamiast jednego wspólnego, dwóch kandydatów, jeżeli niemieccy socjaliści nie ustąpią, my także nie pozwolimy ustąpić, jeżeli jeszcze jesteśmy socjaldemokratami. Jeżeli nawet nie zwyciężymy w tych wyborach, to niemieccy socjaldemokraci też nie zwyciężą.”<sup>71</sup>

W tym czasie J. Biniszkievicz zaangażował się po stronie popieranej przez PPSD i PPS Frakcję Rewolucyjną orientacji proaustriackiej. I. Daszyński wspomina o jego udziale w pracach Komisji Skonfedero-

<sup>67</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 856: Sprawozdanie komisarza policji W. Mädlera z 27 XII 1912.

<sup>68</sup> „Katolik”, nr 105 z 31 VII 1912; „Polak”, nr 118 z 1 X 1912.

<sup>69</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 856: Sprawozdanie komisarza policji W. Mädlera z 31 III 1914.

<sup>70</sup> „Oberschlesische Freie Presse”, Nr. 140 z 13 VII 1914; H. Löffler: *Der gewerkschaftliche...*, s. 9.

<sup>71</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 954: Sprawozdanie komisarza policji W. Mädlera z 12 VI 1914.

wanych Stronnictw Niepodległościowych<sup>72</sup>. Jak słusznie zauważył Władysław Zieliński, orientacja Komisji na konflikt z Rosją wymagała znacznej rezerwy przy angażowaniu obywateli niemieckich, stąd też brak śladów konkretnej działalności J. Biniszkiwicza w dokumentach<sup>73</sup>. Odezwa Komisji została jednak w całości przedrukowana na łamach „Gazety Robotniczej”<sup>74</sup>.

Stanowisko PPS zp w związku z akcesem do KSSN stawiało partię na pozycji bardzo radykalnej wobec ewentualnej wojny zaborców, ponieważ pozostałe stronnictwa w zaborze pruskim zajmowały stanowisko zdecydowanie wyczekujące. Ten radykalizm znajdował odzwierciedlenie także w partyjnej gazecie. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Robotniczego”, który ukazał się w dzień po wypowiedzeniu wojny Serbii przez Austro-Węgry pisano, że wojna jest dla polskiej klasy pracującej szansą i „nie będziemy oczekiwać z założonymi rękami realizacji naszych pragnień”<sup>75</sup>.

W dniu wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy, 1 VIII 1914 r., wydano ostatni numer „Dziennika Robotniczego”, w którym znalazła się antyrosyjska odezwa KSNN. W kilka lat później J. Biniszkiwicz napisał o tym dniu: „Cios spadł na nas z dniem wybuchu wojny. W czasie drukowania numeru z zawiadomieniem, że Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosji, wręczono nam zakaz dalszej pracy i dalszego wydawania pisma. Nasi redaktorzy i agitatorzy oraz wszyscy funkcjonariusze musieli za kilka dni, a niektórzy nawet za kilka godzin, stawić się do wojska.”<sup>76</sup> Zamknięcie drukarni było dla J. Biniszkiwicza równoznaczne z zakończeniem działalności partyjnej, ponieważ funkcjonowanie PPS zp, jak i innych stronnictw politycznych, zostało zawieszone.

---

<sup>72</sup> I. Daszyński: *Pamiętniki*. T. 2..., s. 126.

<sup>73</sup> W. Zieliński: *Polska Partia...*, s. 258.

<sup>74</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 148 z 17 XII 1912.

<sup>75</sup> „Dziennik Robotniczy”, nr 169 z 29 VII 1914.

<sup>76</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 1 z 12 I 1919.

## Rozdział IV

# W WALCE O POLSKI ŚLĄSK (1914 – 1922)

Przed wybuchem wojny PPS zp potępiała militarystykę i protestowała przeciwko zbrojeniom, podobnie jak i inne partie socjaldemokratyczne. Będąc blisko KSSN, J. Biniszkiewicz jednak, podobnie jak działacze PPS Frakcji Rewolucyjnej, tylko w ewentualnej wojnie widział możliwość zmiany zaistniałej sytuacji politycznej Polski. PPS była przecież pod tym względem jedyną w swoim rodzaju partią w ramach II Międzynarodówki, orientującą się na konflikt zbrojny państw centralnych z Rosją<sup>1</sup>. PPS zp, a tym samym J. Biniszkiewicz, była gorącą orędowniczką tego programu, o czym świadczy opublikowanie przez „Dziennik Robotniczy” odezwy Komisji z 28 VII 1914 r., ogłaszającej przygotowanie do powołania rządu narodowego. Jak pisał J. Biniszkiewicz, zamieszczenie tej odezwy stało się bezpośrednim powodem zamknięcia gazety<sup>2</sup>. Zakaz wydawania gazet miał, oczywiście, wówczas wymiar szerszy. Obejmował całą prasę polską. Burmistrz Katowic 31 VI 1914 r., na polecenie prezydenta rejencji opolskiej, wprowadził to zarządzenie w życie<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Głowacki: *Międzynarodowy ruch socjalistyczny wobec odbudowy Polski (1894—1918)*. Szczecin 1974, s. 63—64.

<sup>2</sup> J. Biniszkiewicz: *wyciąg z mojego życiorysu* (maszynopis, s. 3, odpis w posiadaniu autora).

<sup>3</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit, 863a, Nr. 3, *Behaltung der polnische Presse 1914—1916*, k. 89.



Likwidacja wydawnictwa, ze względu na zakaz władz pruskich, była równoznaczna z zakończeniem pracy partyjnej. Sytuację tę zresztą przesądzał fakt zmobilizowania większości członków PPS zp do armii niemieckiej<sup>4</sup>. Ze względu na to, że CZPP według statutu nie był organizacją polityczną, teoretycznie mógł kontynuować swoją działalność. Co prawda, jego organ, „Wolny Związkowiec”, drukowany razem z „Dziennikiem Robotniczym”, również przestał wychodzić, ale zachowała się informacja policji pruskiej o próbach ożywienia funkcjonowania związku, w których brał udział również J. Biniszkievicz<sup>5</sup>. Ta na wpeł już właściwie towarzyska aktywność zamaria wczesną jesienią 1914 r., a CZPP nie podjął działalności aż do końca wojny<sup>6</sup>.

Głównym problemem dla J. Biniszkievicza po wybuchu wojny stało się utrzymanie rodziny. Sytuację pogarszała konieczność zajmowania się drukarnią, która przed wybuchem wojny w sensie prawnym była jego wyłączną własnością, a ze względu na wycofanie się już innych członków spółki zakładającej ją w 1906 r. drukarni groziła licytacja. Część pozostałych na Górnym Śląsku działaczy doradzała wyprzedaż wyposażenia drukarni, by uchronić się przed komorniczym sekwestrem za nieopłacone podatki<sup>7</sup>. Trzeba było zapewnić w jakiś sposób źródła stałych dochodów, które pozwoliłyby uratować partyjną drukarnię, a zarazem zapewnić egzystencję licznej rodzinie. J. Biniszkievicz posiadał już wtedy pięcioro dzieci (w 1913 r. urodził się najmłodszy syn Zygmunt), z których jedno było ciężko chore i zmarło na początku 1915 r.<sup>8</sup> Mógł co prawda powrócić do swego dawnego fachu, jednakże zdecydował się otworzyć restaurację w domu, w którym mieszkał, na rogu obecnej ul. Warszawskiej i Francuskiej w Katowicach. Nie przysporzyło mu to później sympatii, a po wojnie stało się nawet powodem bezpodstawnych oskarżeń ze strony Józefa Rymera o to, że dobrowolnie wycofał się z życia politycznego w celu prowadzenia „dochodowego interesu”<sup>9</sup>. Nie zabezpieczało go to wcale przed inwigilacją wojskowych i cywilnych

<sup>4</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 1 z 12 I 1919.

<sup>5</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 919: Sprawozdanie komisarza policji W. Mädlera z 14 IX 1914.

<sup>6</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 919: Sprawozdanie komisarza policji z 20 IX 1917.

<sup>7</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 281 z 11 IX 1921.

<sup>8</sup> Relacja Z. Biniszkievicza spisana 12 IX 1986 (rękopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>9</sup> Zachowała się informacja o założeniu tej restauracji pod adresem Emmastraße 2 (obecnie ul. Francuska), w domu będącym własnością Żyda Grünfelda, a dzierżawionym przez niejakiego Meißnera (Archiwum Miejskie miasta Katowic, Akta niezainwentaryzowane, sygn. 1/395, k. 107—108); „Gazeta Robotnicza”, nr 24 z 6 III 1919.

władz niemieckich, które kontrolowały jego korespondencję, a ludzi piszących do niego traktowały jako niebezpiecznych dla armii niemieckiej<sup>10</sup>. Przed wybuchem wojny znalazł się na specjalnej liście pośród innych działaczy narodowych i socjalistów niemieckich, którzy mogli zostać przewencyjnie aresztowani<sup>11</sup>. W chwili zawieszenia wydawania „Dziennika Robotniczego” w sprawozdaniu przesłanym przez prezydenta rejencji opolskiej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdzano, że: „Kierownicy obu tych gazet nie mogą zostać zapomniani, dlatego że wszystkie inne gazety na ich wniosek wznowiono, a oni z podobnym wnioskiem nie wyszli.”<sup>12</sup> To rzekome niebezpieczeństwo, jakie J. Biniszkie wicz miał stanowić dla władz niemieckich, pozwoliło mu również aż do lipca 1917 r. unikać wcielenia do armii. Ze służby tej był kilkakrotnie zwalniany (ze względu na nie najlepszy stan zdrowia, o czym świadczyły jego kłopoty zdrowotne przed wybuchem wojny), a jeszcze nawet pod koniec 1917 r. niektórzy byli członkowie PPS zp podjęli starania, by wyreklamować go od tego obowiązku. Ponieważ podobnym odroczeniem podlegał również E. Caspari, pozwalało to po wojnie na oskarżenia, że członkowie PPS zp chronieni byli przez działaczy SPD<sup>13</sup>.

J. Biniszkie wicz rzeczywiście nie zerwał z działalnością polityczną. Pod tym względem niemieckie władze wojskowe miały słuszne podejrzenia, kontrolując jego korespondencję. Restauracja stawała się wygodnym miejscem do utrzymywania kontaktów między działaczami z Krakowa i Berlina. Rolę pośrednika pełnił właśnie były przewodniczący PPS zp<sup>14</sup>. Prawdopodobnie w 1914 r. J. Biniszkie wicz stał się agentem stworzonego w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego, grupującego większość galicyjskich stronnictw politycznych<sup>15</sup>. Pełnił funkcję kierownika specjalnej komórki Komitetu w Katowicach, która pośredniczyła w utrzymywaniu łączności między Wilhelmem Feldmanem (rezydentem Naczelnego Komitetu Narodowego w Berlinie) a Departamentem Wojskowym tego Komitetu<sup>16</sup>. Pośredniczył również w ekspediowaniu we wrześniu 1914 r.

<sup>10</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 2 z 14 I 1919.

<sup>11</sup> A. Kwiatek: *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918—1921)*. Opole 1991, s. 15—16.

<sup>12</sup> ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 863a, Nr. 3, Behaltung der polnische Presse 1914—1916, k. 89.

<sup>13</sup> AP we Wrocławiu, RO, B. Pr., Arch. Mikr., sygn. 190 919: Meldunek policyjny z 20 XI 1917; „Gazeta Robotnicza”, nr 24 z 6 III 1919.

<sup>14</sup> J. Biniszkie wicz: *Proletariat zaboru pruskiego a PPS*. W: *Księga pamiątkowa PPS. W trzydziestą rocznicę*. Warszawa 1923, s. 162—163.

<sup>15</sup> F. Figowa: *Napieralski i Korfanty wobec Niemiec i sprawy polskiej w początkach I wojny światowej*. „Zaranie Śląskie” 1960, z. 2, s. 207.

<sup>16</sup> Ossolineum, Korespondencja W. Feldmana, sygn. 12280/III, s. 83 i 95; cyt. za: F. Figowa: *Napieralski...*, s. 283.

Władysława Sikorskiego i W. Jodki-Narkiewicza na rozmowy z przedstawicielami rządu niemieckiego. Kontakt ten nawiązano za pośrednictwem W. Korfatego<sup>17</sup>. Negocjacje zakończyły się co prawda fiaskiem, ale J. Biniszkievicz w dalszym ciągu utrzymywał kontakty z Naczelnym Komitetem Narodowym oraz komendanturą legionów. Przede wszystkim łączyły go związki z biurem werbunkowym w Piotrkowie oraz z redakcją „Wiadomości Polskich”. Korespondencję do Katowic przywoził z Krakowa i Zakopanego Rajmund Jaworowski<sup>18</sup>. Kontakty między Katowicami a Berlinem utrzymywał już sam J. Biniszkievicz, który doskonale nadawał się do tej funkcji. Był bowiem pruskim obywatelem, mieszkającym przez wiele lat w stolicy Rzeszy Niemieckiej. Poza tym nawet po jego wyjeździe nadal mieszkała tam jego starsza siostra, z którą utrzymywał stały kontakt. Dawało mu to doskonale alibi do częstych wyjazdów. Niekiedy zresztą z tymi misjami wyjeżdżały najstarsze dzieci: dziewiętnastoletnia córka Zofia i siedemnastoletni syn Bronisław<sup>19</sup>.

Działalność ta raptownie uległa zahamowaniu po 11 VIII 1917 r., kiedy J. Biniszkievicz został zmobilizowany. Jak już wspomniano, do tej pory był on reklamowany ze służby wojskowej. Nie sposób zmiany tego nastawienia niemieckich władz wojskowych nie łączyć z wypadkami, które zaszły w Królestwie. W pierwszych dniach lipca 1917 r. legionieści odmówili złożenia przysięgi, a w nocy z 21 na 22 VII 1917 r. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski zostali aresztowani. J. Biniszkievicz był doskonale znany ze swoich kontaktów z kręgiem ludzi skupionych wokół J. Piłsudskiego, dlatego też decyzja o jego zmobilizowaniu zapadła już kilkanaście dni później. Nie należy też lekceważyć informacji przekazanej przez samego J. Biniszkievicza, który swoje powołanie do armii tłumaczył wystąpieniem latem 1917 r. na wiecu SPD w Katowicach, podczas którego sceptycznie oceniał szanse militarne Niemiec w toczącej się wojnie<sup>20</sup>. Pobyt w wojsku nie okazał się jednak zbyt uciążliwy, co również chyba świadczy o przewencyjnym charakterze tej mobilizacji. J. Biniszkievicz przebywał bowiem w niedalekim od Katowic Wełnowcu, w pododdziale chroniącym magazyny wojskowe<sup>21</sup>.

Represje niemieckie dotknęły J. Biniszkievicza jeszcze podczas pobytu w armii. Podczas burzliwych dni listopada 1918 r. jego mieszkanie zostało otoczone przez wojsko, a urzędnicy policji kryminalnej zarządzili rewizję. Nie ulega wątpliwości, że rewizja ta była inspirowana przez

<sup>17</sup> Obszerne sprawozdanie z rozmów zachowało się w: ZSAM, zespół 2.2.1, Rep. 77, Tit. 863a, Nr. 7, Die polnische Legionen, k. 266—269.

<sup>18</sup> J. Biniszkievicz: *Wyciąg z mojego życiorysu...*, s. 3.

<sup>19</sup> Relacja Z. Biniszkievicza spisana 12 IX 1986...

<sup>20</sup> J. Biniszkievicz: *Wyciąg z mojego życiorysu...*, s. 3.

<sup>21</sup> Relacja Z. Biniszkievicza spisana 12 IX 1986...

radę żołnierską z Katowic<sup>22</sup>. Jako oficjalną przyczynę przeszukania podano co prawda oskarżenie o nielegalne posiadanie broni, ale w gruncie rzeczy chodziło o sterroryzowanie aktywnie już wtedy działającego J. Biniszkiwicza. Na szczęście podczas rewizji był obecny sprzyjający Polakom członek wywiadu niemieckiego Paweł Pirnau. Odbywająca się pod jego nadzorem akcja doprowadziła do odkrycia w mieszkaniu rewolweru, co groziło dość przykrymi konsekwencjami karnymi. Jednak P. Pirnau podczas drogi do komisariatu policji wyjął część zamka, czyniąc go niezdatnym do użytku<sup>23</sup>. Nie zakończyło to kłopotów J. Biniszkiwicza, ponieważ mimo negatywnego wyniku rewizji wszczęto śledztwo i doszło do rozprawy przed sądem doraźnym. Oskarżono zarówno J. Biniszkiwicza, jak i przedwojennego przewodniczącego CZPP J. Adamka. Negatywny wynik rewizji zadecydował jednak o umorzeniu sprawy, mimo nacisków ze strony rady żołnierskiej.

Sprawa ta była bardzo charakterystyczna dla losów J. Biniszkiwicza bezpośrednio po zakończeniu wojny. Identyfikowano go przecież z modyfikacją programu PPS zp, która doprowadziła do rozłamu z SPD. Nie mogło to pozostawać bez wpływu na stosunek Niemców do niego. Dla SPD było nie do przyjęcia, że polski ruch socjalistyczny odradzał się pod hasłami podobnymi do tych, które wyrażano w 1913 r. w Oświęcimiu, i pod tym samym kierownictwem (pierwsza konferencja odrodzonej PPS odbyła się 24 XI 1918 r. w Katowicach)<sup>24</sup>. Próbowano więc zdyskredytować J. Biniszkiwicza i J. Adamka od razu w 1918 r. Jak się okazało później, rewizję w mieszkaniu J. Biniszkiwicza zainspirował Heinrich Löffler, którego spór z PPS zp datował się jeszcze od utworzenia w 1913 r. odrębnego CZPP.

J. Biniszkiwicz, kiedy był jeszcze żołnierzem, współpracował w tworzeniu Polskiej Rady Ludowej na Powiat Katowicki i jako jej członek udał się na Sejm Dzielnicowy do Poznania w 1918 r.<sup>25</sup> Niewątpliwie oprócz przedwojennej popularności w jakiejś mierze pomogła mu w tej karierze SPD, prześladowając go w 1918 r. Nie było już prawie podstaw, by atakować go z pozycji narodowych. Stawał się politykiem równorzędnym w stosunku do innych działaczy obozu polskiego. J. Biniszkiwicz znalazł się w Poznaniu na sali obrad zdominowanej przez endecję. Działacze tej partii byli w tym czasie przeświadczeni

<sup>22</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 34 z 29 III 1919.

<sup>23</sup> Zaświadczenie wydane przez Pawła Pirnaua J. Biniszkiwiczowi 27 XII 1934 (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>24</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 1 z 12 I 1919.

<sup>25</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 176 z 6 VIII 1922. Na temat roli J. Biniszkiwicza w działalności Polskiej Rady Ludowej na Powiat Katowicki patrz: A. Kwiatek: *Spór o kierunek...*, s. 50—53.

o możliwości rychłego przejęcia całej władzy w kraju, a były zabór pruski wydawał się ostoją tego ugrupowania przeciwko J. Piłsudskiemu i naturalną odskocznią w walce o władzę<sup>26</sup>. Dlatego też obrady Sejmu Dzielnicowego toczyły się w atmosferze pełnej chłodnej rezerwy do poczynañ Naczelnika Państwa. Podczas uroczystego otwarcia obrad Sejmu, kiedy zaprezentowano delegatom projekty telegramów do różnych osobistości politycznych, okazało się, że zabrakło takiego oświadczenia skierowanego do rządu polskiego, na czele którego stał wówczas Jędrzej Moraczewski. J. Biniszkiewicz, razem z grupą delegatów należących do Związku Młodej Polski, zaprotestował przeciw tej dyskryminacji i niezauważaniu polskiej administracji. Razem z Bernardem Chrzanowskim zredagował adres hołdowniczy do Naczelnika Państwa w imieniu posłów Sejmu Dzielnicowego<sup>27</sup>. Z ramienia PPS wpisał J. Biniszkiewicz w skład Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej z siedzibą w Bytomiu, utworzonego 3 I 1919 r.

Bezpośrednio z Poznania J. Biniszkiewicz udał się do Warszawy, gdzie 8 XII 1918 r. odbywał się XV zjazd PPS. Kongres, mimo odwołania przez PPSD udziału w nim (byli obecni tylko delegaci zarządu), miał charakter zjazdu trójzaborowego. W prezydium zjazdu znalazł się również J. Biniszkiewicz, który wygłosił przemówienie w imieniu odradzającej się PPS Górnego Śląska. Podkreślał w nim kluczową dla tego regionu sprawę walki narodowej, która musi odsuwać na razie na plan dalszy klasowe sprzeczności<sup>28</sup>. Właściwym jednak celem przyjazdu J. Biniszkiewicza do Warszawy, po fiasku nadania zjazdowi charakteru zjednoczeniowego, była sprawa uzyskania efektywnej pomocy dla Górnego Śląska. Chodziło o pozyskania środków na wznowienie wydawania „Gazety Robotniczej” oraz na prowadzenie agitacji partyjnej. Dotyczyło to również możliwości odnowienia działalności CZZP i wznowienia jego organu — „Wolnego Związkowca”, co zresztą zrealizowano już na początku lutego 1919 r. J. Biniszkiewicz przeprowadził rozmowę z premierem J. Moraczewskim oraz z przebywającym z okazji zjazdu w Warszawie przywódcą PPSD I. Daszyńskim, otrzymując zapewnienie wsparcia finansowego, zarówno ze środków rządowych, jak i partyjnych<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> R. Wapiński: *Narodowa Demokracja 1893—1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980, s. 156—157.

<sup>27</sup> J. Biniszkiewicz: *Wyciąg z mojego życiorysu...*, s. 3.

<sup>28</sup> J. Holzer: *PPS w latach 1917—1919*. Warszawa 1962, s. 230—231.

<sup>29</sup> L. Hass: *Prasa ruchu zawodowego. Związkowa działalność wydawnicza w latach 1918—1939*. W: *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów 1918—1944*. T. 2. Oprac. L. Hass, L. Kiszczyński. Cz. 2: 1929—1944. Warszawa 1981, s. 127.

Na zjeździe śląskiej organizacji PPS w Załężu w 1919 r. J. Biniszkie-  
wicz w swoim referacie uznawał, że połączenie się z komunistami, po-  
dobnie jak z jakąkolwiek partią niemiecką, jest niemożliwe, „ponieważ  
żadna z nich nie chce nam przyznać wolności narodowej”. Dlatego też  
jedynym wyjściem — jego zdaniem — był sojusz ze stronnictwami  
narodowymi i uczestnictwo w Radzie Ludowej<sup>30</sup>. Tego typu opinii nie  
podzielali wszyscy członkowie PPS. W łonie partii powstał opór prze-  
ciwko takim poglądom. Uzewnętrznił się on jednak dopiero po II pow-  
staniu śląskim, chociaż działalność grupy skupionej wokół Stanisława  
Barczyńskiego również była widoczna już w 1919 r., doprowadzając  
ostatecznie do utworzenia Komitetu Tymczasowego Lewicy w Łonie  
PPS, który przyłączył się 26 IX 1920 r. do Komunistycznej Partii Górne-  
go Śląska<sup>31</sup>.

Na zjeździe w Załężu wybrano także Komitet Tymczasowy w skła-  
dzie. J. Biniszkie-  
wicz, Wiktor Rumpfeld, A. Czajor. Dwaj pierwsi zo-  
stali wybrani jednogłośnie<sup>32</sup>. Zjazd w uchwale podkreślił więzi łączące  
PPS na Górnym Śląsku z PPS w Polsce. Podjęto decyzję o uznaniu PPS  
Górnego Śląska za część jednej, ogólnopolskiej organizacji partyjnej.  
W związku z tym J. Biniszkie-  
wicz został wysłany na XVI kongres  
PPS, który odbył się w dniach 26—27 IV 1919 r. w Krakowie i który  
był poświęcony zjednoczeniu organizacji socjalistycznych trzech zaborów.  
J. Biniszkie-  
wicz wygłaszał po I. Daszyńskim przemówienie powitalne,  
w którym powtórzył najważniejsze ustalenia zjazdu w Załężu<sup>33</sup>. Na  
kongresie powołano do życia naczelny organ partyjny — 34-osobową  
Radę Naczelną, która ze względu na połączenie trzech odrębnych orga-  
nizacji była dobierana według klucza terytorialnego. PPS Górnego Śląska  
otrzymała 4 miejsca, lecz początkowo ich nie obsadzano<sup>34</sup>. Dopiero później  
zostali dokooptowani, wspólnie z Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomo-  
rza: J. Biniszkie-  
wicz, R. Jaworowski, Ludwik Śniady i Stanisław Wier-  
biński. J. Biniszkie-  
wicz został również, obok Bronisława Ziemięckiego  
i Jana Englischa, jednym z trzech przewodniczących RN<sup>35</sup>. To symbo-

<sup>30</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 44 z 24 IV 1919.

<sup>31</sup> W. Lesiuk: *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918—1922/1923*. Opole 1989, s. 51—52; W. Zieliński: *Spółeczno-polityczna aktywność mas górnośląskich w latach powstań i plebiscytu*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 50 rocznicę III powstania śląskiego*. Katowice—Opole 26—27 kwietnia 1971. Red. F. Hawarenek, W. Zieliński. Katowice 1975, s. 177—178.

<sup>32</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 45 z 26 IV 1919.

<sup>33</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/1: XVI kongres PPS.

<sup>34</sup> J. Holzer: *PPS w latach...*, s. 407.

<sup>35</sup> J. Kaczanowska: *Skład władz naczelnych PPS 1919—1939*. „Z pola wal-  
ki” 1969, nr 4, s. 149.

liczne tylko potraktowanie uczestnictwa PPS z byłego zaboru pruskiego we władzach naczelnych było związane z przekonaniem o konieczności koncentracji działania kierowników tej partii na bieżącej agitacji tam, gdzie przyszłość państwowa nie została ostatecznie określona<sup>36</sup>. Dlatego też, mimo że J. Biniszkiwicz figurował w składzie władz partyjnych, jego kontakt z czołowymi działaczami partii był sporadyczny. Szansa, jaką byłoby uzyskanie wpływów, stała się już w 1922 r. nieaktualna, ponieważ kształtujące się dopiero po I wojnie światowej organy partyjne osiągnęły po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski stabilizację. Rok 1919 był ostatnim momentem przekroczenia etapu regionalnego i uzyskania znaczenia w centralnych organach partii. Skupienie się na działalności górnośląskiej definitywnie tę szansę przekreślało i spowodowało jednocześnie, że górnośląska organizacja w Centralnym Komitecie Wykonawczym i w RN PPS po 1922 r. nie miała żadnego znaczenia. Dominującymi postaciami pozostali w tych organach działacze związani z PPS zaboru rosyjskiego i PPSD.

Powrót na Górny Śląsk, po zjeździe w Krakowie, niespodziewanie okazał się dla J. Biniszkiwicza bardzo dramatyczny. Zainteresował się nim bowiem niemiecki wywiad wojskowy, który uzyskał bezpośrednio dowody jego związków z utworzoną na początku 1919 r. nielegalną POW Górnego Śląska<sup>37</sup>. J. Biniszkiwicz wykorzystał wyjazd do Berlina, gdzie został wysłany w celu porozumienia się z komisją koalicyjną w sprawie powstrzymania nasilających się gwałtów władz niemieckich, by nie powrócić już na Górny Śląsk. Z Berlina przez Poznań i Warszawę udał się do Sosnowca. Ze stolicy Rzeszy Niemieckiej wyjechał już specjalnym wagonem dyplomatycznym, by uniknąć aresztowania<sup>38</sup>.

Podczas pobytu w Warszawie rozmawiał z W. Korfantym w obecności W. Rumpfelda. Uzgodniono wówczas akceptację górnośląskiej PPS ewentualnego powstania<sup>39</sup>. PPS zarówno przed I, jak i II powstaniem do samej idei walki zbrojnej odnosiła się niechętnie, a jej poparcie było niezbędne, biorąc pod uwagę stale wzrastającą siłę partii. Mimo tych uzgodnień udział członków PPS w walce nie był zbyt wielki. Zaznaczył się dopiero pod koniec walk, przede wszystkim udziałem młodzieży sympatyzującej z ruchem socjalistycznym<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> J. Holzer: *PPS w latach...*, s. 407.

<sup>37</sup> Zaświadczenie wydane przez P. Pirnaua J. Biniszkiwiczowi 27 XII 1934...

<sup>38</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkiwicza, SSŚl. pos. 4 z 18 X 1922.

<sup>39</sup> J. Grzegorzek: *Pierwsze powstanie śląskie 1919 w zarysie*. Katowice 1935, s. 136.

<sup>40</sup> W. Zieliński: *Uchodźstwo polityczne z Górnego Śląska w 1919 r.* „Zaranie Śląskie” 1969, z. 1, s. 12.

J. Biniszkievicz pozostał już w Sosnowcu aż do wybuchu I powstania. Na początku sierpnia przekazał oficjalnie wszystkie sprawy związane z bieżącą działalnością partii W. Rumpfeldowi, koncentrując się na pracy w utworzonej w Sosnowcu filii zdelegalizowanego Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej<sup>41</sup>. Upadek powstania 24 VIII spowodował konieczność podjęcia intensywnych działań mających na celu unormowanie sytuacji uchodźców z Górnego Śląska. Z dniem 1 IX 1919 r. działająca w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa przestała funkcjonować i w związku z tym w Sosnowcu utworzono 9 IX Komisariat Rad Ludowych Śląskich, który stanowił kontynuację poprzedniej struktury bytomskiej i jej sosnowieckiej filii. W jego skład weszli: J. Biniszkievicz, Kazimierz Czapla, J. Rymer, W. Sosiński i Konstanty Wolny. Komisariat miał roztoczyć wszechstronną opiekę nad uchodźcami i przygotować zapowiedziany na konferencji wersalskiej plebiscyt<sup>42</sup>. J. Biniszkievicz w Komisariacie był członkiem sekcji politycznej i Wydziału Prasowego<sup>43</sup>.

Współpraca między członkami Komisariatu nie układała się bezkolizyjnie, jak to się zazwyczaj przyjmuje. Decydował mimo wszystko konflikt wynikający ze sprzecznych interesów partyjnych. Świadczyła o tym między innymi sprawa ówczesnego pułkownika Michała Żymierskiego. K. Czapla wysunął przeciwko niemu szereg zarzutów, przede wszystkim dotyczących popierania żołnierzy i oficerów pochodzących z dawnego Królestwa<sup>44</sup>. Sprawa może byłaby marginalna, gdyby nie to, że świetnie pokazuje, jak niejednorodnym i chwiejnym porozumieniem był sojusz trzech stronnictw na Górnym Śląsku. Komisariat natychmiast podzielił się na dwie grupy. K. Wolny i J. Biniszkievicz poparli M. Żymierskiego, uważając, że zarzuty mu przedstawione są zupełnie bezpodstawne i wynikają z intryg endecji, nie chcącej mieć oficerów z Królestwa. Pozostali członkowie Komisariatu oraz ks. Paweł Pośpiech, zaczęli go zażarcie zwalczać. Pod koniec września ks. P. Pośpiech i W. Sosiński (ten ostatni kierował Wydziałem Wojskowym) wystosowali listy do Naczelnika Państwa i marszałka Sejmu z żądaniem natychmiastowego usunięcia M. Żymierskiego. W. Sosiński użył nawet szantażu, wstrzymując wypłatę żołdu, aż do chwili wyjazdu oficerów i żołnierzy z Królestwa. K. Wolny i J. Biniszkievicz próbowali

<sup>41</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/3: Protokół z posiedzenia RN z 19 i 20 VI 1919; „Gazeta Robotnicza”, nr 84 z 7 VIII 1919.

<sup>42</sup> J. Ziemia: *Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu (IX 1919—III 1920)*. „Zaranie Śląskie” 1971, z. 3, s. 422.

<sup>43</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), zesp. Polski Komisariat Plebiscytowy, sygn. 4868, k. 44—45.

<sup>44</sup> Pismo K. Czapli z 13 X 1919 do Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej (maszynopis, odpis w posiadaniu autora).



dokonać wypłaty samodzielnie, lecz Józef Dreyza (kasjer) nie wyraził na to zgody bez podpisu szefa Wydziału Wojskowego. Dopiero przyjazd 2 X Józefa Hallera zapobiegł całkowitemu rozłamowi, ponieważ generał wymógł na M. Żymierskim dymisję. Sprawa ta doszła do takiego zaognienia, że poważnie zagroziła rozbiciem Komisariatu. K. Czapla pisał, że tylko z powodu likwidacji Komisariatu udało się spacyfikować ten konflikt<sup>45</sup>.

J. Biniszkiewicz nie był naiwny. Wiedział, że PPS stając u boku partii narodowych poświęciła znaczną część swojego programu, ale praktycznie nie miała wyboru<sup>46</sup>. Wszystkie organizacje, które w czasie plebiscytu wybierały tzw. trzecią drogę, wcześniej czy później były wchłaniane przez polskie lub znacznie częściej przez niemieckie partie. Dla J. Biniszkiewicza zresztą w 1919 r. ważna była tylko sprawa polska, resztę poświęcał, narażając się jednocześnie na ataki za oportunizm.

Niejasność podejścia władz naczelnych PPS dodatkowo utrudniała rozwiązywanie górnośląskich dylematów. PPS na Górnym Śląsku wielokrotnie podkreślała, że brakuje na tym terenie doświadczonych działaczy, ale nie takich, którzy by dezawuowali polski charakter partii. Nie mieli to być ludzie przypadkowi. Jednak Jerzy Czeszejko-Sochacki, w okólniku do Okręgowych Komitetów Robotniczych, w imieniu sekretariatu PPS negował taką potrzebę. W rezultacie na Górny Śląsk przyjeżdżali ludzie zupełnie nieodpowiedzialni, z którymi działacze śląscy mieli mnóstwo kłopotów. Również współpraca ze stronnictwami narodowymi oceniana była przez CKW bardzo negatywnie<sup>47</sup>.

CKW PPS zmienił częściowo to nastawienie po I powstaniu śląskim i po decyzji o utworzeniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Pod naciskiem J. Biniszkiewicza RN 19 IX 1919 r. przyjęła rezolucję wzywającą do pomocy ludowi Górnego Śląska walczącemu o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz zalecającą Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych, by domagał się od rządu pomocy powstańcom i przyspieszenia akcji plebiscytowej<sup>48</sup>. W kilka dni później, z inicjatywy PPS i Warszawskiej Rady Delegatów, odbyła się manifestacja na placu Saskim pod hasłami solidarności z ludem Górnego Śląska. Przemawiali I. Da-

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Na marginesie listu do Zygmunta Seydy notował: „Teraz praca plebiscytowa. Nasza współpraca z Korfantym własna drogą. Dużo poświęcamy i poświęcimy.” (Pismo J. Biniszkiewicza z 14 X 1919 do Zygmunta Seydy; maszynopis, odpis w posiadaniu autora).

<sup>47</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/3: Okólnik Sekretariatu Generalnego PPS do OKR PPS z 30 VIII 1919.

<sup>48</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/3: Protokół z posiedzenia Rady Naczelnej PPS z 18—19 IX 1919.

szyński, F. Perl (przewodniczący Rady), R. Jaworowski, J. Czeszejk-Sochacki oraz uczestniczący w manifestacji J. Biniszkievicz. Pochód udał się do Belwederu, gdzie posłowie do Sejmu Ustawodawczego, I. Daszyński i F. Perl, przedłożyli Naczelnikowi Państwa petycję, którą J. Piłsudski przyjął, zapewniając, że „rząd czyni wszystko co możliwe, by uratować Górną Śląsk dla Polski”<sup>49</sup>.

J. Biniszkievicz wrócił na Górny Śląsk wraz z K. Czapłą po ogłoszeniu amnestii, jako jeden z pierwszych członków byłego Komisariatu Rad Ludowych, już w połowie października 1919 r. Naciski sekretariatu PPS oraz doświadczenia wyniesione z pracy w Komisariacie nie pozostały bez wpływu na kierowaną przez niego PPS. Do wyborów komunalnych na Górnym Śląsku partia przystąpiła z oddzielnymi listami. „Gazeta Robotnicza” dość ostro polemizowała z prasą narodową. Jednak J. Biniszkievicz zdawał sobie sprawę, że jedyną realną szansą dla PPS była współpraca z obozem narodowym, dlatego też „rozwód” ten trwał stosunkowo krótko, a bezpośrednio po wyborach pod jego właśnie naciskiem doszło do ponownego skoordynowania działalności w obliczu zbliżającej się walki plebiscytowej. Hasło do niego dał S. Barczyński, który w „Gazecie Robotniczej” zaproponował współpracę, uważając, że walka klasowa powinna ustąpić w obliczu narastającego konfliktu narodowego (charakterystyczny to zresztą szczegół, zważywszy na późniejszą działalność S. Barczyńskiego)<sup>50</sup>. Sam J. Biniszkievicz na łamach „Gazety Robotniczej” podkreślał konieczność zgody narodowej, mimo istniejących nadal różnic (szczególnie konflikty uwidaczniały się początkowo między związkami zawodowymi). Zadaniem naczelnym miało być przeciwstawienie narodowej solidarności Polaków nacjonalizmowi niemieckiemu<sup>51</sup>.

Kierownictwo PPS w słuszności przyjętej w Zależu taktyki utwierdzało przyrost liczby członków i towarzystw. Na początku 1920 r. PPS liczyła 111 towarzystw (w 1913 r. tylko 36), a liczbę członków szacowano na 7,5 tys. (w 1913 r. 996)<sup>52</sup>. Wprawiało to kierownictwo w nastrój euforyczny, biorąc pod uwagę stan organizacji bezpośrednio przed wybuchem wojny. Jednak J. Biniszkievicz przypisywał te sukcesy właśnie jednolitości działania we wspólnym froncie narodowym. Takie stanowisko reprezentował również na XVII kongresie PPS, który odbył się 21—25 V 1920 r. Walczył tam zażarcie o przewartościowanie, chociaż w części,

<sup>49</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 102 z 20 IX 1919.

<sup>50</sup> W. Zieliński: *Spółeczno-polityczna aktywność...*, s. 171—172.

<sup>51</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 51 z 3 III 1920.

<sup>52</sup> W. Zieliński: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982, s. 402; „Gazeta Robotnicza”, nr 84 z 14 IV 1920.

stosunku do sprawy granic zachodnich i stosunku PPS do współpracy ze stronnictwami narodowymi. Dyskusja na zjeździe była zdominowana sprawą ewentualnego uczestnictwa socjalistów w rządzie. J. Biniszkievicz był rzecznikiem tego uczestnictwa w celu realizacji tzw. programu realnego oraz przeciwstawiania się bojkotowi rządu przez komunistów. Pod wpływem jego wystąpienia przyjęto rezolucję żądającą wprowadzenia na Górnym Śląsku bezstronnej administracji, aby zagwarantować sprawiedliwy przebieg plebiscytu<sup>53</sup>. Na kongresie J. Biniszkievicz został ponownie członkiem RN, jako jej wiceprzewodniczący. Wybrano go również do CKW na posiedzeniu RN 13 VI 1920 r., ale funkcji tej praktycznie nie pełnił i był zastępowany przez Mariana Malinowskiego<sup>54</sup>.

Współpracę z centralą zakłócały w dalszym ciągu: sprawy finansowe oraz problem doboru ludzi wysyłanych przez CKW do pomocy w akcji plebiscytowej. PPS Górnego Śląska nie była w stanie sama prowadzić zakrojonej na tak szeroką skalę akcji agitacyjnej. Komitet Wykonawczy PPS Górnego Śląska dysponował tzw. partyjnym funduszem śląskim oraz wpływami ze składek, które również przeznaczał na ten cel. Jak jednak podkreślał J. Biniszkievicz na XVI zjeździe, były to środki niewystarczające, tym bardziej że bardzo rozbudowywały się afiliowane przy PPS towarzystwa społeczno-kulturalne, takie jak kółka śpiewacze i kluby sportowe. Wymagały one stałego dotowania<sup>55</sup>. Pomoc na tę działalność nadchodziła nie tylko z Warszawy, ale i z sekcji zagranicznych PPS<sup>56</sup>. Głównie wsparcie napływało jednak poprzez agendy rządowe i z tym były stałe kłopoty, ponieważ J. Biniszkievicz zwracał się o pomoc bezpośrednio do premiera, a ten w każdym wypadku o opinię prosił komisarza plebiscytowego W. Korfantego. Ten z kolei nie był zachwycony tymi płatnościami. Pisał nawet, że jest to nierówne popieranie jednej partii oraz że subwencje te należałoby zdecydowanie ograniczyć, ponieważ PPS nie przedstawia rachunków z wydatkowanych sum<sup>57</sup>. Stałe kłótnie o pieniądze stały się dla J. Biniszkievicza powodem do rozgoryczenia. Uważał, że CKW PPS niezbyt energicznie popierał jego prośby skierowane do rządu, zmuszając go do osobistego zwracania się do Wincentego Witosa, a w związku z tym do prośb o pośrednictwo komi-

<sup>53</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/1: Kongres PPS 21—25 V 1920.

<sup>54</sup> J. Kaczanowska: *Skład władz...*, s. 149—150.

<sup>55</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/1: XVII kongres PPS 21—25 V 1920.

<sup>56</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1291/2: Korespondencja sekcji kopenhaskiej PPS.

<sup>57</sup> APK, zespół Polski Komisariat Plebiscytowy, sygn. 4465: Pismo W. Witosa do W. Korfantego z 30 XI 1920 i W. Korfantego do W. Witosa z 2 XII 1920.

sarza W. Korfantego, którego nie darzył zbytnią sympatią. Rozgoryczenie to potęgował jeszcze narastający konflikt związany z przysyłaniem ludzi przez CKW na Górny Śląsk, których J. Biniszkiwicz uważał za całkowicie nieprzydatnych do prowadzenia agitacji. Jego gniew był spowodowany także ich niepodporządkowaniem się zaleceniom Komitetu Wykonawczego PPS i PKPleb<sup>58</sup>. Doprowadziło to w końcu do otwartego konfliktu, w którym osobiście musieli interweniować działacze centrali PPS.

CKW do rozsądzenia sporu powołał specjalną komisję, w której skład weszli: Władysław Kunicki, Jan Kwapiński i Jan Stańczyk. Potwierdziła ona tylko częściowo zarzuty J. Biniszkiwicza, uznając, że Komitet Wykonawczy PPS Górnego Śląska nie zawsze był informowany o ludziach wysyłanych na teren objęty plebiscytem. Jednak ocena dwóch przywódców Komitetu Wykonawczego, J. Biniszkiwicza i W. Rumpfelda, nie była dla nich zbyt pochlebna. Uważano, że niepotrzebnie sprawy wewnątrzpartyjne jednostronnie przedstawiano na łamach „Gazety Robotniczej”. Część zarzutów J. Biniszkiwicza uznano za bezzasadne, a wynikające z niedociągnięć organizacyjnych, powstałych z winy członków zarządu. Zarówno W. Rumpfeld, jak i J. Biniszkiwicz opowiedzieli się zdecydowanie przeciw pozostawieniu działaczy z Królestwa na Górnym Śląsku, biorąc pełną odpowiedzialność na siebie<sup>59</sup>.

Zatarg pozostał nie rozstrzygnięty, mimo konferencji zwołanej przez CKW do Katowic 8 IX 1920 r. Byli na niej reprezentowani przedstawiciele Komisji CKW, członkowie Komitetu Wykonawczego PPS Górnego Śląska i emisariusze wysłani przez PPS z Królestwa. Spotkanie sprowadzało się właściwie do wyliczania obustronnych żalów. J. Biniszkiwicz stwierdzał, że przysłani do akcji plebiscytowej ludzie „zdradzają komunistyczne zapędy, nie utrzymują kontaktów z Komitetem Wykonawczym PPS” i dyskredytują przyjętą linię współpracy ze stronnictwami narodowymi. Niektóre zarzuty były poparte przykładami tłumaczącymi dość jasno, czym były te „komunistyczne zapędy”. Na Górny Śląsk przysyłano nieraz bojowców dawnej PPS Frakcji Rewolucyjnej, którzy np. proponowali robotnikom oddanie fabryki radzie zakładowej i zastrzeżenie dyrektora. Wcieleniu w czyn jednego z takich pomysłów zapobiegł dopiero w ostatniej chwili A. Czajor. Doświadczenia wyniesione z działalności w Królestwie słusznie były przez J. Biniszkiwicza traktowane jako nieodpowiedzialne wybryki, które przekreślały wiarygodność PPS jako partii należącej do obozu polskiego. Zarzuty drugiej strony świad-

<sup>58</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/3: Protokół z posiedzenia CKW z 30 IX 1920.

<sup>59</sup> W. Lesiuk: *Polski...*, s. 85—86.

czyły również o całkowitym niezrozumieniu sytuacji na Górnym Śląsku, która wytworzyła się po konferencji wersalskiej. Wytykano J. Biniszkiwiczowi uleganie wpływom W. Korfanteo i przyjmowanie jego poleceń, które były jakoby nie do przyjęcia dla członków PPS. Zarzuty przedstawione przez przedstawicieli Komitetu Wykonawczego PPS Górnego Śląska uznano właściwie za słuszny, twierdząc jednak, że były to mało istotne epizody. Podobnie jak CKW, także RN nie podjęła właściwie żadnych działań, by ostatecznie wyjaśnić spór wynikły na Górnym Śląsku. Przyjęto tylko rezolucję o konieczności ujednolicenia polityki i zakończenia zatargu<sup>60</sup>. Wycofano z Górnego Śląska przedstawicieli z Królestwa, ale dla J. Biniszkiwicza na pewno nie było to rozwiązanie w pełni go satysfakcjonujące, ponieważ nie cofnięto jednocześnie wysuniętego oficjalnie w stosunku do niego oskarżenia o forsowanie sprzecznego z programem partii sojuszu ze stronnictwami centroprawicowymi.

Uraz, który pozostał na styku Komitet Wykonawczy — CKW, był tym głębszy, że przecież stosunki w PKPleb. wcale nie były idylliczne, jak chcieliby to widzieć socjalistyczni działacze z Warszawy. W czasie plebiscytu tego zdania byli nawet Niemcy, którzy z rezygnacją stwierdzali: „[...] nie ma mowy o żadnych różnicach poglądów między poszczególnymi partiami polskimi, ponieważ zgodziły się one na duchowe i finansowe przewodnictwo Korfanteo, który swoją osobowością zdominował swoich dwóch zastępców, Rymera i Biniszkiwicza”<sup>61</sup>. Rzeczywiście, J. Biniszkiwicz był zwolennikiem łagodzenia wszystkich konfliktów między stronnictwami polskimi w czasie akcji plebiscytowej<sup>62</sup>, nie zapobiegło to jednak nieuniknionym starciom w samym Komisarjacie. Mimo bowiem że formalnie sprawował funkcję wicekomisarza, to ograniczała się ona wyłącznie do kontroli terenowych wydziałów, a praktycznie do działalności tylko w macierzystej PPS<sup>63</sup>.

Nieporozumienia wynikały z zetknięcia się dwóch osobowości o silnych, autokratycznych cechach, zmuszonych współpracować ze sobą. W. Korfanteo nie był człowiekiem potrafiącym prowadzić kompromisową politykę, wręcz przeciwnie, jego biograf charakteryzuje go jako czło-

<sup>60</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/10: Sprawozdanie komisji CKW PPS w sprawie konfliktu z Komitetem Obwodowym Górnego Śląska w 1920; sygn. 1397/3: Materiały do posiedzenia III RN PPS z 25—26 X 1920.

<sup>61</sup> Zentrales Staatsarchiv Potsdam, Reichsministerium des Innern (15.01), sygn. 13 372: Politische Lage in Oberschlesien Juli 1920—August 1923, Bd. 1, k. 70.

<sup>62</sup> Protokół ze zjazdu kierowników powiatowych komisariatów plebiscytowych G. Śląska z 27 III 1920. W: *Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—grudzień 1920*. T. 2. Red. K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 102.

<sup>63</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkiwicza. SSSI., pos. 5 z 27 X 1922.

wieka skłonnego do „rozstrzygnięć arbitralnych i dyktatorskich”<sup>64</sup>. Jednocześnie człowiek ten otrzymał pełnię władzy jako komisarz plebiscytowy, co pozwalało mu traktować swych współpracowników z lekceważącą wyższością. Przejawy tego lekceważenia okazywały się niekiedy wręcz szokujące. Jeżeli wierzyć wspomnieniom Józefa Gawrycha, szczególnie uzewnętrzniało się to właśnie w stosunku do J. Biniszkiewicza. Píše on, wspominając ulubione psy W. Korfatego, w sposób następujący o pewnym zdarzeniu, którego obaj byli bohaterami: „Nazwa »Heimattreuer« doprowadzała Moryca [owczarka niemieckiego należącego do W. Korfatego — R.K.] do pasji. Pewnego wieczora, już po pracy, siedzieliśmy przy stole [w hotelu »Lomnitz« — R.K.], omawiając rozmaite problemy. Do kasyna przybył p. Binińszkiewicz — R.K.] który nazajutrz rano w towarzystwie hr. Zółtowskiego pojechać miał do Rzymu. Korfanty, który był w ów wieczór w dobrym nastroju, żartował sobie w ten sposób, że gdy Moryc zaczął nadstawiać uszy, nieufnie patrząc na wchodzącego p. B., krzyknął »Heimattreuer«! Moryc z impetem rzucił się na p. B., wbijając mu zęby w bardzo czułe miejsce i targając go za gardło. Gdyby nie natychmiastowa pomoc, Moryc pozabawiłby naszego polityka bardzo cennej części ciała. P. B. musiał się udać do lekarza, bo zjadłość Moryca pozostawiła poważne uszkodzenia zaatakowanego odcinka. Bolesną więc była ta podróż do Rzymu.”<sup>65</sup>

Nie należy się dziwić, że po takich doświadczeniach u J. Biniszkiewicza pozostał głęboki osad niechęci, który ujawniał się przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Niechęć ta została pogłębiona dodatkowo świadomością intelektualnej niższości. W. Korfanty, wszechstronnie wykształcony, biegle posługujący się kilkoma językami, świetny mówca parlamentarny, posiadający duże doświadczenie polityczne, należał w tym okresie do czołowych działaczy politycznych w kraju, realnie aspirując do naczelnych stanowisk w polskim rządzie. W porównaniu z nim skromny redaktor „Gazety Robotniczej”, bez wykształcenia, nie mógł być równorzędnym partnerem. To tylko pogłębiało kompleksy. Jednak należy zaznaczyć, że mimo to J. Biniszkiewicz potrafił dostrzec wyjątkowość pozycji W. Korfatego w tym okresie i nigdy nie negował konieczności sprawowania funkcji komisarza właśnie przez niego<sup>66</sup>. Doskonale zdawał sobie sprawę, że nie ma możliwości konkurowania w PKPleb. z W. Korfantym, dlatego skoncentrował się na działalności partyjnej. Świadomie narażał się w ten sposób na zarzuty odejścia od

<sup>64</sup> M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 204.

<sup>65</sup> J. A. Gawrych: *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*. Katowice 1947, s. 129.

<sup>66</sup> W. Zieliński: *Ludzie i sprawy Hotelu Lomnitz*. Katowice 1984, s. 45.

pryncypiów socjalistycznych, popierając działania PKPleb. przeciwstawiające się strajkom organizowanym przez niemieckie związki zawodowe lub przez komunistów<sup>67</sup>.

Codziennie wokół niego dochodziło do gwałtów i zamieszek, które szczególnie nasiliły się w połowie 1920 r., a ich ukoronowaniem był napad na doktora Andrzeja Mieleckiego i zniszczenie PKPleb. w Katowicach. W tym samym czasie, 18 VIII 1920 r., dokonano również napadu na drukarnię „Gazety Robotniczej”. Zniszczono wnętrze drukarni oraz jej wyposażenie i archiwum partyjne. Zaatakowano także prywatne mieszkanie J. Biniszkiwicza. On sam przebywał wtedy w mieszkaniu razem z W. Rumpfoldem, żoną i siedmioletnim synem Zygmuntem. Tylko dzięki przytomności umysłu dozorca, który zatrzymał szturmujących drzwi Niemców, udało się im bezpiecznie opuścić dom drugim wyjściem<sup>68</sup>. J. Biniszkiwicz natychmiast po tym napadzie wyjechał do Bytomia, a rodzinę wysłał do bezpiecznego Sosnowca, wracając dopiero po zakończeniu II powstania.

Plebiscyt powodował tak dużą polaryzację poglądów, że żadne rozwiązanie pośrednie nie było możliwe, jak wykazał to los ugrupowań separatystycznych. J. Biniszkiwicz to rozumiał i co najmniej do czasu ostatecznych rozstrzygnięć nie miał zamiaru zrywać kompromisu z chadecją i Narodową Partią Robotniczą. Trzeba przyznać, że oczekiwał wyników plebiscytu sceptycznie i nie ulegał fascynacji, jaka w obozie polskim zapanowała po bardzo pomyślnych wynikach wyborów komunalnych. W liście do kopenhaskiej sekcji PPS dzielił się tymi wątpliwościami. Szczególnie był zaniepokojony rozwiązaniami, które mogły zapaść już po głosowaniu<sup>69</sup>. Oczywiście, obaw tych nie prezentował na zewnątrz. W „Gazecie Robotniczej” dominował oficjalny, „urzędowy” optymizm. Oprócz opublikowania wezwania do głosowania za Polską, które w imieniu PKPleb. przedstawił W. Korfanty, J. Biniszkiwicz zwrócił się osobiście do socjalistów polskich z podobnym wezwaniem, stwierdzając: „Mądre głosowanie za Polską to złoty róg, to czapka z pawich piór. Kto głosować będzie za Niemcami, temu pozostanie sznur,

<sup>67</sup> Raport ogólnosytuacyjno-polityczny nr 24 Dowództwa POW na Górnym Śląsku z kwietnia 1920. W: *Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—grudzień 1920...*, s. 131.

<sup>68</sup> A. Marek: *Kobiety w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*. W: *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Red. K. Popiołek. Katowice 1970, s. 258; „Gazeta Robotnicza”, nr 188 z 24 VIII 1920. Wypadki te prawie identycznie zrelacjonował na podstawie opowiadań rodzinnych Z. Biniszkiwicz. (Relacja Z. Biniszkiwicza spisana 12 IX 1986).

<sup>69</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1291/2: List J. Biniszkiwicza do Komitetu PPS w Kopenhadze z 26 II 1921.

aby się powiesił, jeżeli pod batem pruskim nie umrze z nędzy i głodu.”<sup>70</sup> Plebiscyt potwierdził obawy J. Biniszkiwicza. Wyniki były dalekie od oczekiwań strony polskiej i przyjmowano je początkowo z olbrzymim zaskoczeniem spowodowanym rozbieżnością między oczekiwaniami a efektami<sup>71</sup>.

Można stwierdzić, że w okresie plebiscytu i III powstania PPS zrezygnowała z prowadzenia samodzielnej polityki, zgadzając się na dominację celów narodowych. Ocena ta wiążąca jest na pewno dla członków zarządu PPS Górnego Śląska. Znajdowały się w łonie partii grupy radykalne, które nie zgadzały się z polityką zarządu, lecz były one izolowane i na ogół przechodziły do Komunistycznej Partii Górnego Śląska<sup>72</sup>. Dominowała opinia, którą J. Biniszkiwicz zaprezentował już na XVII kongresie PPS, że partia ta na Górnym Śląsku musi „iść wspólnie” z innymi polskimi organizacjami. Dlatego też jego rola we władzach powstańczych była wyłącznie dekoracyjna. Co prawda, po wybuchu III powstania, w nocy z 2 na 3 V 1921 r., znalazł się on w składzie Wydziału Wykonawczego Władzy Powstańczej, ale nie należy zapominać, że całością działań w sposób dyktatorski kierował W. Korfanty, dla którego działacze innych partii byli tylko konieczną fasadą. Tylko dlatego W. Korfanty przychylił się do tego aliansu. J. Biniszkiwicz zaś świadomie zgodził się na taką rolę partii, na której stał czele. Wpływy PPS były bowiem niebagatelne. Sztab Generalny, przed wybuchem II powstania, szacował liczbę członków partii na 40 tys., stwierdzając, że tylko „szczerym narodowym przekonaniom” J. Biniszkiwicza i W. Rumpfelda należy zawdzięczać, iż „na czas plebiscytu organizacje unikają wszelkiej polemiki i wszelkich scysji; walczą wspólnie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski i uprawiają pracę szczerze narodową”<sup>73</sup>. Może jest to wyjaśnienie, dlaczego J. Biniszkiwicz nie w pełni wykorzystał koniunkturę, jaką PPS posiadała w latach 1919—1921. Partia na Górnym Śląsku nigdy już bowiem nie uzyskała tak silnej pozycji i podobnie jak NPR z czasem zanotowała znaczny ubytek członków oraz sympatyków. Możliwe, że jednym z najpoważniejszych powodów było tak łatwe podporządkowanie się W. Korfantemu. Jednakże w 1921 r. J. Biniszkiwicz nie miał alternatywy. Prawdopodobnie nie widział on możliwości innego akcentowania niezależności, jak tylko osobisty nacisk na W. Korfanteo,

<sup>70</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 64 z 19 III 1921.

<sup>71</sup> W. Zieliński: *Ludzie...*, s. 206.

<sup>72</sup> T. Jędruszcak: *Powstania śląskie 1919—1920—1921*. Katowice 1981, s. 71.

<sup>73</sup> Raport por. J. Kowalewskiego z 29 III 1921. W: *Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—maj 1921*. T. 3. Red. K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 272. W. Lesiuk (*Polski...*, s. 329), szacuje tę liczbę na 15—23 tys.



oczywiście bez skutku. W. Korfanty, podobnie jak J. Biniszkiewicz, doskonale zdawał sobie sprawę, że nie ma żadnych możliwości rewizji postawy PPS. Jej przywódca musiał manifestować polskość partii, a tym samym sojusz z ugrupowaniami narodowymi.

PPS po zakończeniu powstania wyczekiwała spokojnie na postanowienia mocarstw i Rady Ligi Narodów. Przedstawiciele socjalistyczni zasiadali co prawda w utworzonej w lipcu 1921 r. Naczelnej Radzie Ludowej na Górnym Śląsku, lecz nie ukrywali, że było to tylko oczekiwanie na wykryształizowanie się sytuacji politycznej po rozwiązaniu konfliktu narodowościowego<sup>74</sup>.

---

<sup>74</sup> J. Przewłocki: *Zarys działalności NRL na Górnym Śląsku (lipiec 1921—czerwiec 1922)*. „Zaranie Śląskie” 1969, z. 2, s. 174—175.

## Rozdział V

# DZIAŁALNOŚĆ W GÓRNOŚLĄSKIM OKR PPS (1922 – 1926)

W przeddzień wkroczenia polskich oddziałów pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego na Górny Śląsk J. Biniszkiewicz ocenił rolę PPS w nowej sytuacji oraz jej przyszłe zadania. W artykule wstępnym w „Gazecie Robotniczej” pt. *Witamy swoich i żegnamy obcych* próbował wyrazić wszystkie nadzieje i rozterki, jakie były związane z nową sytuacją, która wytworzyła się w chwili przyłączenia wschodniej części Górnego Śląska do państwa polskiego. Wyrażał wątpliwość co do możliwości zagwarantowania przez rząd polski pełnych praw obywatelskich całemu społeczeństwu<sup>1</sup>. Zakładał konieczność zrewidowania programu paryskiego PPS. Utworzenie wolnej i złożonej z połączonych trzech zaborów Polski już zostało osiągnięte, J. Biniszkiewicz uznawał więc za konieczne wytyczenie nowych zadań dla działalności całej partii. Waga tego stwierdzenia polegała na tym, że zasadzało się ono na refleksji wcale nie powszechnej wśród ówczesnych działaczy PPS, a przecież bez rozstrzygnięcia tego dylematu nie można było określić tożsamości polskich socjalistów i ich miejsca w życiu politycznym Polski. Głównym powodem wszystkich rozłamów w partii, zadziwiających konfiguracji politycznych, w które angażowała się PPS, sporów personalnych był właśnie nie dość jasno zarysowany program dalszej działalności w niepodległej Polsce. Po zrealizowaniu programu minimum i utworzeniu

<sup>1</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 137 z 20 VI 1922.

demokratycznego państwa polskiego musiano postanowić na pierwszym planie kwestię celów dalszej walki politycznej. Dla PPS dylemat ten ostro zarysował się już w 1921 r., po uchwaleniu konstytucji. Dla Górnego Śląska stało się to zagadnienie aktualne właśnie w połowie 1922 r.

J. Biniszkievicz poprzestawał w cytowanym artykule na twierdzeniu o konieczności podjęcia uporczywej i konsekwentnej walki bieżącej ze stronnictwami prawicowymi. Nie określił metod, jakie w tej walce mogły zapewnić powodzenie. Podkreślał tylko, że w sytuacji, która wytworzyła się w Polsce przed wyborami do Sejmu RP, PPS musi prowadzić działalność defensywną, polegającą nie na zdobywaniu nowych uprawnień socjalnych i politycznych, lecz na obronie obywatelskich praw zagwarantowanych w konstytucji marcowej. Jakakolwiek myśl o bliskiej walce o władzę, według J. Biniszkiewicza, była nierealna. Socjaliści polscy nie powinni dążyć do intensyfikacji walki klasowej, ale do pracy pozytywnej w odrodzonym państwie polskim. Celem miało być zachowanie z takim trudem wywalczonej państwowości i legalny, na gruncie zasad parlamentarnych, opór przeciwko zachowawczej polityce stronnictw prawicowych<sup>2</sup>.

Uroczyste obchody przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, zorganizowane samodzielnie przez PPS, stały się pierwszym sygnałem tego, że walka o obronę demokracji, wbrew nadziejom wyrażonym przez J. Biniszkiewicza, znacznie wykraczała poza formy parlamentarnej walki politycznej. W czasie toczącej się kampanii wyborczej do I Sejmu Śląskiego uległa zaostreniu sytuacja wewnętrzna w Polsce. Reperkusje tego starcia pomiędzy lewicą, popierającą J. Piłsudskiego, a prawicą, która wysunęła W. Korfanteo na stanowisko premiera, szczególnie ostrego charakteru nabrały na Górnym Śląsku, gdzie osoba przywódcy chadecji budziła zrozumiałe emocje<sup>3</sup>. PPS, która stała na czele opozycji przeciw W. Korfantomu, zorganizowała w Katowicach olbrzymią manifestację przeciw chadeckiemu kandydatowi na premiera. Wykorzystano w tym celu zapowiedzianą wcześniej uroczystą manifestację z okazji „obchodów górnośląskich”<sup>4</sup>. Akcja prowadzona przez górnośląski Komitet Obwodowy przybrała znaczne rozmiary. Do Katowic przybyły delegacje z Zagłębia Dąbrowskiego oraz województwa krakowskiego<sup>5</sup>. J. Biniszkievicz szacował, chyba przesadnie, liczbę robotników biorących udział w manifestacji na ponad 60 tys. Demonstranci przemaszzerowali z Zawodzia

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> E. Długajczyk: *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*. Katowice 1977, s. 167–168.

<sup>4</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 162 z 21 VII 1922.

<sup>5</sup> E. Długajczyk: *Górny Śląsk...*, s. 108; H. Zieliński: *Historia Polski 1914–1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 144.

do Katowic i byli po drodze kilka razy atakowani przez bojówki chadeckie przy całkowitej bierności policji. Również na stacjach kolejowych byli szykanowani przez kolejarzy, będących w większości członkami chadeckich związków zawodowych<sup>6</sup>. J. Biniszkievicz, jako członek Tymczasowej Rady Wojewódzkiej, złożył w tej sprawie interpelację, wnioskując o wdrożenie specjalnego śledztwa. Twierdził, że bojówki zostały specjalnie zorganizowane przez oficerów Wojska Polskiego oraz członków Związku Powstańców Śląskich. Istnienie tych bojówek było zresztą znane również wojewodzie, który nie próbował nawet temu zaprzeczać<sup>7</sup>.

Burzliwe wydarzenia z lipca 1922 r. zaogniły tylko przebieg toczącej się kampanii wyborczej do I Sejmu Śląskiego. PPS na Górnym Śląsku, przed jej rozpoczęciem, musiała doprowadzić do scalenia organizacyjnego i faktycznego włączenia się w organizację ogólnopolską. Zmiany personalne, które nastąpiły przy tej okazji, były jednak minimalne. Po dwóch konferencjach partyjnych (8 X 1922 r., 4 II 1923 r.) w skład Komitetu Wykonawczego PPS na Górnym Śląsku w dalszym ciągu wchodził działacze, którzy rozpoczynali karierę partyjną jeszcze przed 1914 r. Jedyną znaczącą zmianą było tylko formalne zatwierdzenie podziału organizacyjnego na okręg górnośląski i cieszyński, co *de facto* nastąpiło jeszcze przed 1922 r. Dla J. Biniszkievicza była to sytuacja korzystna. W gronie starych działaczy PPS np. miał on niekwestionowany autorytet. Pozwalało mu to więc w dalszym ciągu zachować dominację w organach kierowniczych partii. Sprzyjało temu również dość trwałe, jak się później okazało, odseparowanie obu okręgów. Geneza tego nienaturalnego, zważywszy na konieczność wspólnej agitacji, podziału przypisywana jest zazwyczaj różnicom w rozwoju historycznym obu partii<sup>8</sup>. Niewątpliwie była to okoliczność bardzo istotna. Nie mniej ważną rolę odgrywały jednak ambicje lokalnych przywódców. Sytuacja dla przewodniczącego okręgu górnośląskiego PPS była tym wygodniejsza, że okręg charakteryzował się znaczną, niespotykaną poza województwem śląskim, autonomią w stosunku do CKW i RN<sup>9</sup>. Było to związane ze specyfiką województwa. Ponieważ znalazło się ono najpóźniej w gra-

<sup>6</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkievicza. SSSI., pos. 149 z 29 X 1926.

<sup>7</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 168 z 28 VII 1922.

<sup>8</sup> J. Kępski: *Polska Partia Socjalistyczna na Górnym Śląsku w latach 1918—1922*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1968, s. 69—70; J. Przewłocki: *Problemy rozwoju polskiego życia politycznego na Górnym Śląsku na przełomie 1921/22 r.* „Zaranie Śląskie” 1972, z. 4, s. 359—360.

<sup>9</sup> Świadczy o tym m.in. posiadanie odrębnych legitymacji partyjnych, na co wyraziły zgodę RN i CKW (CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/2: XIX kongres PPS, wykaz wykupionych legitymacji).

nicach II Rzeczypospolitej, organizacje tego regionu wchodziły do struktur partyjnych na szczeblu centralnym w zasadzie jako autonomiczne jednostki (dotyczyło to nie tylko PPS, ale także NPR i Chrześcijańskiej Demokracji).

W wyborach do Sejmu Śląskiego PPS osiągnęła znaczący sukces, otrzymując 8 mandatów, z których jeden uzyskał J. Biniszkiwicz, stając się jednocześnie seniorem socjalistycznego klubu parlamentarnego i wicemarszałkiem<sup>10</sup>. Został on również posłem do Sejmu RP, wybranym w okręgu Katowice—Ruda Śląska. Działalność parlamentarna była w latach dwudziestych podstawową formą jego aktywności politycznej. J. Biniszkiwicz nie posiadał do 1922 r. większego doświadczenia w tej dziedzinie. Wyłączywszy wybory do Reichstagu w 1912 r., nigdy nie zajmował się poważnie działalnością poselską. Był przede wszystkim pracownikiem aparatu partyjnego. Częściowo tylko mogło mu w tej nowej roli pomagać doświadczenie, które wyniósł z udziału w kongresach SPD czy zjazdach partyjnych. Mimo to bezpośrednio po otrzymaniu mandatu podjął starania o wycofanie się z nużącego i zaczynającego przynosić deficyt wydawania „Gazety Robotniczej”, koncentrując się na reprezentowaniu partii w Sejmie Śląskim.

J. Biniszkiwicz, razem z przywódcami innych partii polskich, współpracował przy opracowywaniu projektu autonomii, który został przyjęty w 1920 r. przez Sejm Ustawodawczy<sup>11</sup>. Jednak po przesądzeniu kwestii podziału Górnego Śląska jego stanowisko w tym względzie zmieniło się, różniło się teraz znacznie od tego kompromisowego, opracowywanego na użytek chwili, statutu. Na forum Sejmu Śląskiego prezentował opinię, którą podkreślał przez cały późniejszy okres czynnej działalności politycznej: autonomię województwa uważał za rozwiązanie efemeryczne, z którego dla dobra Górnego Śląska trzeba jak najszybciej zrezygnować. Sejm Śląski, który stanowił jej ucieleśnienie, J. Biniszkiwicz uznawał za nad wyraz szkodliwy przejaw separatyzmu dzielnicowego, który trzeba zlikwidować, aby uniemożliwić działalność ugrupowań separatystycznych, nie mówiąc już o niemieckich<sup>12</sup>. O ciche poparcie dla separatyzmu, mimo oficjalnych deklaracji o internacjonalistycznym stanowisku, podejrzewał zresztą także socjaldemokratów niemieckich, którym zarzucał, że we własnej drukarni wydawali pismo Jana Kustosa<sup>13</sup>. Ta sytuacja była dość paradoksalna. Mimo że J. Biniszkiwicz nie występował już przecież w stosunku do socjalistów niemieckich jako czło-

<sup>10</sup> H. Rechowicz: *Sejm Śląski 1922—1939*. Katowice 1971, s. 54.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Przemówienie J. Biniszkiwicza w Sejmie Śląskim. SSSl., pos. 3 z 17 X 1922.

<sup>13</sup> Przemówienie J. Biniszkiwicza w Sejmie Śląskim. SSSl., pos. 17 z 13 XII 1922.

nek dyskryminowanej partii polskiej mniejszości, w dalszym ciągu posługiwał się podobnymi argumentami jak wobec SPD przed I wojną światową. Zresztą sama SPD powtarzała również przedwojenne oskarżenia o nacjonalizm, któremu jakoby J. Biniszkievicz ulegał<sup>14</sup>.

Mimo negatywnego nastawienia do Sejmu Śląskiego J. Biniszkievicz miał jednak wrodzone talenty do pełnienia funkcji posła. Szczególnie dotyczyło to jego zdolności oratorskich. Charakteryzowała go umiejętność szybkiej i ciętej repliki, skutecznie ośmieszającej nieraz oponenta. Najchętniej dyskutował z posłami chadeckimi, a z lubością przerywał wystąpienia ks. Eugeniusza Brzuski. Ich starcia były świetnym przykładem barwności obrad tego Sejmu<sup>15</sup>.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w 1923 r. stało się bezpośrednią przyczyną burzliwych wystąpień robotniczych, które również na Górnym Śląsku znalazły żywy oddźwięk. Strajkami kierował „Komitet 21”<sup>16</sup>. Trzeba podkreślić bardzo duże zaangażowanie J. Biniszkievicza podczas strajku październikowego. Potępiał on co prawda zawsze poglądy komunistów<sup>17</sup>, ale naruszenie przy tej okazji praw obywatelskich przez policję uznawał za znacznie niebezpieczniejszy przejaw zagrożenia demokracji niż ewentualny wzrost popularności politycznych przeciwników. W wystąpieniu na forum Sejmu Śląskiego potępił komunistów za wywołanie nie przygotowanego należycie strajku. Jednocześnie polemizował z poglądami, którymi szermowały NPR i ZZP oraz ChD, że strajk miał podłoże jedynie polityczne<sup>18</sup>. Klub posłów socjalistycznych złożył interpelację w związku z tym strajkiem oraz brutalną akcją policji przeciw demonstrantom. W pełnym pasji przemówieniu, opisującym sytuację na ulicach Katowic, J. Biniszkievicz jak gdyby przewidział wypadki, które nastąpiły w miesiąc później: „Ja nie życzylibym nikomu z Panów, aby w ten dzień pozwolił sobie iść po trotuarach w mieście, jak dzicy Kozacy jeździli tu i tam po ulicach. Nie mówiono, żeby zamykać domy, nikomu nie zakazywano na ulicę wychodzić i nie było zakazu chodzenia po ulicach, a pomimo to właśnie z lancami i pikami, jak wściekli pędzili po

<sup>14</sup> H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 156; J. Walczak: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926—1939*. Katowice 1980, s. 74—75.

<sup>15</sup> J. Renik: *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*. Katowice 1967, s. 113—114; APK, zespół: *Sejm Śląski*, sygn. 11 690: Wniosek J. Biniszkievicza i towarzyszy w sprawie cmentarzy dla bezwyznaniowców; SSSI., pos. 65 z 7 XI 1923.

<sup>16</sup> Por. H. Rechowicz: *Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych (1923—1924)*. Katowice 1965.

<sup>17</sup> APK, zespół: *Policja województwa śląskiego*, sygn. 125 F: *Meldunek sytuacyjny* nr 136 z 15 X 1923.

<sup>18</sup> „Polak”, nr 236 z 13 X 1923.

trotuarach i wszystko jedno, kto to był, czy młody czy stary, został strącony i musiał uciekać.”<sup>19</sup>

Protesty J. Biniszkiewicza przeciwko wykorzystywaniu wojska i wprowadzeniu policji z Sosnowca okazały się niemal prorocze. W całym kraju doszło do wzrostu napięcia w listopadzie 1923 r. Po utworzeniu rządu Chjeno-Piasta ataki na przedstawicieli administracji wojewódzkiej stały się częścią już ogólnokrajowej akcji, koordynowanej przez CKW PPS. Na wieść o militaryzacji kolei i wprowadzeniu sądów doraźnych przez rząd W. Witosza górnośląska PPS w odpowiedzi na odezwę CKW zwróciła się 3 XI 1923 r. z apelem do robotników o podjęcie strajku generalnego<sup>20</sup>. O fiasku tego przedsięwzięcia zdecydowało jednak negatywne stanowisko NPR i ZZP, które poprzez odmowę udziału w strajku praktycznie uniemożliwiły jakąkolwiek akcję o szerszym zasięgu w zakładach przemysłowych<sup>21</sup>.

Dla J. Biniszkiewicza wypadki listopadowe były pretekstem do kontynuowania akcji skierowanej przeciwko nadużyciom policyjnych urzędników. W czasie największego nasilenia konfliktu „Gazeta Robotnicza” została dwukrotnie skonfiskowana. W przemówieniu w Sejmie Śląskim J. Biniszkiewicz nie wahał się porównać ówczesnych nadużyć policji do tych z okresu strajku październikowego, mimo że tym razem działanie to nie było skierowane przeciwko zdelegalizowanej organizacji, ale przeciwko legalnej partii, stojącej na gruncie konstytucji. Dostrzegał stale narastającą radykalizację wystąpień robotniczych i w celu częściowego uspokojenia rozchwianych nastrojów społecznych żądał surowego ukarania winnych nadużyć<sup>22</sup>. Wniosek, którego nagłość uchwalono na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śląskiego 7 XI, nakazywał wojewodzie Tadeuszowi Konckiemu, „aby natychmiast przywrócił stan prawny na Górnym Śląsku” i „jako szef policji przeprowadził śledztwo po stwierdzeniu przekroczeń ustaw prawnych przez urzędników i tychże pociągnął do odpowiedzialności”<sup>23</sup>.

Postawa J. Biniszkiewicza podczas wydarzeń listopadowych stanowi dość charakterystyczny szczegół w jego biografii. Widać na tym przykładzie, jak dalece potrafił się nieraz angażować, nie wahając się nawet brać udziału w bardzo burzliwych wydarzeniach, gdy był przekonany o słuszności swego postępowania. To nie był polityk gabinetowy. Naj-

<sup>19</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkiewicza. SSSl., pos. 63 z 26 X 1923.

<sup>20</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 251 z 6 XI 1923.

<sup>21</sup> M. Paździora: *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926—1937*. Katowice 1975, s. 150—151.

<sup>22</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkiewicza. SSSl., pos. 65 z 7 XI 1923.

<sup>23</sup> APK, zespół: Sejm Śląski, sygn. 11 691: Wniosek posła J. Biniszkiewicza i towarzyszy w sprawie nadużyć policyjnych.

lepiej czuł się podczas bezpośredniego kontaktu z salą sejmową lub zgromadzonym tłumem. Był wtedy daleki od oportunistów. Nie wahał się nawet bronić komunistów, mimo że zawsze uważał ich za najniebezpieczniejszych przeciwników politycznych i zdawał sobie sprawę, że ta obrona nie przysporzy mu popularności. Zawsze jednak, gdy w grę wchodziły względy związane ze swobodami demokratycznymi, jego postępowanie nacechowane było szczególną determinacją. To bardzo interesujący szczegół jego biografii. W stosunku do współtowarzyszy partyjnych bywał niekiedy autokratą, w pełnym znaczeniu tego słowa, jednak w poglądach, które wyrażał w sprawie stosunków wewnętrznych w państwie, zawsze konsekwentnie bronił zasad demokratycznych. W jego zachowaniu ten dualizm w ogóle nie znajdował odzwierciedlenia, prawdopodobnie nawet nigdy nie dostrzegał tej dwoistości, będąc zawsze przekonany o słuszności swoich poglądów. Nie miał on jednak także żadnych cech predestynujących go do kierowania nielegalnym strajkiem czy rewoltą. Był legitymistą z przekonania, wierzącym niezłomnie w konieczność rozwiązań sprzeczności politycznych poprzez kompromisy. Wystąpienia masowe stanowiły dla niego tylko jeden z argumentów w dyskusji z przeciwnikami politycznymi, a nie środek do przejęcia władzy. Stąd zresztą wynikało narastające rozczarowanie z działalnością w Sejmie Śląskim, ponieważ jego przewidywania co do roli tego organu okazały się iluzją. Marzenia o realnej pracy parlamentarnej sprowadziły się w sumie do jałowej działalności opozycyjnej, bez żadnych szans oddziaływania na poczynania władz.

Dodatkowe trudności spowodowane były stosunkami z centralą partii. Oznaki nasilającego się odseparowania górnośląskiej organizacji PPS dały się już zauważyć przed 1922 r. Włączenie Górnego Śląska, które — jak mogłoby się wydawać — ułatwi CKW całkowite scalenie, nie spowodowało jednak uwieńczenia sukcesem tego planu, przede wszystkim wskutek oporu dawnych przywódców PPS zp. Dobitym odzwierciedleniem niesnasek między Katowicami a Warszawą stał się przebieg XIX kongresu PPS w 1924 r. Odbywał się on na początku roku, bezpośrednio po wypadkach krakowskich. Przedstawiciele z Górnego Śląska jego rezultaty, szczególnie w aspekcie personalnym, ocenili krytycznie. „Gazeta Robotnicza” pisała o olbrzymim rozczarowaniu wynikami kongresu i o „lekceważeniu ruchu partyjnego na Górnym Śląsku”<sup>24</sup>. Sprawa dotyczyła reprezentacji, jaką organizacja górnośląska otrzymała w wyniku wyborów na kongresie. Bezpośrednio CKW zarzucono omijanie górnośląskich kandydatów przy nominacjach do komisji kongresowych, a przede wszystkim bezprawne jakoby ograniczanie zagwarantowanej

<sup>24</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 10 z 12 I 1924.



na kongresie zjednoczeniowym liczby miejsc w RN (zmniejszono ją z 4 do 2). Co najgorsze, również w nowym CKW nie znaleziono miejsca dla przedstawicieli Górnego Śląska, ponieważ J. Biniszkievicz został wybrany tylko na zastępcę członka CKW. Nietrudno się dziwić, że w OKR pojawiły się nawet opinie odmawiające CKW prawa do ingerencji w działalność partii na Górnym Śląsku<sup>25</sup>.

Delegacja górnośląska stanowiła aż 1/6 delegatów, co — porównując z jej reprezentacją w organach centralnych — rzeczywiście może sprawiać wrażenie swego rodzaju upośledzenia. Wydaje się jednak, że nie mniejszy wpływ na tak nieudany dla Górnego Śląska wynik kongresu miał brak przywódców PPS o ogólnie uznanym autorytecie. J. Biniszkievicz do takiej pozycji nie pretendował, świadomie koncentrując się na działalności na Górnym Śląsku. Dobrowolnie ustąpił miejsce w RN W. Rumpfeldowi i J. Adamkowi. Pozostał mu na pewno w pamięci konflikt z CKW w 1920 r. Zraziło go to wówczas ostatecznie do działalności we władzach naczelnych PPS. Górnośląski OKR nie miał jednak nikogo, kto miejsce po J. Biniszkieviczu mógłby w sposób naturalny wypełnić.

Wkrótce zresztą wewnętrzne rozgrywki odsunęły na plan dalszy myśl o umocnieniu pozycji górnośląskiej organizacji w Warszawie. Bezpośrednio po kongresie na światło dzienne wypłynęła, kamuflowana do tej pory, tzw. sprawa Wiechuły i Borysa, czołowych działaczy PPS na Górnym Śląsku. Klemens Borys prócz tego był bardzo bliskim przyjacielem J. Biniszkievicza. Gdyby nie olbrzymi wpływ, jaki odegrała ta sprawa w dalszych losach bohatera tej biografii, można by ją potraktować jako mało znaczący epizod ówczesnego życia partyjnego. Ponieważ jednak oskarżenie zostało skierowane przeciwko przewodniczącemu OKR, a jego autorami byli dwaj członkowie klubu poselskiego PPS w Sejmie Śląskim, zarzuty te muszą być rozpatrywane jako element walki politycznej.

Początkowo wydawało się, że konflikt dotyczył wyłącznie spraw finansowych. W połowie 1924 r. OKR PPS w Katowicach zawiesił, na wniosek jej przewodniczącego, członków zarządu spółdzielni spożywczej „Przyszłość”, mieszczącej się w Mysłowicach (wśród członków zarządu był również Józef Wiechuła), w prawach członków partii<sup>26</sup>. Zawieszenie dość enigmatycznie tłumaczono na łamach „Gazety Robotniczej” brakami kasowymi, które stwierdzono w spółdzielni podczas rutynowej kontroli. Spowodowało to ingerencję prokuratora. W związku z tym do czasu wyjaśnienia personalnej odpowiedzialności za powstałe niedobory za-

<sup>25</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 127F: Sprawozdanie nr 42 z 8 II 1924.

<sup>26</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 178 z 29 VIII 1924.

wieszono w prawach członków partii wszystkich podejrzanych. J. Biniszkiewicz, który razem z Czesławem Kossobudzkim podpisywał tę uchwałę, ostateczne rozstrzygnięcie pozostawiał zgodnie ze statutem sądowi partyjnemu. CKW początkowo nie oponował i zatwierdził uchwałę w tym samym brzmieniu. Prawie równocześnie ujawniono defraudację w kasie CZZZP. Skarbnikiem związku był od 1920 r. K. Borys<sup>27</sup>, a więc wyłącznie on odpowiadał za ewentualne braki i jego też obarczono za nie winą. Publiczne poinformowanie o obu tych sprawach natychmiast dało asumpt do niewybrednych ataków ze strony innych partii, zarzucających socjalistycznym posłom do Sejmu Śląskiego brak zasad moralnych<sup>28</sup>.

Sprawę Wiechuły i Borysa rozpatrywał okręgowy sąd partyjny, którego posiedzenie odbyło się w Katowicach 12 X 1924 r. Oskarżycielem był sam J. Biniszkiewicz. Zapadł werdykt niekorzystny dla obu oskarżonych, ponieważ J. Wiechuła i W. Kutryba (członek zarządu spółdzielni „Przyszłość”) zostali wykluczeni z szeregów partyjnych, a K. Borysa zawieszono na rok w prawach członka partii. Zgodnie ze statutem obydwoj skazani odwołali się do centralnego sądu partyjnego w Warszawie. Wynik tej apelacji dla J. Biniszkiewicza musiał być dużym zaskoczeniem, ponieważ 17 X anulowano orzeczenie sądu okręgowego, a K. Borysowi i J. Wiechule przywrócono członkostwo partii<sup>29</sup>.

Zajęcie przez CKW (wyraził on aprobatę dla werdyktu centralnego sądu partyjnego) podobnego stanowiska skłoniło J. Biniszkiewicza do bardzo radykalnego posunięcia. Nie mogąc podważyć decyzji sądu, złożył na łamach „Gazety Robotniczej” osobiste oświadczenie, w którym ni mniej, ni więcej zarzucił sądowi w Warszawie niekompetencję, wynikającą z pośpiechu przy rozpatrywaniu odwołania (terminy obu rozpraw dzieliło tylko 5 dni). Uznał, że niesprawiedliwy wyrok stawia pod znakiem zapytania zaufanie CKW do niektórych członków górnośląskiego OKR. Demonstracyjnie J. Biniszkiewicz i W. Rumpfeld złożyli mandaty do RN i CKW, aż do chwili ponownego rozpatrzenia sprawy przez specjalnie powołaną do tego komisję śledczą<sup>30</sup>. Decyzji tej nie należy na pewno przypisywać emocjom, a raczej rozgoryczeniu sposobem rozstrzygnięcia sprawy Wiechuły i Borysa, aczkolwiek nie bez znaczenia było poczucie zachwiania nienaruszalnej do tej pory autonomii okręgu. Za-

<sup>27</sup> W. Zieliński: *Klemens Borys (1874—1928)*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 2. Red. J. Kątyka, W. Zieliński. Katowice 1979, s. 29.

<sup>28</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 229 z 7 X 1925; APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 127F: Sprawozdanie nr 10 z 10 XI 1924.

<sup>29</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 239 z 16 X, nr 270 z 23 XI 1924.

<sup>30</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 127F: Sprawozdanie nr 11 z 9 XII 1924; „Gazeta Robotnicza”, nr 277 z 2 XII 1924.

równy w czasie zatargu z CKW w 1920 r., jak i później w 1928 r. jakiegokolwiek zakusy na samodzielność organizacji górnośląskiej były przez J. Biniszkiwicza traktowane jako próby podważenia jego własnej pozycji.

Taka postawa J. Biniszkiwicza umożliwiła J. Wiechule kontrakcję. Wystąpił on z oskarżeniami przeciwko przewodniczącemu OKR. W liście otwartym, opublikowanym z oczywistych względów poza Górnym Śląskiem, w łódzkiej „Pracy” (27 IX 1925 r.), J. Wiechuła próbował udowodnić, że w organizacji okręgowej PPS na Górnym Śląsku panuje zupełna degrengolada moralna, której on sam padł ofiarą. Oskarżał J. Biniszkiwicza o różnorodne malwersacje finansowe, kradzież materiałów z magazynów spółdzielni „Przyszłość” (razem z A. Wojciechowskim), nadużycia na niekorzyść kasy CZZP i administracji „Gazety Robotniczej”. J. Biniszkiwicza i W. Rumpfelda nazwał „defraudantami, łapownikami i złodziejami”, żądając jednocześnie ich natychmiastowego zawieszenia w czynnościach partyjnych<sup>31</sup>.

Jakby tych wzajemnych kalumnii nie było dość, sytuację niesłychanie zaostrzyła sprawa bezpodstawnych oskarżeń, które zaczęli rozpowszechniać K. Borys i J. Wiechuła, pragnąc poprzez dyskredytację J. Biniszkiwicza zachować własne mandaty poselskie. Jak okazało się znacznie później, po dość długotrwałym śledztwie prowadzonym od 1925 r. w połowie 1924 r. K. Borys i J. Wiechuła zaczęli rozgłaszać poufnie wśród bliskich im członków partii oszczerczą plotkę o rzekomym utrzymywaniu przez J. Biniszkiwicza kazirodzich stosunków z córką. Mimo dalekich niekiedy od salonowych metod walki politycznej między stronnictwami na Górnym Śląsku był to atak nawet w tych warunkach szokujący. Nie należy przy tym zapominać, że oskarżenia pochodziły od niedawnych kolegów partyjnych, a nawet bliskich przyjaciół. Oburzenie J. Biniszkiwicza na werdykt sądu partyjnego było więc częściowo uzasadnione. CKW został poinformowany o oszczerczej kampanii podjętej przez obu oskarżonych, a mimo to oddalił wyrok wydany na nich w Katowicach.

Dopiero sądowe udowodnienie K. Borysowi malwersacji spowodowało, że w rok później ostatecznie wykluczono go z partii. J. Biniszkiwicz, dla którego to orzeczenie stanowiło moralne zwycięstwo, pisał z olbrzymim rozgoryczeniem w „Gazecie Robotniczej”, że mimo oczywistych faktów CKW nie potrafił powstrzymać skierowanych przeciwko niemu ataków, a J. Wiechuła w dalszym ciągu bezkarnie podtrzymuje oskarżenia przeciwko niemu<sup>32</sup>. Mimo wulgarności tych zarzutów J. Wiechuła

<sup>31</sup> „Polak”, nr 228 z 3 X 1925.

<sup>32</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 229 z 7 X 1925.

pozostawał nadal członkiem partii, a sprawa zasadności oskarżeń w stosunku do J. Biniszkiewicza ciągnęła się jeszcze ponad 3 lata, bez jakiegokolwiek interwencji CKW.

J. Biniszkiewicz, broniąc się przed tymi insynuacjami, złożył wniosek w prokuraturze, wspólnie z córką Józefą, o ukaranie J. Wiechuły i K. Borysa za oszczercze pomówienie. Sprawa była rozpatrywana przez katowicki sąd okręgowy i stała się niebywałym skandalem politycznym<sup>33</sup>. Ponieważ rozprawa dotyczyła bezpośrednio wicemarszałka Sejmu Śląskiego i dwóch posłów, skarga miała charakter publiczny. Powołani w toku śledztwa świadkowie przyznali, że obydwaj oskarżeni rozpowszechniali tego typu wiadomości (wśród świadków znaleźli się Wiktor Rubin, A. Czajor, W. Rumpfeld i Ryszard Mańka — członkowie PPS i CZZP). Powołano również biegłych. Specjalne badania lekarskie, którym dobrowolnie poddała się córka J. Biniszkiewicza, wykluczyły możliwość utrzymywania przez nią stosunków seksualnych z ojcem<sup>34</sup>. Opierając się na tych ustaleniach, komisja regulaminowa Sejmu Śląskiego, która została powołana do ustalenia, czy można zawiesić immunitet poselski J. Wiechuły i K. Borysa, przychyliła się do wniosku prokuratora o wydanie ich sądowi karnemu. Członkowie tej komisji musieli być przekonani o winie pozwanych, ponieważ pragmatyka postępowania w przypadku oskarżeń dotyczących posłów była akurat odwrotna. Sejm Śląski nadzwyczaj rzadko zezwalał na wydanie posłów sądom. Skarżył się na to zresztą w kilka lat później sam J. Wiechuła, uważając, że padł ofiarą ukartowanej zmywy, którą specjalnie zmontował przeciw niemu J. Biniszkiewicz w kuluarach Sejmu, dogadując się z posłami NPR i chadecji<sup>35</sup>. Argumentacja członków komisji regulaminowej opierała się na stwierdzeniu, że „zniewaga o takim charakterze, w której zaczepia się ojca i córkę w walce politycznej między posłami czy stronnictwami, daleko wykracza poza liberalne nawet granice przyzwoitości”. Posłowie przychyliłi się do sugestii komisji i K. Borys wraz z J. Wiechułą zostali wydani sądowi na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego z 20 I 1926 r.<sup>36</sup>

W sprawie Wiechuły i Borysa niewinność J. Biniszkiewicza była oczywista. Nie zmienia to faktu, że w połowie lat dwudziestych wmieszano go w szereg nieprzyjemnych skandali, które bardzo ujemnie wpłynęły

---

<sup>33</sup> APK, zespół: Sejm Śląski, sygn. 11 788: Sprawozdanie komisji regulaminowej dotyczącej wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie wydania posłów Wiechuły i Borysa z 12 XII 1925.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Wiechuły. SSŚl., pos. 177 z 16 IV 1928.

<sup>36</sup> APK, zespół: Sejm Śląski, sygn. 11 788: Sprawozdanie komisji regulaminowej dotyczącej wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie wydania posłów Wiechuły i Borysa z 12 XII 1925.

na jego popularność wśród członków partii. Prawie równocześnie z oskarżeniami obu socjalistycznych posłów pojawiła się o wiele bardziej obciążająca J. Biniszkiewicza afera związana z działalnością spółek budowlanych w województwie śląskim. W 1924 r. Sejm Śląski podjął uchwałę o częściowym sfinansowaniu poprzez gwarantowane kredyty z budżetu wojewódzkiego budowy domków jednorodzinnych. W zamyśle projektodawców miały one być przeznaczone dla rodzin robotniczych. W tekście uchwały podkreślano, że będą to „małe, tanie mieszkania higieniczne”<sup>37</sup>, aby nie przekraczały one możliwości finansowych rodzin robotniczych. Na mocy tej uchwały powstały dwie odrębne spółdzielnie: „Osada” i „Osiedle”, które dzięki pomocy Urzędu Wojewódzkiego otrzymały działki budowlane na peryferiach ówczesnych Katowic. Sam J. Biniszkiewicz oprócz tego, że był jednym ze współprojektodawców, został również członkiem zarządu spółdzielni „Osiedle”. Trzeba zaznaczyć, że nie był to przypadek odosobniony, albowiem pośród członków obu spółdzielni znaleźć można było wielu posłów Sejmu Śląskiego. Jednak pozostali posłowie wywodzili się z NPR i ChD, w tym gronie J. Biniszkiewicz był jedynym członkiem PPS.

Działalnością spółdzielni dość wcześnie, bo już na początku 1925 r., zainteresowała się prasa śląska, a przede wszystkim „Polonia”. Na jej łamach przedstawiono fakty dowodzące znacznych nadużyć finansowych w obu spółdzielniach. Pod wpływem tych zarzutów powołano specjalną komisję do zbadania zasadności oskarżeń. Na jej czele stanął Kazimierz Rakowski oraz sam J. Biniszkiewicz, ponieważ początkowo zarzuty nie dotyczyły personalnie posłów do Sejmu Śląskiego, lecz tylko niegospodarności publicznymi pieniędzmi.

Decyzje komisji dla posłów będących członkami obu spółdzielni były bardzo niekorzystne i rzucały cień na ich sylwetki moralne. Komisje uznały bowiem za niemożliwe, by posłowie do Sejmu Śląskiego bądź członkowie Rady Wojewódzkiej należeli do spółdzielni, ponieważ mogło to powodować wykorzystywanie stanowisk dla osiągnięcia korzyści materialnych. Komisja potwierdziła również to, że pieniądze wydane do kwietnia 1925 r. (4 mln zł) ze skarbu województwa, wskutek bałaganu panującego w spółdzielni „Osada”, nie zostały należycie rozdysponowane, co gorsza — nie zabezpieczono ich na wypadek konieczności rewindykacji<sup>38</sup>.

Dla J. Biniszkiewicza sprawa miała posmak afery. Niewątpliwie on sam odniósł dość znaczne zyski przy budowie domku dla siebie. Wbrew ustawie domy budowane w obu spółdzielniach odbiegały znacznie od

<sup>37</sup> „Dziennik Ustaw Śląskich”, nr 15, s. 3.

<sup>38</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 91 z 22 IV, nr 96 z 28 VI 1925.

ustalonych pierwotnie standartów<sup>39</sup>. Dwupiętrowa willa J. Biniszkiewicza posiadała kilkanaście pokoi i werandę z luksusowym wykończeniem. Kredyty, które pobrano ze skarbu województwa na jej wykończenie, znacznie przekroczyły zakładane 25% kosztów budowy<sup>40</sup>.

Liczba oskarżeń i pomówień skierowanych przeciwko J. Biniszkiewiczowi w latach 1924—1925 była znacznie większa. Oskarżano go m.in. o wykorzystywanie pozycji posła do załatwiania prywatnych zleceń na roboty publiczne dla bankrutujących przedsiębiorstw budowlanych w zamian za prowizję od zleceń. Dochodziły do tego ponadto ciągle ponawiane zarzuty co do nadużyć w okresie plebiscytu<sup>41</sup>.

Niezachwiana do tej pory pozycja J. Biniszkiewicza w górnośląskim OKR uległa wyraźnemu osłabieniu. Pełny wyraz znalazło to na zjeździe PPS Górnego Śląska, który odbył się w maju 1925 r. W czasie dyskusji można było zauważyć wyraźny podział na dwie grupy, w różny sposób reagujące na katastrofalny spadek wpływów partii. Większość delegatów twierdziła, że spadek liczby członków do około 6,6 tys.<sup>42</sup> został spowodowany obiektywnymi procesami: osłabieniem ekonomicznym klasy robotniczej i zaangażowaniem w codzienną walkę o byt, co w następstwie uniemożliwiło czynną aktywność polityczną. Znaczna część delegatów uznała, że przyczyną zasadniczą, bezpośrednio wpływającą na spadek zaufania, były afery w łonie kierownictwa partii. Roman Motyka stwierdził, że J. Biniszkiewicz, K. Borys i J. Wiechuła nie są przecież całą partią, lecz tylko jej reprezentantami. Jeżeli choć częściowo powodują pogłębienie kryzysu w organizacji, to obowiązuje ich wycofanie się bądź też bezzwłoczne zaprzestanie jątrzących i dezawuujących partię sporów. Większość jednak delegatów w dalszym ciągu obdarzała bezgranicznym zaufaniem J. Biniszkiewicza, uważając, że tylko niechęci jego osobistych wrogów należy zawdzięczać szkalującą go kampanię. Nie wyobrażano sobie organizacji bez jej długoletniego przywódcy. Twierdzono, że J. Biniszkiewicz próbował bezskutecznie uporządkować zaognioną już sytuację, chciał usunąć K. Borysa i J. Wiechułę, ale stwarzano mu ze strony CKW niepotrzebne przeszkody. Tak więc zahamowanie otwartej krytyki przez władze centralne spowodowało w ostatecznym rachunku rozbięcie partii.

Również na tej konferencji przedstawiciel CKW (był nim Kazimierz Pużak) nie zajął wyraźnego stanowiska. Stwierdził tylko dyplomatycznie,

<sup>39</sup> „Polonia”, nr 10 z 10 I, nr 188 z 11 VII 1926.

<sup>40</sup> SSŚl., pos. 159 z 10 III 1927.

<sup>41</sup> „Polonia”, nr 190 z 13 VII, nr 196 z 19 VII 1925.

<sup>42</sup> CA KC PZPR, Arch. PPS, Arch. Mikr., sygn. 1397/2: Sprawozdanie na XX kongres PPS w 1925 r.

że postanowienia sądu centralnego w sprawie K. Borysa i J. Wiechuły są nieodwołalne, a więc nie mogą być podważane. Ewentualne skargi na późniejszą działalność obu posłów należy kierować zgodnie ze statutem partii do CKW bądź do sądu centralnego. Ta wypowiedź nie mogła zadowolić J. Biniszkiwicza, który oczekiwał zdecydowanego potępienia swych oponentów, a brak tej reakcji musiał odebrać jako kolejny przejaw nieufności do swojej osoby<sup>43</sup>. Sam J. Biniszkiwicz zaczął kreować się na ofiarę pomówień, które znalazły chętny posłuch we władzach centralnych PPS. Zdawał sobie sprawę z własnej, olbrzymiej przecież popularności oraz braku kontrkandydatów do roli przywódcy PPS na Górnym Śląsku i zamierzał te niebagatelne aktywa odpowiednio zdyskontować<sup>44</sup>.

Nowa taktyka już wkrótce zaczęła przynosić rezultaty. Sytuacja stała się tak zadrażniona, że konieczne było oficjalne rozpatrzenie mnożących się wokół J. Biniszkiwicza sporów oraz rozstrzygnięcie, na ile są one zgodne z prawdą. Na konferencji okręgowej w kwietniu 1926 r. J. Biniszkiwicz przeprowadził zręczny manewr taktyczny. Przygotowywał się do niego od ponad roku poprzez zakamuflowane ataki na CKW i prezentowanie własnej osoby jako ofiary fałszywej nagonki. Na konferencji, w chwili przedstawienia mu oskarżeń, złożył po prostu rezygnację, nie ustosunkowując się właściwie do przedmiotu całego sporu. Doskonale zdawał sobie sprawę, że mikt na sali nie był przygotowany na takie rozwiązanie. Nie pomylił się, a delegaci uchwalili prośbę, by nadal pozostał członkiem OKR PPS<sup>45</sup>.

Był to jednak już ostatni sygnał ostrzegawczy. Przy bardziej zdecydowanym i lepiej przygotowanym ataku przeciwników i przy doskonale mu znanej miecheci CKW do jego osoby już na początku 1926 r. mógłby nastąpić definitywny koniec jego kariery politycznej. Wydarzenia maja 1926 r. spowodowały jednak zupełne (choć — jak się okazało — tylko chwilowe) przewartościowanie dotychczasowych układów personalnych. Konieczność programowego ustosunkowania się do przewrotu odsunęła również na plan dalszy dotychczasowe zatargi i oskarżenia.

Stosunek J. Biniszkiwicza do J. Piłsudskiego zawsze był pełen uwielbienia. Podatność na charyzmatyczny wpływ Marszałka i podziw

<sup>43</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 116 z 23 V 1925.

<sup>44</sup> Z okazji pięćdziesięciolecia urodzin J. Biniszkiwicza, w okolicznościowym artykule stwierdzono: „W zaniku wzniosłych ideałów, niech będzie życie Józefa Biniszkiwicza dla nas młodszych przykładem i wzorem. Bo oto ściągają na nas ciemne chmury i tak ciężko znaleźć nam słońce.” („Gazeta Robotnicza”, nr 55 z 8 III 1925).

<sup>45</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 86 z 15 IV 1926.

dla jego dokonań wywodziły się w jego przypadku jeszcze z okresu wspólnej działalności w PPS przed 1914 r. Trzeba przyznać, że te poglądy J. Biniszkiewicza nie były wcale odosobnione, wręcz przeciwnie — podziw dla Marszałka i oczekiwania na odegranie przez niego znaczącej roli politycznej były powszechne wśród przeważającej części członków PPS Górnego Śląska<sup>46</sup>. Wierzano, że J. Piłsudski zapewni krajowi sprawną i prężną administrację oraz stanie się reprezentantem lewicy potrafiącym powstrzymać oczekiwany prawicowy zamach stanu. Nie była to w żadnym razie naiwność czy bezmyślność, lecz w pełni świadomy wybór. Nikt przecież nie mógł przewidzieć ewolucji politycznej, jaką przeszedł J. Piłsudski na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. J. Biniszkiewicza od innych działaczy PPS różniła tylko prawdziwa cześć, jaką żywił dla Marszałka. To prawdopodobnie zadecydowało, że nie przeszedł metamorfozy, która stała się udziałem większości przywódców PPS w okresie walki J. Piłsudskiego z Sejmem. Dla niego maj 1926 r. był wyborem już ostatecznym.

Fragmentaryczność danych dotyczących przebiegu wydarzeń w Warszawie spowodowała, że początkowo OKR w Katowicach zajął stanowisko wyraźnie wyczekujące. Oczywiście, nie dotyczyło to wszystkich. W zwołanym 14 V, w obliczu kryzysowej już sytuacji, Konwencie Seniorów Sejmu Śląskiego J. Biniszkiewicz energicznie zaprotestował przeciw potępieniu zbuntowanych oddziałów, co proponowali przedstawiciele chadecji i NPR. Wskutek jego oporu wniosek Stanisława Janickiego, który domagał się opracowania i uchwalenia rezolucji przeciw J. Piłsudskiemu, został odrzucony<sup>47</sup>. Ze względu na prorządową postawę wojewody, Mieczysława Bilskiego, właśnie na nim skoncentrował się atak PPS. Wobec pogłosek o 2 kompaniach policji, które miały zostać wysłane do Warszawy na pomoc wojskom wiernym rządowi, J. Biniszkiewicz i Jan Juchelek próbowali interweniować osobiście u M. Bilskiego, by odwieść go od tego zamiaru. Później J. Biniszkiewicz i Cz. Kossobudzki udali się z misją do stolicy w celu wymuszenia dymisji wojewody. Spotkało ich jednak duże rozczarowanie. Nie zostali, mimo usilnych starań, przyjęci przez J. Piłsudskiego, na co liczył szczególnie J. Biniszkiewicz. Nawet pośrednictwo CKW nie pomogło w zaaranżowaniu tej rozmowy<sup>48</sup>.

Jak stwierdza Edward Długajczyk, wyprawa obydwu przywódców górnos Śląskiej PPS miała na celu głównie dokonanie zmian personalnych<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 70 z 26 III 1926.

<sup>47</sup> H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 135.

<sup>48</sup> J. Walczak: *Polska...*, s. 87.

<sup>49</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 49.



Według raportów policyjnych, które dość dokładnie omawiały tę eskapadę, tylko Cz. Kossobudzki jako delegat OKR udał się do Warszawy. J. Biniszkievicz wyjechał oddzielnie. Sekretarz okręgowy rzeczywiście zamierzał zasugerować w imieniu górnośląskiej organizacji zmiany personalne, które za pośrednictwem CKW chciano przeprowadzić w Katowicach. Trudno stwierdzić, czy wyjazd J. Biniszkievicza nastąpił w porozumieniu z pozostałymi członkami OKR<sup>50</sup>. Można tylko domniemywać, że był półprywatny, a sam J. Biniszkievicz miał nadzieję na osobisty kontakt z J. Piłsudskim, liczył bowiem na pamięć o starych kontaktach partyjnych. Cz. Kossobudzki wrócił zdezorientowany sytuacją, którą zastał w Warszawie. Szczególnie, jak donosiła policja, podkreślał zauważalną już niespójność poczynąń CKW i warszawskiego OKR. Nie potrafił nawet przedstawić jasnych dyrektyw co do dalszego działania partii. Eskapada J. Biniszkievicza okazała się równie niefortunna. Zwycięski przywódca przewrotu nie przyjął go. J. Biniszkievicz szukając jakiegos honorowego wyjaśnienia, tłumaczył się tym, że J. Piłsudski nie mógł z nim rozmawiać ze względu na chorobę<sup>51</sup>. Dla J. Biniszkievicza była to dotkliwa porażka polityczna, dezawuuująca rolę jedyne go i najbliższego współpracownika Marszałka na Górnym Śląsku, którą zaczął sobie przed wyjazdem przypisywać. Nie należy więc się dziwić, że w raporcie policyjnym z ironią pisano: „Poseł Biniszkievicz po powrocie z Warszawy okazywał pewną posepność.”<sup>52</sup>

Mimo tej policyjnej opinii w krytycznych dniach między 15 a 18 V J. Biniszkievicz wykazywał jednak stosunkowo dużą aktywność. Oprócz wyjazdu do Warszawy i działalności w Sejmie Śląskim brał udział w kilku manifestacjach, które ze względu na wydane 14 V rozporządzenie wojewody M. Bilskiego były jakoby zorganizowane samorzutnie przez społeczeństwo (rozporządzenie zakazywało zgromadzeń publicznych, organizowanych przez partie polityczne). Na wiecach w Janowie i Katowicach J. Biniszkievicz wraz z J. Juchelkiem intonowali chóralny śpiew *Pierwszej Brygady* oraz wznosili okrzyki na cześć J. Piłsudskiego<sup>53</sup>. Co prawda, nie doszło do proklamowanego przez CKW PPS oraz związku klasowe strajku powszechnego i nie było praktycznie zastoju

<sup>50</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 139F: Meldunek nr 14 z 17 V 1926.

<sup>51</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 139F: Meldunek nr 16 z 20 V 1926.

<sup>52</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 139F: Meldunek nr 17 z 21 V 1926.

<sup>53</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 111 z 18 V 1926.

w produkcji w przemyśle ciężkim<sup>54</sup>, ale chodziło o zmanifestowanie, chociaż w formie nielegalnych wieców, aktywności PPS na Górnym Śląsku. Możliwość wezwania do strajku powszechnego omawiano na posiedzeniu OKR 14 V, lecz postanowiono wówczas, ze względu na swoistość okręgu górnośląskiego, wezwać robotników do zachowania spokoju i nie ulegania agitacji komunistycznej<sup>55</sup>. Jedyne postanowieniem była uchwała o wydaniu specjalnej ulotki, by wyjaśnić toczące się wydarzenia<sup>56</sup>. Sytuacja w Katowicach różniła się od sytuacji w innych regionach Polski, większość partii politycznych albo wykazywała wrogość do zmian w Warszawie, albo co najmniej wyczekującą neutralność<sup>57</sup>.

Zamach majowy stał się dla J. Biniśzkiewicza swoistym Rubikonem, chociaż on nie zdawał sobie jeszcze sprawy z jego przekroczenia. Teoretycznie działał w zgodzie z własną partią, przy całkowitym jej poparciu. Błyskawicznie zareagował na burzliwe wypadki maja 1926 r. i — jak mogło mu się wtedy wydawać — była to reakcja właściwa, aprobowana przez większość społeczeństwa. Na pewno nie przewidywał wtedy ani odejścia z partii, ani raptownego końca swej kariery politycznej. Był przecież, jak na polityka, jeszcze dość młody, miał zaledwie 51 lat, a za sobą bogatą już karierę parlamentarną. Nie zdawał sobie sprawy z błędu, który mimo wszystko popełnił. Gdy PPS zaczęła stopniowo odchodzić od popierania J. Piłsudskiego, J. Biniśzkiewicz kurczowo trzymał się dotychczasowego kierunku, obawiając się kosztów takiej wolty politycznej. Pchało go to w konsekwencji w stronę formującej się śląskiej sanacji. Nie dostrzegł też w porę, że był dla tego ugrupowania partnerem nad wyraz niewygodnym. Zarówno jego rzeczywiste socjalistyczne poglądy, jak i kłopoty, które miał w połowie lat dwudziestych, zadecydowały o tym, że nie mógł być cenionym partnerem. Stawał się wręcz zbędny w nowej rzeczywistości politycznej po 1926 r.

<sup>54</sup> APK, zespół: Dyrekcja Policji w Katowicach, sygn. 24: Pismo powiatowej komendy policji w Katowicach z 27 V 1926.

<sup>55</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 139F: Meldunek nr 6 z 14 V 1926.

<sup>56</sup> W pierwotnym tekście ulotka kończyła się słowami: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!”, jednak w obawie przed wstrzymaniem jej kolportażu — jak widać zresztą bezskutecznie — zrezygnowano z tego manifestacyjnego poparcia rebeliantów (tekst ulotki za: APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 380F: PPS w Chorzowie, sprawozdania policyjne z zebrań i wieców 1924—1939, k. 31.)

<sup>57</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 49; M. Paździora: *Górnośląska Partia...*, s. 51.

## Rozdział VI

# OSTATNIE LATA (1926 – 1940)

O ile jesienią 1926 r. stopniowo następowała wyraźna ewolucja PPS w kierunku bardziej ostrożnego stanowiska względem nowego rządu (przesilenie nastąpiło w czasie posiedzenia RN 18 X 1926 r. i po decyzji CKW o przejściu do opozycji), o tyle na Górnym Śląsku kierownictwo zdominowane przez J. Biniszkiewicza utrzymywało stanowisko z okresu przewrotu majowego<sup>1</sup>. Wewnątrz górnośląskiej organizacji zaznaczyła się niespójność poczynąń OKR. „Gazeta Robotnicza”, pozostająca ponownie od 1926 r. pod całkowitą kontrolą J. Biniszkiewicza, wyraźnie nie dopuszczała do głosu członków OKR, którzy mieli odmienny od przewodniczącego zarządu punkt widzenia na poczynania rządu<sup>2</sup>. Po znanej sprawie J. Moraczewskiego, który za to, że wszedł w skład rządu J. Piłsudskiego, został zawieszony w prawach członka partii, tylko dwie organizacje terenowe zaprotestowały przeciwko decyzji CKW. W Warszawie uczynił to R. Jaworowski, a jeszcze ostrzejszy protest złożyła organizacja górnośląska<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Tymieniecka: *Polityka PPS w latach 1924—1928*. Warszawa 1969, s. 165; J. Walczak: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926—1939*. Katowice 1980, s. 101.

<sup>2</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 126 z 6 VI, nr 127 z 8 VI, nr 139 z 22 VI 1926, nr 84 z 11 IV 1928.

<sup>3</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 129: Sprawozdanie nr 11 z 27 XII 1926.

J. Biniszkievicz nie miał większych trudności z przeforsowaniem składu zarządu, który był złożony z jego najbliższych współpracowników na konferencji okręgowej<sup>4</sup>. Na posiedzeniu nowego OKR 16 VI rozpatrywano uchwałę RN o przejściu PPS do opozycji. Poglądy J. Biniszkievicza były zasadniczo sprzeczne z ustaleniami Rady. Zgadzał się na konieczność opozycji w stosunku do rządu, jednakże nie chciał, by przybrało to charakter antysanacyjnej manifestacji. Twierdził, że powinno się poprzestać na konstruktywnej krytyce skierowanej przeciwko niektórym tylko członkom gabinetu J. Piłsudskiego. Jedynie A. Czajor zaprotestował przeciwko tej jawnej niesubordynacji w stosunku do CKW. Złożył w związku z tym rezygnację z funkcji członka OKR<sup>5</sup>.

Na stopniowe pogorszenie pozycji J. Biniszkievicza wewnątrz śląskiej organizacji wpływała kampania prasowa, którą przeciwko niemu zaczęła prowadzić korfantomowska „Polonia”. Wyciągnięto ponownie stare oskarżenia, które w zawołowanej formie rozgłaszano już w połowie lat dwudziestych. Redaktorzy „Polonii” nie wahali się przed drukiem kompromitujących J. Biniszkievicza dokumentów<sup>6</sup>.

CKW został zmuszony wobec tego do działania. W lipcu 1927 r. na Górny Śląsk przybył z Małopolski (co zresztą J. Biniszkievicz zręcznie wykorzystał) Stanisław Wolicki. Według przewodniczącego OKR PPS został on specjalnie oddelegowany, by zmontować opozycyjną grupę wewnątrz katowickiego OKR. W sumie misja S. Wolickiego spełzła na niczym, ponieważ na konferencji okręgowej PPS w styczniu 1928 r. J. Biniszkievicz został wybrany na kandydata do Sejmu Śląskiego i Senatu RP. Również jego współpracownicy otrzymali potwierdzenie swoich kandydatur<sup>7</sup>. Wolta, jakiej dokonał w kilkanaście dni później J. Biniszkievicz, w świetle wydarzeń z 1927 r. była zastanawiająca. Wraz z W. Rumpfeldem, J. Juchelkiem i Franciszkiem Pechem złożyli mandaty w egzekutywie i sekretariacie PPS oraz w administracji „Gazety Robotniczej”. Decyzja ta zapoczątkowała ciąg wydarzeń, które w konsekwencji doprowadziły do trwałego rozłamu w 3 miesiące później.

Kwestia przyczyn i samego przebiegu tego rozłamu wymaga gruntownej analizy. Ogólnie rzecz biorąc, mamy do czynienia z następującymi interpretacjami przyczyn tego wydarzenia: (1) była to część ogólnego procesu rozkładu wewnętrznego PPS na dwie grupy: zwolenników J. Piłsudskiego i grupę niezależnych; (2) był to charakterystyczny dla

<sup>4</sup> APK, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach (dalej: UWŚl.), sygn. 16 030: Sprawozdanie nr 2 z 21—27 IV 1927.

<sup>5</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 030: Sprawozdanie nr 10 z 17—22 X 1927.

<sup>6</sup> „Polonia”, nr 87 z 15 IV, nr 159 z 12 VI, nr 167 z 20 VI 1927.

<sup>7</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 6 z 8 I 1928; „Robotnik Śląski”, nr 1 z 1 IV 1928.

całych dziejów PPS konflikt między radykalną i umiarkowaną frakcją w partii; (3) był to protest przeciwko sojuszowi z socjalistami niemieckimi; (4) był to spór prestiżowy między J. Biniszkiwiczem a CKW; (5) był to konflikt między miejscowymi, a napływowymi działaczami; (6) była to świadoma działalność rządu i wojewody Michała Grażyńskiego mająca na celu dekompozycję PPS; (7) była to świadoma działalność J. Biniszkiwicza, który konsekwentnie dążył do rozbicia partii, aby osiągnąć korzyści osobiste. Występują również najróżniejsze kombinacje tych przyczyn<sup>8</sup>. Każda z tych interpretacji ma mniej lub bardziej udokumentowaną podstawę i w każdej podkreśla się ważną rolę, którą odgrywał J. Biniszkiwicz, chociaż w wyjaśnieniach doszukujących się przyczyn w procesach o charakterze ogólnym jego znaczenie, jako bohatera i twórcy rozłamu, jest minimalizowane. Spróbujemy rozpatrzyć zasadność tego sądu pod kątem wiedzy, jaką mógł mieć J. Biniszkiwicz przy podejmowaniu decyzji w 1928 r., odrzucając prezentystyczne interpretacje imputujące mu wiedzę o wypadkach, które nastąpiły w latach trzydziestych.

Opinia stwierdzająca, że rozłam w PPS (w tym również w górnośląskim OKR) spowodowany był rysującym się już od 1926 r. podziałem na grupę piłsudczykowską, a najpierw neutralną, później zaś zdecydowanie sanację zwalczającą, jest dość powszechna. Niektórzy z historyków przyjmują, że geneza rozłamu w 1928 r. (zarówno w śląskim, jak i w warszawskim OKR) sięgała aż 1919 r., wtedy bowiem ukształtowały się trzy grupy wewnątrz PPS: lewicowa, centrowa i prawicowa<sup>9</sup>. Przy założeniu zdeteminowanego okolicznościami rozłamu wewnątrz PPS rola J. Biniszkiwicza w przeprowadzeniu całej tej akcji byłaby wyłącznie drugoplanowa, a odpowiedź na pytanie, dlaczego J. Biniszkiwicz dążył do rozbicia partii, sprowadzałaby się do ustalenia genezy jego przynależności do grupy skupionej wokół R. Jaworowskiego i J. Moraczewskiego. Częściowo odpowiedź na to pytanie została zawarta już w poprzednim rozdziale, przy omawianiu kontaktów J. Biniszkiwicza z J. Piłsudskim i R. Jaworowskim. Konieczne jest jednak stwierdzenie, że ewolucja postawy J. Biniszkiwicza była bardzo wyraźna także po 1926 r. — dotychczasowa zrozumiała adoracja Marszałka Piłsudskiego

<sup>8</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 97—98; H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 151—152; A. Tymieniecka: *Rozłam w PPS w 1928 r.* „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 4, s. 820; F. Trąbański, R. Motyka: *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*. Warszawa 1947, s. 39—40; J. Walczak: *Polska...*, s. 49.

<sup>9</sup> J. Holzer: *PPS w latach 1917—1919*. Warszawa 1962, s. 263 (J. Holzer nie wymienia K. Pużaka, ale chyba bez zrobienia pomyłki można zaliczyć go do grupy centrowej); A. Garlicki: *Od maja do Brześcia*. Warszawa 1981, s. 214, 279—280.

zaczęła zamieniać się u niego w dość bezkrytyczny entuzjazm. Nie należy zapominać, że częściowo do manifestacyjnego wręcz poparcia dla nowego rządu zmuszało go akcentowanie własnego stanowiska, wbrew działaczom niechętnym J. Piłsudskiemu. J. Biniszkievicz starał się podkreślać na każdym kroku konieczność popierania rządu. Jakakolwiek krytykę J. Piłsudskiego przyjmował zdecydowanie wrogo<sup>10</sup>.

W tym świetle inaczej należy patrzeć na ewentualny flirt J. Biniszkiewicza ze śląską sanacją. Niewątpliwie wojewoda M. Grażyński podejmował wszystkie możliwe działania, by pozyskać przed wyborami szerszą reprezentację polityczną. Rozłam w PPS (jak również w chadecji) przynosił sanacji korzyści<sup>11</sup>, lecz nie było to równoznaczne z chęcią samego J. Biniszkiewicza wejścia w orbitę wpływów wojewody. Nie należy zapominać, że M. Grażyński w oficjalnych enuncjacjach zdecydowanie zdystansował się od rozłamowców<sup>12</sup>. Między M. Grażyńskim a J. Biniszkieviczem łatwo zresztą było można dostrzec od samego początku urzędowania nowego wojewody wyraźną wzajemną animozję, która wynikała ze zbyt wygórowanych aspiracji politycznych lidera śląskiej PPS<sup>13</sup>.

Informacja o bezpośredniej inspiracji wojewody była szeroko kolportowana przez przeciwników sanacji. Dowodem na to pozostała interpretacja wydarzeń z 1928 r., podana przez ówczesnych czołowych działaczy PPS — F. Trąbalskiego (działał wtedy w Niemczech, a więc jego informacje o tych wydarzeniach mogły być tylko pośrednie) i R. Motykę, którzy w popularnej monografii śląskiej PPS pisali: „Kiedy w 1928 r. nastąpił rozłam w PPS spowodowany przez Jaworowskiego, wkrótce nastąpił taki sam rozłam w PPS na Górnym Śląsku. Były wydawca »Gazety Robotniczej« Biniszkievicz miał zamiar całą partię przyłączyć do tej prawicy, którą założył Moraczewski z polecenia Piłsudskiego i sanacji. Biniszkievicz założył tzw. Frakcję Socjalistyczną prawicę i za pieniądze sanacji i sanacyjnego rządu zrobił gazetę i związek zawodowy.”<sup>14</sup> Pomijając nawet niechęć F. Trąbalskiego do J. Biniszkiewicza, to samo nagromadzenie błędnych informacji w tej krótkiej wzmiance

<sup>10</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 126: Meldunek nr 237 z 19 XI 1926; UWŚl., sygn. 16 030: Sprawozdanie nr 22 z 8—14 IX 1927, nr 9 z 9—15 VI 1927.

<sup>11</sup> W. Musialik: *Sanacja w Sejmie Śląskim (V 1926—II 1929)*. „Zaranie Śląskie” 1983, nr 4, s. 425; taż: *Michał Grażyński (1890—1965). Biografia polityczna*. Opole 1989, s. 176—177.

<sup>12</sup> „Polska Zachodnia”, nr 83 z 23 III 1928.

<sup>13</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 98—99.

<sup>14</sup> F. Trąbalski, R. Motyka: *Pół wieku...*, s. 39—40.

pozwała wątpić w jakąkolwiek zasadność zawartych w niej sądów<sup>15</sup>. Wydaje się, że wielokrotnie podkreślana bezpośrednia inspiracja ze strony śląskiej sanacji jest wysoce wątpliwa, a w każdym razie nie znajduje, jak dotychczas, jednoznacznego potwierdzenia źródłowego<sup>16</sup>. Nie wyklucza to, oczywiście, całkowicie takiej możliwości.

Najmocniej akcentowana teza o przyczynach rozłamu związana jest z nieuchronnie narastającym konfliktem z CKW<sup>17</sup>. Zarówno J. Biniszkiewicz, jak i działacze skupieni wokół niego podkreślali, że właśnie konflikt z władzami naczelnymi był przyczyną rozłamu. Oficjalna interpretacja wydarzeń, którą propagował twórca rozłamu, eksponowała właśnie fakt dyskryminacji ze strony władz centralnych. Szczególnie podkreślał negatywny wpływ przysłania na Górnym Śląsku S. Wolickiego<sup>18</sup>.

Właśnie to wydarzenie miało skłonić J. Biniszkiewicza wraz z W. Rumpfeldem, W. Rubinem, J. Juchelkiem i F. Pechem do złożenia rezygnacji z kandydowania do Sejmu i Senatu RP<sup>19</sup> (nie zrezygnowali jednocześnie z piastowanych z ramienia partii mandatów do Sejmu Śląskiego i Rady Wojewódzkiej). CKW przyjął rezygnację, powołując nowy tymczasowy Komitet Obwodowy na czele z A. Czajorem. Zwołana 6 I 1928 r. konferencja okręgowa nie zgodziła się jednak na natychmiastowe usunięcie grupy J. Biniszkiewicza. Również CKW miał nadzieję na znalezienie polubownego rozstrzygnięcia, w obawie przed wpły-

---

<sup>15</sup> Rozłam nastąpił najpierw na Górnym Śląsku, a nie w Warszawie. Organizacja założona przez J. Biniszkiewicza połączyła się z PPS d. FR dopiero na zjeździe w Katowicach. Również nazwa tej partii na Górnym Śląsku brzmiała nie „Fracja Rewolucyjna”, lecz „Śląska Partia Socjalistyczna”.

<sup>16</sup> J. Walczak twierdzi, że istniały w tym względzie pewne sugestie M. Grażyńskiego, o czym miałyby świadczyć enuncjacja J. Biniszkiewicza cytowana przez „Polonię” (J. Walczak: *Polska...*, s. 139). Niestety autor nie dotarł do tej informacji (J. Walczak nie podaje źródła, w którym znalazł tę wypowiedź), a opieranie się tylko na „Polonii”, organie W. Korfanteo, z którym J. Biniszkiewicz toczył właśnie w tym czasie całą kampanię, nie pozwala chyba na przyjęcie tej tezy z całą pewnością. O inspiracji M. Grażyńskiego, jako niewątpliwej i udowodnionej, wspominają również obydwaj autorzy najobszerniejszych biogramów J. Biniszkiewicza: W. Lesiuk: *Józef Biniszkiewicz. W: Śląskie portrety*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1985, s. 27; W. Zieliński: *Józef Biniszkiewicz 1875—1940. Działacz polityczny, przywódca ruchu socjalistycznego na Górnym Śląsku*. Katowice 1987, s. 12. Także oni nie podają jednak dowodów takiej bezpośredniej inspiracji.

<sup>17</sup> A. Tymieniecka: *Polityka PPS...*, s. 262; W. Zieliński: *Józef Biniszkiewicz. W: Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Red. W. Lesiuk, W. Zieliński. Opole—Katowice 1981, s. 63.

<sup>18</sup> „Robotnik Śląski”, nr 1 z 1 IV 1928.

<sup>19</sup> Tamże.

wem rozłamu na wynik wyborów<sup>20</sup>. Dlatego też na komisarza okręgowego wyznaczono Józefa Macheja, który będąc działaczem z Cieszyńskiego, mógł wydawać się neutralnym rozjemcą. List, który J. Machej wystosował przed przybyciem do Katowic do J. Biniszkiwicza, wyraźnie świadczył o chęci porozumienia, a nie zerwania. W styczniu 1928 r. członkowie CKW mieli jeszcze dużą nadzieję na polubowne rozwiązanie sporu, a upór J. Biniszkiwicza przypisywano chęci wzmocnienia jego pozycji przetargowej przed wyborami<sup>21</sup>. J. Machej nie omieszczał także usprawiedliwić się przed J. Biniszkiwiczem z objęcia funkcji komisarza, jak również zdystansował się od krążących pogłosek o chęci odebrania byłemu przewodniczącemu śląskiej PPS mandatu do Sejmu<sup>22</sup>.

Misja pojednawcza J. Macheja zakończyła się jednak niepowodzeniem. J. Biniszkiwicz w pierwszych dniach po rozłamie nie oskarżał ani jego, ani CKW. W liście, który osobiście wraz z W. Rumpfeldem wręczyli K. Pużakowi, oskarżali poszczególnych członków śląskiej organizacji (Jana Kawalca, Franciszka Ziółkiewicza i Henryka Sławika), a nie władze naczelne<sup>23</sup>. Dopiero z czasem, przede wszystkim ze strony CKW, pojawiła się interpretacja wskazująca jako przyczynę rozłamu pobłażliwość ówczesnych liderów partyjnych.

W okresie rozłamu twierdzono, że niebagatelny wpływ na krok J. Biniszkiwicza miała decyzja kierownictwa PPS o współpracy z Deutsche Sozialistische Arbeiterpartei Polens po podpisaniu porozumienia przedwyborczego z polskimi socjalistami w Łodzi<sup>24</sup>. Faktem jest, że alians ten stał się powodem ataków ze strony całej prasy śląskiej. Współpracę tę ze zdziwieniem obserwowała również policja<sup>25</sup>. Dlatego też w pierwszych komentarzach po rozłamie analizowano jego przyczyny i pod tym względem. Prasa niemiecka posuwała się wręcz do stwierdzenia, że rozłam był na rękę mniejszości niemieckiej, ponieważ usunię-

<sup>20</sup> K. Pużak przyznał to na XXI kongresie PPS w Sosnowcu (*Sprawozdanie z XXI kongresu PPS. Dąbrowa Górnicza—Sosnowiec, 1—4 listopada 1928 r.* Warszawa 1928, s. 44). Również na konferencji okręgowej, bezpośrednio po rozłamie, K. Pużak przyznawał, że zwlekanie dla „wyższych celów” było błędem i pobudzało J. Biniszkiwicza do „agresywnych poczynañ” (*„Gazeta Robotnicza”, nr 15 z 20 V 1928*).

<sup>21</sup> APK, zespół: Policja województwa śląskiego, sygn. 152F: Pismo Dyrekcji Policji w Katowicach do Urzędu Wojewódzkiego z 26 I 1928.

<sup>22</sup> *„Gazeta Robotnicza”, nr 77 z 1 IV 1928.*

<sup>23</sup> *„Robotnik Śląski”, nr 1 z 1 IV 1928.*

<sup>24</sup> J. Walczak: *Polska...*, s. 84—85; E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 80—82; J. Walczak: *Socjaliści i komuniści wobec tradycji powstań śląskich. „Zaranie Śląskie” 1981, z. 2, s. 229.*

<sup>25</sup> APK, UWSł., sygn. 16 031: Sprawozdanie nr 36 z 8 IX 1928; *„Polak”, nr 171 z 29 VII 1926.*



cie zwolenników sanacji z partii zdecydowanie zbliżyło PPS do wszystkich stronnictw prowadzących politykę antyrządową. „Robotnik Śląski” replikował, że sojusz z niemieckimi socjaldemokratami wychodził na korzyść tylko Niemcom, a PPS płaciła wysoką cenę za swą niefrasobliwość<sup>26</sup>. W tradycji rodzinnej Biniszkieviczów zachowało się dość mocno ugruntowane przekonanie o nadrzędności kwestii niemieckiej w chwili dokonywania rozłamu. Wiarygodność tej oceny oczywiście musi budzić wątpliwości, tym bardziej że nałożyły się na nią przeżycia wojenne<sup>27</sup>.

Istotny wpływ na decyzję o rozłamie musiał mieć stosunek samego J. Biniszkievicza do tego problemu. W źródłach nie brak wskazówek na to, że oskarżenia kierowane przeciwko niemu dotyczyły właśnie cech jego osobowości i wcześniejszej działalności politycznej będących istotnymi przyczynami rozłamu. Celowała w tym „Gazeta Robotnicza”, której redaktorzy usilnie szukali teraz możliwości dyskredytacji swego niegdysiejszego przywódcy<sup>28</sup>. Rozpatrując problem rozłamu pod kątem osobistej odpowiedzialności J. Biniszkievicza za wydarzenia 1928 r., wydaje się, że kluczową przyczyną były mimo wszystko determinanty pozapersonalnościowe. Istnienie i zaktywizowanie się po 1926 r. grupy propiłsudczykowskiej stanowiło warunek niezbędny do przeprowadzenia rozłamu. Spornym problemem pozostaje tylko kwestia, w jakim stopniu przynależność do tej grupy przywódcy śląskiej PPS była związana z koniunkturą polityczną, a w jakim miała swe źródło w jego osobistych przekonaniach. Autor uważa, że wynikała ona z utożsamienia się J. Biniszkievicza z grupą zwolenników J. Piłsudskiego. Był to rezultat wzmiankowanej już tutaj kilkakrotnie wspólnej pod wieloma względami drogi życiowej Marszałka i J. Biniszkievicza. Entuzjazm, z jakim J. Biniszkievicz podszedł do zamachu majowego, jest tego dobitnym przykładem i trudno przypisywać jego motywom wyłącznie koniunkturalizm.

Chronologia wydarzeń nie pozwala jednak poprzestać wyłącznie na tej interpretacji. Założenie Polskiej Partii Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej dopiero jesienią 1928 r., a więc w ponad pół roku po

<sup>26</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 031: Sprawozdanie nr 36 z 8 IX, nr 43 z 27 X 1928.

<sup>27</sup> Relacja Z. Biniszkievicza spisana 12 IX 1986. Niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sprawozdaniach dotyczących sytuacji na polskim Górnym Śląsku raczej podkreślało w tym czasie racjonalizm postawy politycznej J. Biniszkievicza, przeciwstawiając ją postawie politycznej endeckich posłów Władysława Seydy i Stanisława Strońskiego; ZSAP, Reichsministerium des Innern (15.01), sygn. 13 397, Bd. 2. Politische Lage in Oberschlesien 1923—1926, k. 250—252.

<sup>28</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 38 z 17 II 1926, nr 71 z 25 III, nr 74 z 29 III, nr 76 z 31 III 1928; A. Bień: *Socjalistyczni i komunistyczni posłowie w sejmach polskich 1919—1935 z Zagłębia Dąbrowskiego. Zbiory wspomnień Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach* [maszynopis, s. 7—8].

rozłamię w OKR na Górnym Śląsku, nie pozwala tej przyczynie uznać za wystarczającą. Tą drugą przesłanką, według autora, były **cechy osobowości** J. Biniszkiewicza. Konflikt z CKW, przy minimum dobrej woli górnosłaskiego przywódcy, zakończyłby się z pewnością **polubownym** rozwiązaniem. Zarówno K. Pużak, jak i wyznaczony na komisarza tymczasowego J. Machej co najmniej do wyborów nie mogli i nie **chcieli** ryzykować rozłamu. Również wybór J. Biniszkiewicza na posła do Sejmu uniemożliwiłby jakkolwiek jego dyskredytację. Trzeba się tutaj zgodzić z opinią K. Pużaka, że przyczyna rozłamu nie leżała w rozpatrzeniu takich czy innych zarzutów górnosłaskiego przywódcy, lecz wynikała z całkowitej jego niechęci do porozumienia. Nawet jeszcze w pół roku po rozłamię, na zjeździe PPS odbywającym się równolegle z inauguracyjnym kongresem PPS d. FR, nie brakowało głosów pojednawczych, które zostały przez J. Biniszkiewicza zignorowane<sup>29</sup>.

Współwystępowanie tych dwóch warunków (powstania frakcji piłsudczykowskiej i świadomego działania J. Biniszkiewicza zmierzającego do dokonania rozłamu) wystarczyło do przeprowadzenia secesji. Samo istnienie frakcji prorządowej nie mogło zmobilizować J. Biniszkiewicza do podjęcia takiej decyzji. Był zbyt mało liczącym się politykiem w skali ogólnopolskiej i zbyt daleko od J. Piłsudskiego oddalonym działaczem (o czym boleśnie przekonał się w maju 1926 r.), aby pretendować do roli reprezentanta tej grupy.

Zerwanie stosunków z CKW PPS nastąpiło oficjalnie 1 IV 1928 r. J. Biniszkiewicz zwołał samodzielną konferencję partyjną w Katowicach, na którą przybyło 123 delegatów z 35 miejscowości — stronników dawnego przywódcy górnosłaskiej PPS. W uchwalonej rezolucji ogłaszano oderwanie się od „centrali warszawskiej” i utworzenie Śląskiej Partii Socjalistycznej. Powołano także tymczasowy OKR PPS (utrzymywano tę nazwę mimo nowej formy organizacyjnej), w skład którego weszli obok dawnych współpracowników J. Biniszkiewicza (W. Rumpfelda, F. Pecha i W. Rubina), także nowi ludzie: Witek, Szmatloch, Ludwik Wróbel, Wiśniewski, Wacławek i Barczyk. Interesująca sprawa wyniknęła przy opracowywaniu programu nowej partii. Początkowo usilnie starano się, by negować jakikolwiek zasadniczy rozbrat z ideami socjalistycznymi<sup>30</sup>. Podkreślanie demokratyzmu, jako naczelnego hasła nowej partii, stało się przewodnim motywem w bieżącej agitacji. Stanowiło ono naturalny pomost między historyczną PPS, będącą symbolem partii

<sup>29</sup> Sprawozdanie z XXI kongresu PPS..., s. 7—8, 56.

<sup>30</sup> „Robotnik Śląski”, nr 1 z 1 IV, nr 2 z 8 IV 1928.

walczącej o niepodległość, a ŚPS. Dlatego nawiązywano do tradycji 1906 r., mimo że nie istniała nawet jeszcze PPS d. FR<sup>31</sup>.

Program ŚPS uległ zmianie dopiero po fuzji z PPS d. FR. W 1928 r. zrezygnowano już z frazesów o braku zasadniczych różnic z PPS, próbując dokonać jakiejś rozsądnej kompilacji celów socjalistycznych z oficjalnym programem etatyzmu, forsowanym przez sanację. Z programu socjalistycznego przyjęto, jako realnie istniejącą rzeczywistość społeczną, antagonizm klasowy. Kłóciło się to z oficjalną linią solidaryzmu klasowego, który zaczął propagować Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem<sup>32</sup>. Znamiennym szczegółem było szukanie możliwości poszerzenia bazy społecznej partii. Podobne elementy ideologiczne występowały wcześniej również w koncepcjach B. Limanowskiego, które były bliskie J. Biniszkiwiczowi<sup>33</sup>.

Jawne opowiedzenie się ŚPS po stronie sanacji wiązało się z powstaniem jesienią 1928 r. PPS d. FR. Podczas całego konfliktu między CKW a grupą R. Jaworowskiego, J. Biniszkiwicz nie omieszczał wyrażać, oczywiście, swojej sympatii do rozłamowców<sup>34</sup>. Nazajutrz po rozłamie i zebraniu CKW, na którym przedstawiono przywódcy warszawskiego OKR 24-godzinne ultimatum, R. Jaworowski nawiązał bezpośredni kontakt z zarządem ŚPS. Ustalono, że w najbliższym czasie organizacja górnośląska przyłączy się do nowo powstałej PPS d. FR<sup>35</sup>. Działania te podjął sam J. Biniszkiwicz, którego łączyła przecież z R. Jaworowskim zażyła przyjaźń jeszcze sprzed I wojny światowej. Razem z W. Rumpfeldem udali się do Warszawy by nawiązać bezpośredni kontakt z przywódcami warszawskiego OKR. Tam też ustalono, że I kongres ŚPS odbędzie się na początku listopada w Katowicach, a wezmą w nim udział delegaci PPS d. FR<sup>36</sup>.

J. Biniszkiwicz 1 XI przeżywał dzień swojego osobistego triumfu. Mogło mu się wydawać, że osamotnienie, które groziło jemu i jego roz-

<sup>31</sup> Szeroko na temat rozłamu w warszawskim OKR pisała A. Tymieniecka: *Rozłam w PPS...*, s. 811—835; taż: *Polityka PPS...*, s. 252—293; taż: *Warszawska organizacja PPS 1918—1939*. Warszawa 1982, s. 122—145.

<sup>32</sup> A. Garlicki: *Od maja do Brześcia*. Warszawa 1981, s. 177—178; Sz. Rudnicki: *Obóz Narodowo-Radykalny. Genezą i działalność*. Warszawa 1985, s. 38.

<sup>33</sup> Szerzej patrz: R. Kaczmarek: *Bolesław Limanowski wobec problemu odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku*. W: *Nestor polskiego socjalizmu czy tylko demokrata. Studia o Bolesławie Limanowskim*. Red. S. Michalkiewicz, Z. A. Zechowski. Katowice 1987, s. 86—89.

<sup>34</sup> APK, UWSI., sygn. 16 031: Sprawozdanie nr 39 z 29 IX 1928; B. Trombala: *Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej „Siła” na Śląsku*. W: *PPS. Wspomnienia 1918—1939*. Red. J. Cesarski. T. 2. Warszawa 1987, s. 1032.

<sup>35</sup> A. Tymieniecka: *Warszawska organizacja...*, s. 142.

<sup>36</sup> APK, UWSI., sygn. 16 031: Sprawozdanie nr 43 z 27 X 1928.

łamowej partii, zostało przewycięzione, a przewidywania co do nieuniknionej dekompozycji PPS zaczęły się realizować. Formalnym potwierdzeniem jego wyjątkowej roli w formowaniu się nowej partii było wyznaczenie miejsca na kongres w Katowicach-Zależu. Tam przecież koncentrowały się wpływy ŚPS. Jemu też przypadła w związku z tym rola gospodarza na zjeździe, na którym w pierwszym dniu obrad zgromadziło się 260 delegatów i gości<sup>37</sup>. Trzeba przyznać, że w sensie organizacyjnym dawna ŚPS na kongresie nie osiągnęła wielkich sukcesów. W skład Centralnej Rady Organizacyjnej (odpowiednik RN) weszli tylko J. Biniszkiewicz, i W. Rumpfeld<sup>38</sup>. Ten drugi zaczął utrzymywać robocze kontakty między Warszawą a Katowicami. J. Biniszkiewicz, podobnie jak to miało miejsce po zjednoczeniu PPS, skoncentrował się na pracy w górnośląskiej organizacji.

J. Biniszkiewicz dążył do rozłamu, mając nadzieję na podporządkowanie sobie większości organizacji terenowych, podlegających śląskiemu OKR. Jak się okazało, jego oczekiwania były zdecydowanie zbyt optymistyczne. Nie ulega wątpliwości, że zadał on bardzo dotkliwy cios organizacji górnośląskiej, jednak przyciągnięcie do ŚPS tylko około 1/3 członków PPS musiało być dużym rozczarowaniem. Podobnie kształtowała się również sytuacja w związkach zawodowych. Nowo utworzony Centralny Związek Zawodowy Polski, pod kierunkiem W. Rubina, także zdołał skupić wiosną 1928 r. tylko około 1/3 członków klasowych związków zawodowych<sup>39</sup>. Wpływy nowej partii koncentrowały się na terenie dwóch powiatów: katowickiego i świętochłowickiego. Nietrudno skojarzyć zasięg terytorialny ŚPS z obszarami, na których J. Biniszkiewicz cieszył się popularnością jeszcze przed 1914 r. Tylko w tych ośrodkach, ze względu na jego popularność, doszło do przejścia kilku prawie całych organizacji w szeregi nowej partii.

Stan ten okazał się krótkotrwały. Już jesienią 1928 r., a więc w chwili akcesu do PPS d. FR, wyraźnie można było dostrzec katastrofalny spadek popularności. Częściowo zebrania wręcz nie mogły odbywać się ze względu na nikłą liczbę uczestników. Bardziej przypominały zebrania towarzyskie kilku lub kilkunastu osób niż zebrania partyjne<sup>40</sup>. Krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się PPS d. FR u schyłku 1928 r., potwierdzała również sytuacja w redakcji „Robotnika Śląskiego”. J. Biniszkiewicz, zmuszony do rezygnacji z „Gazety Robotniczej”, musiał podjąć trud orga-

<sup>37</sup> „Robotnik Śląski”, nr 32 z 4 XI, nr 33 z 11 XI 1928.

<sup>38</sup> A. Tymieniecka: *Polityka PPS...*, s. 292.

<sup>39</sup> J. Walczak: *Polska...*, s. 31–33.

<sup>40</sup> APK, UWSł., sygn. 16 032: Sprawozdanie nr 40 z 6 X, nr 47 z 24 XI, nr 48 z 1 XII, nr 49 z 8 XII, nr 51 z 22 XII 1928.

nizacji i wydawania nowej gazety. „Robotnik Śląski” okazał się jednak pismem zupełnie nie trafiającym w zapotrzebowanie społeczne. Nakład sięgał zaledwie 1 tys. egzemplarzy, a więc mógł docierać tylko do działaczy partyjnych. W porównaniu z osiągniętą prawie 3,5 tys. egzemplarzy „Gazetą Robotniczą” był to wynik zatrażający i nie napawający nadzieją na przyszłość<sup>41</sup>. Wydawnictwo znalazło się w tak katastrofalnym stanie, że uciekano się do kompromitującego partię bezpłatnego rozdawania gazety. Również próby agitowania za abonowaniem reaktywowanego przy PPS d. FR „Przedświtu” skończyły się fiaskiem<sup>42</sup>.

Prawdziwa weryfikacja stanu posiadania i wpływów PPS d. FR nastąpić jednak mogła tylko w trakcie wyborów parlamentarnych. J. Biniszkiewicz szermował przeciw twierdzeniom o przewadze wpływów własnego stronnictwa nad PPS i z tego między innymi powodu nie chciał zrzec się mandatu do Sejmu Śląskiego pierwszej kadencji. Kluczową sprawą w zbliżających się wyborach był stosunek do sanacji. Ewentualne przystąpienie do mozolnie kształtującego się obozu prorządowego dawało pewność uzyskania mandatów w nowym Sejmie Śląskim. Jednakże wyraźnie można dostrzec wahania, jakim podlegał J. Biniszkiewicz w tej sprawie. Platforma wyborcza, jaką pod koniec 1928 r. zaczęły reprezentować zarówno Związek Śląskich Katolików ks. Józefa Londzina, jak i Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, nie mogła być przyjęta przez partię socjalistyczną, jeśli nie chciała ona popęlić samobójstwa politycznego. Wysłunięcie na plan pierwszy haseł narodowych i chrześcijańskich, bez uwzględnienia postulatów dotyczących obrony zasad demokratycznych i praw socjalnych, nie mogło stanowić podstawy porozumienia<sup>43</sup>.

Rozterki, jakie miał J. Biniszkiewicz w 1929 r., musiały być dramatyczne. Cele, które przyświecały mu w 1928 r., kiedy dokonywał rozłam, okazały się utopijne. Dwa podstawowe założenia: włączenie do nowej partii większości członków PPS i związanie się z sanacją nie mogły być zrealizowane. Kampanie do wyborów komunalnych i Sejmu Śląskiego pokazywały wyraźnie, jak narastało zniechęcenie przywódcy PPS d. FR na Górnym Śląsku do związania się z sanacją. Wojewoda M. Grażyński mógł się nawet wydawać partnerem wygodnym, biorąc pod

<sup>41</sup> Dane za: E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 149; J. Walczak: *Polska...*, s. 40.

<sup>42</sup> E. Długajczyk: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 146–150.

<sup>43</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 128–129.

uwagę opinię, która wiązała go z liberalno-demokratyczną „Naprawą”<sup>44</sup>. Jednym z głównych punktów programu politycznego ŚPS była przecież walka o demokrację, zdecydowanie odżegnywano się od autokratyzmu. J. Biniszkiewicz odpierając zarzuty, że stał się sługą wojewody w celu osiągnięcia korzyści finansowych, zawsze podkreślał samodzielność własnej partii. Szczególnie energicznie wypierał się jakiegokolwiek pokrewieństwa organizacyjnego i ideowego z grupą S. Janickiego. Wspólnotę z tym klubem w Sejmie Śląskim widział tylko w poparciu dla rządu i wojewody, nie chciał zaś absolutnie, by kojarzono go z programem PSChD<sup>45</sup>.

Pomysł, by partia mogła zachować pozycję niezależną, był czystą iluzją. Zresztą wyborcy bez wahania klasyfikowali stronnictwo w szeregu ugrupowań prorządowych. Na zebraniach przedwyborczych wystąpienia J. Biniszkiewicza często przerywano właśnie z tego powodu. Nie zgadzano się z bezkrytycznym poparciem dla rządu<sup>46</sup>. Racje swe J. Biniszkiewicz próbował wyjaśniać na konferencji partyjnej w czerwcu 1929 r. W swoim wystąpieniu bezskutecznie uzasadniał możliwość pogodzenia krytycznego stanowiska wobec rządu „w kwestiach praw ludu pracującego” z poparciem „dla interesów państwowych”<sup>47</sup>. Deklaracje te nie mogły w żaden sposób przekreślić animozji. Po utworzeniu Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy stosunek do tego ugrupowania ze strony PPS d. FR okazał się daleki nawet od deklarowanej tolerancji. Twierdzono, że NChZP jest ugrupowaniem niedoświadczonych, neofickich polityków, o nieuzasadnionych, wielkich aspiracjach do władzy. Uznawano jego powstanie za kolejny dowód rozczłonkowania polskich stronnictw politycznych, osłabiającego obóz polski. NChZP miało stawać się — według tej oceny — przykładem „partyjniactwa”, oficjalnie dezawuowanego przez sanację<sup>48</sup>. Decyzja o oddzielnej z NChZP liście wyborczej zapadła ostatecznie na konferencji okręgowej 13 I 1929 r., mimo świadomości postawienia się w fatalnej sytuacji finansowej. J. Biniszkiewicz stwierdził, że nie chce prosić o pieniądze sanacji, ponieważ „sanacja dała Frakcji kopniaka”<sup>49</sup>.

Wyniki wyborów komunalnych, które odbyły się 8 XII 1929 r. nie przyniosły partii wielkich sukcesów. W gminach miejskich, na 200 388

<sup>44</sup> W. Musialik: *Michał Grażyński...*, s. 127—129; H. Rechowicz: *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Kraków 1988, s. 55—59.

<sup>45</sup> Przemówienie w Sejmie Śląskim J. Biniszkiewicza. SSSI., pos. 187 z 23 I 1929.

<sup>46</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 033: Sprawozdanie nr 8 z 23 II, nr 9 z 2 III 1919; sygn. 16 034: Sprawozdanie nr 11 z 16 III 1929.

<sup>47</sup> „Robotnik Śląski”, nr 24 z 9 VI 1929.

<sup>48</sup> „Robotnik Śląski”, nr 38 z 16 IX 1929.

<sup>49</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 037: Sprawozdanie nr 2 z 9 I 1930, nr 3 z 15 I 1930.

oddanych ważnych głosów uzyskano 1441 (cały obóz prorządowy 86 471); co w sumie dało 9 mandatów (na 2643). W Katowicach, gdzie kandydował J. Biniszkie- wicz, zebrano 692 głosy, przy wymaganej dla osiągnięcia man- datu liczbie 677 głosów. Tylko połączenie z NChZP pozwoliło J. Biniszkie- wiczowi zostać członkiem Rady Miejskiej<sup>50</sup>. Wybory komunalne były dla J. Biniszkie- wicza bardzo znaczącym doświadczeniem. Wykazały złudność koncepcji PPS d. FR jako partii samodzielnej. Cała kampania wyborcza do Sejmu Śląskiego, po ogłoszeniu w lutym 1930 r. terminu wyborów, wskazuje, jak J. Biniszkie- wicz próbował bezskutecznie wybrnąć z matni, w jaką sam się wplątał. Oficjalnie pod koniec 1929 r. publikowano bardzo optymistyczne oceny działalności partii. W „Robotniku Śląskim” pisano o „olbrzymim wzroście Frakcji” i o „krachu politycznym zwolenników CKW”<sup>51</sup>. W istocie było akurat odwrotnie i J. Biniszkie- wicz zdawał sobie z tego sprawę. Dlatego też, jeżeli partia miała utrzymać się na firmamen- cie politycznym Górnego Śląska, konieczne było uzyskanie sojuszników politycznych. PPS d. FR mogła ich szukać wyłącznie w obozie sanacji. Do ścisłego sojuszu z NChZP nakłaniał J. Biniszkie- wicza CKR PPS d. FR. Świadczyło o tym wydelegowanie do Katowic posłów do Sejmu RP: Medarda Downarowicza i Józefa Niskiego, którzy mieli wspólnie z miej- scowymi działaczami prowadzić agitację<sup>52</sup>. Zaniepokojenie CKR spowo- dowała katastrofalna sytuacja organizacyjna PPS d. FR w wojewódz- twie śląskim. Upadek musiał trwać nie tylko J. Biniszkie- wicza, ale także centralę. Krótkotrwałe ożywienie partii przed wyborami komu- nalnymi okazało się tylko epizodem. Odkładanie terminu wyborów do Sejmu Śląskiego również wpłynęło na spadek aktywności członków Frakcji. Proces ten można było śledzić niemal na bieżąco dzięki spra- wozdaniom sytuacyjnym z województwa śląskiego. Akcja agitacyjna przed samymi wyborami również nie przyniosła znaczących rezultatów. Na 10 wiecach zgromadzono łącznie zaledwie 760 osób<sup>53</sup>.

Już po wyborach komunalnych widać było wyraźnie świadome wy- cofanie się J. Biniszkie- wicza z czynnej działalności partyjnej. Jeszcze w połowie 1929 r. przejawiał aktywność, wierzył w możliwość ożywie- nia partii, którą stworzył. Próbował pozbyć się wyraźnie już z nim rywa- lizującego W. Rumpfelda. Konflikt o przywództwo miał zresztą podtekst osobisty (okazało się ostatecznie właśnie w 1929 r., że to właściwie W. Rumpfeld zaczął na początku lat dwudziestych rozpowszechniać plotki

<sup>50</sup> Dane za: E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 152—153.

<sup>51</sup> „Robotnik Śląski”, nr 53 z 29 XII 1929.

<sup>52</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 3 z 5 IV 1930.

<sup>53</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 037: Sprawozdanie nr 12 z 15 I 1930; sygn. 16 038: Spra- wozdanie nr 2 z 10 III 1930, nr 3 z 5 IV 1930; sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 4 z 9 V 1930.

oskarżające J. Biniszkiewicza o kazirodztwo). J. Biniszkiewiczowi udało się najpierw pozbawić W. Rumpfelda stanowiska sekretarza OKR (zastąpił go J. Juchelek), a potem przez utworzenie odrębnego okręgu królewsko-huckiego w ogóle pozbawić go wpływu na najsilniejszą organizację katowicką<sup>54</sup>.

Kampania przedwyborcza do Sejmu Śląskiego wyraźnie ujawniła tę dwoistość. O ile W. Rumpfeld, M. Downarowicz i J. Niski podkreślali rolę rządu oraz konieczność poparcia jego programu, o tyle J. Biniszkiewicz starał się nawiązywać do tradycyjnego programu PPS<sup>55</sup>. Ostateczne zablokowanie list PPS d. FR z sanacją trudno uznać za w pełni zgodne z ówczesnymi poglądami J. Biniszkiewicza. Był to raczej efekt nacisku CKR i innych członków katowickiego OKR.

Wyniki wyborów obnażyły brutalnie prawdziwe wpływy partii i stosunek sił. Nie pomogło nawet oficjalne związanie się ze śląską sanacją. Stosunek ten był iście katastrofalny. PPS uzyskała 12,99% głosów, a PPS d. FR 0,77%<sup>56</sup>. Policja oceniała, że wynik ten i tak był lepszy, niż można się było spodziewać. Za jedyną zasługę PPS d. FR uznano „osłabienie kierunku ciekawistycznego”. Także ocena wpływów J. Biniszkiewicza okazała się zupełnie nierealną, a programowe założenia partii komentowano jako „pozbawione w obrębie tutejszego województwa wszelkich tradycji”<sup>57</sup>.

Kłeska wyborcza pozbawiła J. Biniszkiewicza ostatniego oparcia politycznego. Przestał być posłem do Sejmu RP, nie został wybrany do Rady Wojewódzkiej i przegrał wybory w 1930 r. Również jego pozycja w partii uległa wyraźnemu zachwianiu. Przy braku wsparcia ze strony śląskiej sanacji i bez sukcesów organizacyjnych partii musiało oznaczać to kres jego aspiracji politycznych. Swoistym komentarzem do tego przedwczesnego odejścia była wzmianka w „Gazecie Robotniczej”. Ponieważ J. Biniszkiewicz wziął udział w pogrzebie biskupa Arkadiusza Lisieckiego, gazeta sporządziła przy tej okazji również swoisty nekrolog swego dawnego przywódcy: „Tak skończył Biniszkiewicz, wódz rewolucyjnych socjalistów na Śląsku. Niech odpoczywa w pokoju!”<sup>58</sup>

Utrata przedstawicieli PPS d. FR w Sejmie Śląskim doprowadziła do całkowitego krachu politycznego tej partii na Górnym Śląsku. Druga

<sup>54</sup> APK, UWSł., sygn. 16 036: Sprawozdanie nr 28 z 3 VIII 1929; „Gazeta Robotnicza”, nr 143 z 25 VI 1929.

<sup>55</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 18 z 23 I 1930; APK, UWSł., sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 3 z 25 IV 1930.

<sup>56</sup> Dane za: APK, UWSł., sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 5 z 7 VI 1930.

<sup>57</sup> APK, UWSł., sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 5 za maj 1930. Przyznawała to także „Gazeta Robotnicza”, nr 109 z 13 V 1930.

<sup>58</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 116 z 21 V 1930.



połowa 1930 r. była okresem powolnej agonii partii, przerwanej tylko na krótko przez niespodziewaną nową kampanię wyborczą jesienią 1930 r. Cała działalność ograniczała się do epizodycznych zebrań w kilku miejscowościach. Zupełnie załamała się akcja pomocy ze strony CKR dla organizacji górnośląskiej, ponieważ warszawska centrala zaczęła przeżywać nie mniejsze trudności. Spowodowało to po raz ostatni konieczność ponownego przejęcia całości kierownictwa partii przez J. Biniszkiewicza, który w efekcie objął równocześnie redakcję „Robotnika Zagłębia Węglowego”<sup>59</sup>.

Trudno przypuszczać, by próbował on tego powrotu z pełnym przekonaniem. Wydaje się, że zdawał sobie sprawę z nierealnych oczekiwań na chociażby odbudowę pierwotnych wpływów partii, jak i CZZP<sup>60</sup>. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną podjęcia takiej decyzji było ogłoszenie informacji o rozwiązaniu Sejmu RP 30 VIII 1930 r. Stwarzało to pewną szansę, przede wszystkim dla partii, odzyskania chociaż części wpływów, a przy okazji nadania organizacji nowych impulsów do działania. Aresztowania byłych posłów opozycji oraz rychłe (25 IX) rozwiązanie II Sejmu Śląskiego dawało, ewentualnie, cięć szansy na powrót J. Biniszkiewicza na scenę polityczną, tym bardziej że sanacja, jak się wydawało, potrzebowała konsolidacji wszystkich swoich zwolenników w obliczu rysującego się starcia z parlamentarną opozycją.

Ze względu na złudność jakichkolwiek szans przeforsowania bezpośrednio swych kandydatów w wyborach do Sejmu i Senatu RP skupiono się na wyborach do Sejmu Śląskiego. Całe wybory na Górnym Śląsku miały charakter walki już nie tylko poszczególnych partii, lecz bloków wyborczych<sup>61</sup>. J. Biniszkiewicz sądził, że brak własnej listy w wyborach do Sejmu RP zostanie zrekompensowany odrębną agitacją wyborczą w wyborach do Sejmu Śląskiego. Miało to zapobiec pełnemu wchłonięciu Frakcji przez sanację<sup>62</sup>.

Jak na ówczesny stan organizacyjny partii J. Biniszkiewicz zdołał jeszcze raz zmobilizować dość spore środki. Próbowano nawet zakładać nowe placówki w Nowych Hajdukach i Nowym Bytomiu (trzeba chyba łączyć aktywność partii w tych miejscowościach z kierowaną na tym terenie przez J. Biniszkiewicza hurtownią spirytusu). Prowadzono też

<sup>59</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 038: Sprawozdanie nr 7 z 5 VIII 1930.

<sup>60</sup> Na temat zasięgu wpływów CZZP patrz: L. Hass: *Postawy polityczne górników i robotników wielkoprzemysłowych na Górnym Śląsku w latach 1918—1939*. „Z pola walki” 1974, nr 1, s. 158—159, 176—177.

<sup>61</sup> E. Długajczyk: *Sanacja śląska...*, s. 183—184; J. Walczak: *Polska...*, s. 199—201.

<sup>62</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 039: Sprawozdanie nr 13 z 11 X 1930.

dość ożywioną akcję ulotkową<sup>63</sup>. J. Biniszkievicz stał na czele obu najważniejszych list w okręgach katowickim i cieszyńskim (w okręgu królewsko-huckim wysunięto Feliksa Podlejskiego z Lipin). W dość krótkiej kampanii wyborczej J. Biniszkievicz starał się wykorzystać, podobnie jak wiosną 1930 r., sukcesy gospodarcze sanacji, chociaż w obliczu nadciągającego już kryzysu było to dość ryzykowne<sup>64</sup>.

Wyniki wyborów potwierdziły stagnację wpływów partyjnych (mimo niewielkiego wzrostu). Dla samego J. Biniszkievicza wynik był katastrofalny; w najważniejszym z jego punktu widzenia okręgu katowickim uzyskał zaledwie 10% głosów (1717), a w okręgu cieszyńskim — 0,30% (606). Paradoksalne, że drugi kandydat, F. Podlejski, uzyskał procentowo lepsze rezultaty w III okręgu wyborczym, osiągając 1,20% głosów (1887). Liczba 4205 głosów oddanych na PPS d. FR w zasadzie była podobna do wyników z maja 1930 r.

W ostatnich miesiącach swej politycznej aktywności J. Biniszkievicz zaczął chyba powoli rozumieć, jaką mimowolną rolę przyszło mu odegrać. Działalność polityczna była już dla niego od 1931 r. tylko drugoplanową sferą życia. Od końca 1928 r. zaczął poważnie zajmować się działalnością gospodarczą, a po 1930 r. stało się to już jego głównym zajęciem. Najpierw kierował hurtownią spirytusu w Wielkich Hajdukach, a w styczniu 1931 r. objął kierownictwo hurtowni monopolu spirytusowego w Tarnowskich Górach. Obsługiwała ona istniejące na tym terenie trzy wytwórnie wódek i likierów. Interesujące było to, że nawet w tym nowym miejscu, nie potrafił całkowicie oderwać się od działalności politycznej, która stanowiła przecież główną sferę jego życia od końca XIX w. Próbował, chociaż na szczeblu lokalnym, kontynuować działalność partyjną, podobnie jak to czynił wcześniej w Hajdukach. Starał się, bezskutecznie zresztą, podporządkować sobie tamtejszą organizację PPS.

W ostatnich latach J. Biniszkievicz nie prowadził już żadnej działalności politycznej. Udzielał się jedynie w pracach katowickiej Rady Miejskiej, której członkiem był aż do 1939 r. Występował na jej posiedzeniach dość rzadko. Najczęściej pracował w tzw. wydziale przygotowawczym, gdzie wykorzystywano jego umiejętności organizacyjne i doświadczenie wyniesione z działalności parlamentarnej. Nie był aktywny nawet na posiedzeniach plenarnych, na których zajmował wręcz ugodowe stanowisko wobec dotychczasowych przeciwników politycznych. Jego ostatnia dłuższa wypowiedź z 2 III 1939 r. w Radzie Miejskiej była nader

<sup>63</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 039: Sprawozdanie nr 17 z 9 XI 1930, nr 19 z 22 X 1930.

<sup>64</sup> APK, UWŚl., sygn. 16 039: Sprawozdanie nr 15 z 25 X, nr 16 z 31 X 1930, nr 20 z 29 XI 1930.

symptomatyczna. J. Biniszkiwicz wracał w niej do początku swojej działalności, oburzając się, że w Katowicach brak ulicy imienia F. Morawskiego, pierwszego przywódcy PPS w zaborze pruskim i pierwszego nauczyciela J. Biniszkiwicza.

Ostatnie lata jego życia nie były wcale wolne od rozczarowań i licznych tarapatów finansowych. Po rezygnacji z kierowania hurtownią w Tarnowskich Górach razem z żoną podjęli się prowadzenia restauracji. Wskutek dość ciężkiej sytuacji finansowej opuścili dom nabyty w tak feralnej dla kariery politycznej J. Biniszkiwicza spółdzielni „Osada” i zamieszkali na obrzeżach ówczesnych Katowic, przy ul. Karbowej 3. J. Biniszkiwicz wraz z żoną i córką utrzymywali się z prowadzenia restauracji oraz wynajmowania pokoiów. Restauracja należała formalnie do córki Józefy. Chciano w ten sposób uniknąć niewybrednych ataków w prasie.

Sytuacja materialna rodziny musiała być mimo to, wbrew opiniom o dostatnim życiu zwolenników sanacji, dość skomplikowana. J. Biniszkiwicz zaczął się bowiem starać o rentę państwową. List skierowany do prezydenta I. Mościckiego jest zresztą tego dowodem i wskazuje na poczucie krzywdy, jakie miał J. Biniszkiwicz w stosunku do M. Grażyńskiego. W załączeniu do tego pisma przesyłał swój życiorys. Tak chętnie cytowane przez różnych autorów słowa, że „pozostał rozbitkiem politycznym”, pochodzą właśnie z tego życiorysu, pisanego w celu otrzymania zapomogi. Nader wątpliwe jest, czy rzeczywiście zgadzało się to z prawdziwą samooceną J. Biniszkiwicza, czy też zostało przez niego napisane tylko w celu uzyskania renty. Decyzją Prezydenta RP z 21 I 1937 r. J. Biniszkiwicz otrzymał zaopatrzenie emerytalne w wysokości 400 zł miesięcznie.

Wojna stała się przyczyną tragicznego epilogu, tak charakterystycznego dla losów wielu działaczy niepodległościowych z Górnego Śląska. Przed wkroczeniem Niemców do Katowic J. Biniszkiwicz wraz z żoną, córką, żoną najstarszego syna Bronisława i wnukiem wyjechał do Tarnowa, gdzie wszyscy znaleźli schronienie u teściów Bronisława Biniszkiwicza. Niestety, pod koniec września J. Biniszkiwicz podjął decyzję o powrocie do Katowic. Trudno obecnie ustalić motywacje tego kroku. Nie można mu raczej przypisywać niewiedzy na temat stosunków panujących w Niemczech. Już bowiem bezpośrednio po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w całą pasję krytykował stosunki w Niemczech. Trudno, by w 1939 r. miał jakiegokolwiek złudzenia co do faszyzmu człowieka, który już w czerwcu 1933 r. mówił o nowym rządzie w Niemczech w następujący sposób: „Tam morduje się nie tylko Żydów, ale tam morduje się i wsadza do więzienia Niemców, niemieckich socjalistów. Tam się mor-

duże ludzi, którzy wiele poświęcili dla sprawy niemieckiej.”<sup>65</sup> O wiele bardziej prawdopodobne, że w obliczu klęski i wkroczenia 17 IX Armii Czerwonej na tereny wschodnie Rzeczypospolitej, J. Biniszkiewicz nie widział możliwości dalszego pobytu z rodziną w Tarnowie. Mógł brać pod uwagę również fakt, jak wielu innych uciekinierów z Górnego Śląska, że nie będzie prześladowany skoro od wielu lat nie był czynny politycznie.

Niestety, rachuby te okazały się złudne. Figurował bowiem na osławionej liście działaczy, którzy mieli zostać zatrzymani natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich na Górną Śląsk. Po powrocie do Katowic został aresztowany 28 IX 1939 r. przez Gestapo i razem z żoną osadzony w areszcie przy ul. Mikołowskiej<sup>66</sup>. Dzięki interwencjom syna, którego żona była Niemką, po trzech miesiącach więzienie mogła opuścić Zofia Biniszkiewiczowa. Jednak nie udało się już uratować jej męża. Został przewieziony do więzienia w Rawiczu, a potem do obozu koncentracyjnego Buchenwald.

Do obozu trafił już w bardzo złym stanie zdrowia. Podczas transportu został ciężko pobity na dworcu w Katowicach. Do wagonu mógł wejść tylko przy pomocy współwięźniów. Wtedy prawdopodobnie został zraniony bagnetem przez jednego z konwojentów. W czasie śledztwa wyłamano mu palce. Treść listów z Buchenwaldu nie odbiegała od kanonu przepuszczanej przez cenzurę korespondencji. Były to pozdrowienia dla rodziny, podziękowania za drobne sumy pieniędzy, by potwierdzić ich odbiór. W dwóch ostatnich wyraźnie próbował zasugerować pogorszenie się stanu zdrowia<sup>67</sup>. J. Biniszkiewicz zginął prawdopodobnie rozstrzelany 9 VII 1940 r.

---

<sup>65</sup> Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Rady Miejskiej Katowic z 1 VI 1933 (Biblioteka Śląska. Pracownia Śląska).

<sup>66</sup> APK, zespół Regierung Kattowitz, sygn. 3137, Polizeiliche Lagebericht für die Zeit vom Donnerstag 28.09.1939 bis Freitag 29.09.1939.

<sup>67</sup> Odpisy listów z obozu i akt zgonu nr 1537/1940 w posiadaniu autora.

## ZAKOŃCZENIE

Osobowość tak bogatą i złożoną, jaką był J. Biniszkiewicz, trudno ocenić jednoznacznie. Uchylenie się od takiego wartościowania jest jednak niemożliwe. Stosunek biografy do opisywanego bohatera polega przecież na jego ciągłej ocenie. Trudność polega na konieczności uwzględnienia nie tylko cech charakteru, lecz również okoliczności, które zdeterminowały taki, a nie inny przebieg kariery politycznej.

Jakim przywódcą politycznym był więc J. Biniszkiewicz? Odwołując się do Maxa Webera, należy go zaliczyć niewątpliwie do polityków żyjących „dla polityki”, a nie „z polityki”. To, że osiągnął przywództwo i utrzymywał je metodami mogącymi nieraz budzić moralny sprzeciw, nie zmienia faktu, że działał w sferze przez siebie pojmowanej dobrej wierz. Jego postępowanie było zawsze pragmatyczne, zmierzał do osiągnięcia wyznaczonego celu. Trudno byłoby udowodnić wyższą efektywność działania na stanowisku, które sprawował J. Biniszkiewicz do 1928 r. w górnośląskim OKR, człowieka charakteryzującego się odmiennymi cechami. Można jednak wskazać, że w tym czasie udało mu się odnieść sporo sukcesów. Stworzył z PPSp integralną część trójzaborowej PPS, co pozwoliło włączyć tę partię w 1918 r. do bloku stronnictw polskich na Górnym Śląsku. W okresie 1919—1921 potrafił stworzyć jedną z najsilniejszych liczebnie, a chyba i organizacyjnie, grup PPS. Po 1922 r. zbytnio dominował nad górnośląską PPSp, jednak gdy z tej partii odszedł, nie było już na Górnym Śląsku przywódcy socjalistycznego takiego formatu.

W biografii J. Biniszkiwicza trudno dostrzec elementy, które można by uogólnić, dążąc do zaprezentowania syntetycznego obrazu przywódcy robotniczego z terenu Górnego Śląska. Wiele zachowań i cech redaktora „Gazety Robotniczej” byłoby wręcz sprzecznych z takim modelem. Przede wszystkim dotyczy to pochodzenia. Z terenów Wielkopolski rekrutowała się w gruncie rzeczy niewielka liczba działaczy PPS zp. Dominowali emigranci z Berlina i Nadrenii-Westfalii, a później robotnicy już z samego górnośląskiego okręgu przemysłowego. Pochodzenie tłumaczy jednak w jakiejś mierze narzucanie przez J. Biniszkiwicza polskiego charakteru partii i nacisk na całkowitą separację z SPD. Na pewno świadomość narodowa działaczy wywodzących się z Wielkopolski była wyższa. Również wiara w SPD nie mogła być w tym środowisku, mimo początkowego zachłystnięcia się przez J. Biniszkiwicza siłą tej partii, tak bezkrytyczna i pełna entuzjazmu, jak na przykład A. Berfusa, F. Morawskiego czy wreszcie braci Thielów. Wyraźnie różniło to J. Biniszkiwicza od tej grupy, a zbliżało zarazem do E. Golde i J. Haasego. W konsekwencji musiał szukać sojuszników wśród przywódców PPSD i PPS zaboru rosyjskiego.

Kontakt z J. Piłsudskim, jeszcze w okresie aktywnej działalności późniejszego Komendanta w PPS, tak brzemienny w skutki dla J. Biniszkiwicza, też nie należał do typowych zjawisk dla działaczy górnośląskich. Zresztą dla niektórych przywódców PPS na Górnym Śląsku J. Piłsudski był co najmniej postacią kontrowersyjną. J. Biniszkiwicz jednak nigdy nie przestał być admiratorem Marszałka. To tak wyraźnie zaciążyło na jego karierze, że pozbawiło go w 1926 r. trzeźwej zazwyczaj oceny sytuacji. Skąd ten podziw wynikał, autor starał się wyjaśnić już wcześniej. Trzeba jednakże jeszcze nadmienić, że nie był to w żadnym razie wynik bezpośrednich kontaktów, przecież sporadycznych. Raczej chodziło o przyznanie J. Piłsudskiemu cech dających mu prawo do pełnienia swego rodzaju politycznej misji. Autor często posługiwał się przy charakterystyce J. Biniszkiwicza przymiotnikiem „charyzmatyczny”. Przy zachowaniu wszelkich proporcji, dla J. Biniszkiwicza takim przywódcą obdarzonym niekwestionowanym, niekoniecznie zresztą zrationalizowanym, autorytetem stał się właśnie J. Piłsudski.

Nad badaniami dotyczącymi ruchu socjalistycznego na Górnym Śląsku bardzo często dominuje teza o olbrzymich, niewykorzystanych możliwościach tego terenu dla działalności robotniczych partii politycznych. W masie czynników, które miały zadecydować o spadku znaczenia zarówno PPS, jak i NPR w latach 1922—1928, często podkreśla się negatywną rolę przywódców tych partii, którzy po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski zatracili orientację polityczną. Przyglądając się karierze J. Biniszkiwicza, trudno dostrzec tę cechę. Wręcz przeciwnie — starał

się on usilnie dostosować do nowej sytuacji. Zdawał sobie sprawę, że radykalizacja celów społecznych partii, jak wykazał to chociażby przykład działalności komunistycznej, może prowadzić do ślepego zaułku, ze względu na palące problemy narodowościowe, które zawsze na tym terenie zajmowały pierwsze miejsce. Tak często stawiane mu zarzuty za brak klasowego podejścia, oportunizm, prawicowość, wydają się chybione z tego właśnie względu. Dla niego ważniejsze zawsze były cele demokratyczne, które partia stawiała przecież na równi z celami klasowymi. Była to zresztą cecha wielu innych przywódców PPS, którzy rozpoczynali karierę jeszcze przed 1914 r. Możliwe, że dobrze się stało, iż J. Biniszkievicz usunął się z życia partyjnego na początku lat trzydziestych. Wielki kryzys na pewno zmuszał do radykalizacji działania, a J. Biniszkievicz, mimo wielu cech rasowego przywódcy politycznego, nie nadawał się z pewnością do roli trybuna ludowego. On był mistrzem kompromisu, a nie rewolucyjnego czynu. Tak samo jak nie sprawdził się jako sanacyjny prominent, nie umiałby również poprowadzić do walki zradykalizowanych tłumów. Nie może więc dziwić, że w swoim życiorysie za jedyny powód do dumy uznał tylko okres walki o powrót Górnego Śląska do Polski. Te kilka lat rzeczywiście miały dla niego charakter szczególny, dający poczucie pełnej zgodności własnych przekonań i działań oraz zamierzeń partii, którą kierował. To apogeum popularności i politycznej przydatności zamykało okres sukcesów. Polityczna kariera J. Biniszkievicza w II Rzeczypospolitej nie nosiła już znamion tak oczekiwanego triumfu.

# BIBLIOGRAFIA

## Źródła archiwalne

1. Archiwum Państwowe w Katowicach, zespoły:  
Dyrekcja Policji w Katowicach  
Policja województwa śląskiego  
Polski Komisariat Plebiscytowy  
Regierung Kattowitz  
Sejm Śląski  
Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach.
2. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół:  
Biuro Prezydialne Rejencji Opolskiej.
3. Byłe Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zespół:  
Archiwum PPS.
4. Byłe Staatsarchiv Potsdam, zespół:  
Pr. Br., Rep. 30.
5. Byłe Zentrales Staatsarchiv Merseburg, zespoły akt 2.2.1:  
Rep. 77, Tit. 253a  
Rep. 77, Tit. 343a  
Rep. 77, Tit. 863a.
6. Byłe Zentrales Staatsarchiv Potsdam, zespół:  
Reichsministerium des Innern (15.01).
7. Zbiory prywatne Zygmunta Biniszkiewicza (odpisy w posiadaniu autora).



## Źródła drukowane

- Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1863 bis 1909. Bearbeiten von W. Schröder. München 1910.*  
*Handbuch der sozialdemokratischen Parteitage von 1910 bis 1913. München 1913.*  
Kelles-Krauz K.: *Listy 1898—1905. T. 2. Red. F. Tych. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984.*  
Rzepecki K.: *Pobudka wyborcza. Wedle źródeł autentycznych. Poznań 1907.*  
*Sprawozdania stenograficzne I Sejmu Śląskiego (w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach).*  
*Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Rady Miejskiej Katowic (w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach).*  
*Sprawozdanie z XXI kongresu PPS. Dąbrowa Górnicza—Sosnowiec 1—4 listopada 1928 r. Warszawa 1928.*  
*Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—grudzień 1920. T. 2. Red. K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.*  
*Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—maj 1921. T. 3. Red. K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974.*

## Prasa

- „Dziennik Robotniczy” 1913—1914  
„Gazeta Robotnicza” 1895—1897, 1900—1901, 1903, 1905—1908, 1910—1912, 1919—1920, 1928—1930  
„Katolik” 1911—1913  
„Neue Korrespondenz” 1910  
„Oberschlesische Freie Presse” 1914  
„Polak” 1910, 1912, 1923, 1925—1926  
„Polonia” 1925—1927  
„Polska Zachodnia” 1928  
„Robotnik Śląski” 1928—1929  
„Volkswacht” 1909—1910, 1912  
„Vorwärts” 1901, 1903, 1905, 1908, 1914

## Wspomnienia i relacje

- Autobiografia Leona Purmana. Oprac. A. Kochański. „Z pola walki” 1969, nr 1.*  
Bień A.: *Socjalistyczni i komunistyczni postowie w sejmach polskich 1919—1935 z Zagłębia Dąbrowskiego. [Zbiory wspomnień Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, maszynopis].*

Daszyński I.: *Pamiętniki*. T. 1—2. Warszawa 1957.  
 Drobner B.: *Bezustanna walka. Wspomnienia 1883—1918*. Warszawa 1962.  
 Gawrych J. A.: *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*. Katowice 1947.  
 Księga pamiątkowa PPS. W trzydziestą rocznicę. Warszawa 1923.  
 Relacja Z. Biniszkiewicza spisana 12 IX 1986 (rękopis w posiadaniu autora).  
 Renik J.: *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*. Katowice 1967.  
 Trombala B.: *Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej „Siła” na Śląsku*. W: PPS. *Wspomnienia 1918—1939*. Red. J. Cesarski. T. 2. Warszawa 1987.  
*Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Red. K. Popiołek. Katowice 1970.

## Opracowania

Adamczyk D.: *Spółka nakładowa „Książka” (1904—1914). Z dziejów wydawnictw PPS. „Z pola walki” 1986, nr 2.*  
 Bieńkowski W.: *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.  
 Chlebowczyk J.: *Stanowisko SPD w kwestii narodowościowej*. W: *Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec*. Red. A. Czubiński. Poznań 1976.  
 Czubiński A.: *Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876—1914*. Poznań 1966.  
 Czubiński A.: *Wybrane problemy z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego*. Warszawa 1974.  
 Danilczuk B.: *Działalność SPD i PPSzp w Poznańskim w latach 1891—1914*. Toruń 1962.  
 Długajczyk E.: *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*. Katowice 1977.  
 Długajczyk E.: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922—1939*. Katowice 1990.  
 Długajczyk E.: *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983.  
 Figowa F.: *Napieralski i Korfanty wobec Niemiec i sprawy polskiej w początkach I wojny światowej*. „Zaranie Śląskie” 1960, z. 2.  
 Galos A.: *Franciszek Merkowski*. „Z pola walki” 1974, nr 2.  
 Garlicki A.: *Od maja do Brześcia*. Warszawa 1981.  
 Garlicki A.: *U źródeł obozu belwederskiego*. Warszawa 1981.  
*Geschichte der Deutschen Arbeiterbewegung, vom Anfang des 19. Jh. bis 1917*. Bd. 2. Berlin 1966.  
 Głowacki A.: *Międzynarodowy ruch socjalistyczny wobec odbudowy Polski (1894—1918)*. Szczecin 1974.  
 Grünberg K., Kozłowski Cz.: *Historia polskiego ruchu robotniczego. Węzłowe zagadnienia*. Warszawa 1962.  
 Grzegorzek J.: *Pierwsze powstanie śląskie 1919 w zarysie*. Katowice 1935.  
 Hass L.: *Postawy polityczne górników i robotników wielkoprzemysłowych na Górnym Śląsku w latach 1918—1939*. „Z pola walki” 1974, nr 1.  
 Hass L.: *Prasa ruchu zawodowego. Związkowa działalność wydawnicza w latach 1918—1939*. W: *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów, 1918—1944*. T. 2. Oprac. L. Hass, L. Kiszczyński. Cz. 2: 1929—1944. Warszawa 1981.

- Hawranek F.: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*. Opole 1977.
- Holzer J.: *PPS w latach 1917—1919*. Warszawa 1962.
- Jędruszczak T.: *Powstania śląskie 1919—1920—1921*. Katowice 1981.
- Kaczanowska J.: *Skład władz naczelnych PPS 1919—1939*. „Z pola walki” 1969, nr 4.
- Kaczmarek R.: *Bolesław Limanowski wobec problemu odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku*. W: *Nestor polskiego socjalizmu czy tylko demokrata*. Studia o Bolesławie Limanowskim. Red. S. Michalkiewicz, Z. A. Zechowski. Katowice 1987.
- Kalestyńska L.: *W sprawie stosunków między PPS z p a kierownictwem zagranicznym PPS (1893—1903)*. „Z pola walki” 1966, nr 3.
- Kawecka K., Żarnowska A.: *Estera Golde-Stróżecka*. „Z pola walki” 1959, nr 1.
- Kępski J.: *Polska Partia Socjalistyczna na Górnym Śląsku w latach 1918—1922*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1968.
- Kluza-Wołosiewicz Z.: *Teoria rozwoju kapitalizmu w dyskusjach socjaldemokracji niemieckiej (1891—1914)*. Warszawa 1963.
- Kochański A.: *Róża Luksemburg*. Warszawa 1976.
- Kwiatek A.: *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918—1921)*. Opole 1991.
- Lesiuk W.: *Józef Biniszkievicz*. W: *Śląskie portrety*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1985.
- Lesiuk W.: *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918—1922/1923*. Opole 1989.
- Löffler H.: *Der gewerkschaftliche Separatismus der Polnisch-Sozialistischen Partei in Deutschland*. Berlin 1914.
- Lötzsch D.: *Die Sozialdemokratische Partei Deutschlands und die Arbeiterbewegung Oberschlesiens Ende des 19. und Anfang 20. Jahrhunderts*. In: „Jahrbuch für Geschichte deutsch-slavischer Beziehungen und Geschichte Ost- und Mitteleuropas”. Bd. 2. Halle 1958.
- Ładyka T.: *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906—1914*. Warszawa 1972.
- Michalkiewicz S.: *Działacz robotniczy a proletariat w mikroregionie pogranicza do 1914 r. na Śląsku*. W: *Wybitni i przeciętni przywódcy a lud i społeczeństwo w dziejach*. Red. S. Michalkiewicz. Katowice 1985.
- Michalkiewicz S.: *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 r.)*. Katowice 1984.
- Misztal S.: *Rozwój ważniejszych ośrodków przemysłowych 1910—1960*. W: *Narodowy atlas Polski*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973—1978.
- Murzynowska K.: *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880—1914*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972.
- Musialik W.: *Michał Grażyński (1890—1965)*. Biografia polityczna. Opole 1989.
- Musialik W.: *Sanacja w Sejmie Śląskim (V 1926—II 1929)*. „Zaranie Śląskie” 1983, nr 4.
- Orzechowski M.: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.
- Orzechowski M.: *Wojciech Korfanty*. Biografia polityczna. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.

- Pabisz J.: *Wyniki wyborów do parlamentu Związku Północnoniemieckiego i Parlamentu Rzeszy Niemieckiej na terenie Śląska w latach 1867—1918*. W: „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”. T. 7. Red. A. Galos, K. Popiołek. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966.
- Paterczyk Z.: *Marcin Kasprzak*. Warszawa 1977.
- Pawłowski I.: *Geneza i działalność organizacji spiskowo-bojowej PPS (1905—1907)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.
- Paździora M.: *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926—1937*. Katowice 1975.
- Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 50 rocznicę III powstania śląskiego*. Katowice—Opole 26—27 kwietnia 1971 r. Red. F. Hawranek, W. Zieliński. Katowice 1973.
- Piwiński K.: *Polacy śląscy w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie 1848—1914*. Warszawa 1955.
- Pobóg-Malinowski W.: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1914*. T. 1. Londyn 1963.
- Popiołek W.: *Z niedoli i walk śląskiego proletariatu*. Warszawa 1955.
- Przewłocki J.: *Problemy rozwoju polskiego życia politycznego na Górnym Śląsku na przełomie 1921/22 r. „Zaranie Śląskie” 1972, z. 4*.
- Przewłocki J.: *Zarys działalności NRL na Górnym Śląsku (lipiec 1921—czerwiec 1922)*. „Zaranie Śląskie” 1969, z. 2, s. 174—175.
- Raba J.: *Walka o jedność organizacyjną w górnośląskim ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX w. „Sobótka” 1955, nr 3*.
- Radczum G., Laschitz A.: *Rosa Luxemburg. Ihr Wirken in der deutschen Arbeiterbewegung*. Berlin 1971.
- Rechowicz H.: *Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych (1923—1924)*. Katowice 1965.
- Rechowicz H.: *Sejm Śląski 1922—1939*. Katowice 1971.
- Rechowicz H.: *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Kraków 1988.
- Rudnicki Sz.: *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*. Warszawa 1985.
- Saldern A. v.: *Wer ging in die SPD? Zur Analyse der Parteimitgliedschaft in wilhelminischer Zeit*. In: *Der Aufstieg der deutschen Arbeiterbewegung. Sozialdemokratie und Freie Gewerkschaften im Parteiensystem und Sozialmilieu des Kaiserreiches*. München 1991.
- Szerer B.: *O właściwą ocenę stanowiska SPD wobec kwestii polskiej (na marginesie książki H. U. Wehlera)*. „Z pola walki” 1964, nr 1.
- Tomicki J.: *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*. Warszawa 1983.
- Trąbalski F., Motyka R.: *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*. Warszawa 1947.
- Trzeciakowski L.: *Pod pruskim zaborem 1850—1918*. Warszawa 1973.
- Tymieniecka A.: *Polityka PPS w latach 1924—1928*. Warszawa 1969.
- Tymieniecka A.: *Rozłam w PPS w 1928 r. „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 4*.
- Tymieniecka A.: *Warszawska organizacja PPS 1918—1939*. Warszawa 1982.
- Ulmann E.: *Die SPD und die Polnische Sozialistische Partei in Preußen 1810—1907. Beitrag zu einer Rosa Luxemburg Biographie*. [Berlin 1968, maszynopis].
- Walczak J.: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926—1939*. Katowice 1980.
- Walczak J.: *Socjaliści i komuniści wobec tradycji powstań śląskich. „Zaranie Śląskie” 1981, z. 2*.

- Wanatowicz M. W.: *Spółeczeństwo polskie wobec Górnego Śląska (1794—1914)*. Katowice 1992.
- Wapiński R.: *Narodowa Demokracja 1893—1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980.
- Wehler H. U.: *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Die deutsche Sozialdemokratie und die Nationalitätenfragen in Deutschland von Karl Marx bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges*. Würzburg 1962.
- Zieliński H.: *Historia Polski 1914—1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983.
- Zieliński W.: *Franciszek Morawski (1847—1906). Przywódca ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim*. Katowice 1983.
- Zieliński W.: *Górnoślązacy w procesie kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego*. W: *Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne*. Red. W. Serafin. Katowice 1985.
- Zieliński W.: *Józef Biniszkiewicz. W: Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Red. W. Lesiuk, W. Zieliński. Opole—Katowice 1981.
- Zieliński W.: *Józef Biniszkiewicz 1875—1940. Działacz polityczny, przywódca ruchu socjalistycznego na Górnym Śląsku*. Katowice 1987.
- Zieliński W.: *Ludzie i sprawy Hotelu Lomnitz*. Katowice 1984.
- Zieliński W.: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982.
- Zieliński W.: *Uchodźstwo polityczne z Górnego Śląska w 1919 r.* „Zaranie Śląskie” 1969, z. 1.
- Ziemia J.: *Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu (IX 1919—III 1920)*. „Zaranie Śląskie” 1971, z. 3.
- Żychowski M.: *Bolesław Limanowski 1835—1935*. Warszawa 1971.
- Żychowski M.: *Polska myśl socjalistyczna w XIX i XX w. (do 1918 r.)*. Warszawa 1976.

## WYKAZ SKRÓTÓW

APK	— Archiwum Państwowe w Katowicach
BBWR	— Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
CA KC PZPR	— Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
CKR PPS	— Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej
CKW PPS	— Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej
CZZP	— Centralny Związek Zawodowy Polski
KZ PPS	— Komitet Zagraniczny Polskiej Partii Socjalistycznej
NChZP	— Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy
NPR	— Narodowa Partia Robotnicza
OKR	— Okręgowy Komitet Robotniczy
OZ PPS	— Oddział Zagraniczny Polskiej Partii Socjalistycznej
PKPleb.	— Polski Komisariat Plebiscytowy
POW	— Polska Organizacja Wojskowa
PPS d. FR	— Polska Partia Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna
PPSD	— Polska Partia Socjaldemokratyczna Galicji i Śląska
PPS zp	— Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego
PSChD	— Polskie Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne
RN PPS	— Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej
RO, B. Pr.	— Rejencja Opolska, Biuro Prezydialne
SAP	— Staatsarchiv Potsdam
SPD	— Sozialdemokratische Partei Deutschlands

<b>SSŚl.</b>	— <b>Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Śląskiego</b>
<b>ŚPS</b>	— <b>Śląska Partia Socjalistyczna</b>
<b>TSP</b>	— <b>Towarzystwo Socjalistów Polskich</b>
<b>ZSAM</b>	— <b>Zentrales Staatsarchiv Merseburg</b>
<b>ZSAP</b>	— <b>Zentrales Staatsarchiv Potsdam</b>

# INDEKS NAZWISK

**A**damek Józef 27, 34—35, 60—69, 90

Adler Victor 18—19

Arciszewski Tomasz 34

Auer Ignaz 14—15, 22

**B**arczyk 107

Barczyński Stanisław 71, 75

Bartkowiak Marcin 35—39, 41—42

Bauer Otto 57

Bebel August 14, 19, 22, 34

Berfus August 14, 25—26, 51, 119

Bias Antoni 44

Bielecki Marian 33

Bilski Mieczysław 97—98

Biniszkiewicz Bronisław 12, 58, 116

Biniszkiewicz Jakub 9

Biniszkiewicz Jarosław 12

Biniszkiewicz Józef 7—24, 26—27, 29—  
43, 45—120, 124, 126

Biniszkiewicz Józefa 12, 93, 116

Biniszkiewicz Stanisław 30

Biniszkiewicz Zofia 68, 117

Biniszkiewicz Zygmunt 66, 80, 121, 123

Blott Teofil 42—44, 51, 60

Borys Klemens 90—93, 95, 95—96

Braun Otto 58—59

Bryja Karol 20

Bruhns Julius 27, 30

Brzeskwiniwicz Antoni 25—26

Brzuska Eugeniusz ks. 87

**C**achin Marcel 34

Caspari Emil 33, 40, 44, 46—50, 55—56,  
67

Cepernik Paweł 44

Chlebowczyk Józef 57

Chrzanowski Bernard 70

Czajor Antoni 49, 71, 77, 93, 101, 104

Czapla Kazimierz 73—75

Czeszejko-Sochacki Jerzy 74—75

**D**anisz Franciszek 39

Daszyński Ignacy 18—19, 25, 34, 58, 63,  
70—71, 75

Długajczyk Edward 97

Downarowicz Medard 112—113

Dreyza Józef 74

Dróżdż Anna 44

**E**bert Friedrich 41, 56

Eisner Kurt 19

Englisch Jan 71

**F**eldman Wilhelm 67

Fervi Enrico 34

Fischer Richard 31



**Gawrych Józef** 79  
**Göbel Hermann** 53  
**Golde-Stróżecka Estera** 15—19, 24—27,  
33, 51, 119, 124

**Gogowski Józef** 14, 16  
**Grażynski Michał** 102—104, 110—111,  
116, 124—125  
**Grünfeld** 66

**Haase Jerzy** 15—16, 25, 27, 31, 33,  
51, 119

**Haller Józef** 74  
**Heimann** 41  
**Hitler Adolf** 116  
**Holzer Jerzy** 102  
**Hörsing Otto** 41, 48, 51—52, 58—59, 62

**Janicki Stanisław** 97, 111  
**Jaworowski Rajmund** 68, 71, 75, 100,  
102—103, 108  
**Jędrzejowski Bolesław** 37  
**Jodko-Narkiewicz Witold** 25, 37, 68  
**Juchelek Jan** 97—98, 101, 104, 113

**Karczewska Zofia** 11  
**Kasprzak Marcin** 14—17, 125  
**Katzenstein Simon** 59  
**Klemensiewicz Zygmunt** 33  
**Koncki Tadeusz** 88  
**Kraszewski Mikołaj** 25—27  
**Korfanty Wojciech** 21, 23, 67—68, 74,  
76—82, 84, 104, 123—124  
**Kossobudzki Czesław** 91, 97—98  
**Krauz-Kelles Kazimierz** 18—19, 22, 24,  
123  
**Kunicki Władysław** 77  
**Kunze S.** 44  
**Kustos Jan** 86  
**Kutryba W.** 91  
**Kwapiński Jan** 77  
**Kwiątek Józef** 33, 39—40

**Ledebour Georg** 16, 18, 59  
**Letocha Paweł** 23  
**Liebknecht Wilhelm** 18  
**Limanowski Bolesław** 46, 108, 124, 126  
**Lisiecki Arkadiusz** 113  
**Löffler Heinrich** 69

**Londzin Józef** ks. 110  
**Luksemburg Róża** 13—15, 17, 22—23,  
26, 31, 36, 124—125

**Machej Józef** 105, 107  
**Mädler Wilhelm** 35—37, 39, 42, 53, 55,  
58, 60, 63, 66  
**Malinowski Marian** 33, 76  
**Markowska Maria** 19  
**Mańka Ryszard** 93  
**Mehring Franz** 23  
**Merkowski Franciszek** 14, 19—20, 24—  
25, 27, 123  
**Michalkiewicz Stanisław** 8  
**Mieczkowski Stanisław** 44, 51  
**Mielecki Andrzej** 80  
**Moraczewski Jędrzej** 70, 102—103  
**Morawska Franciszka** 19  
**Morawski Franciszek** 12—14, 16, 25—27,  
30, 32, 51, 115, 119, 126  
**Mościcki Ignacy** 7, 116  
**Motyka Roman** 32, 51, 115, 119, 126

**Nadolski Czesław** 13  
**Napieralski Adam** 67, 123  
**Niski Józef** 112—113

**Paweł Albertyna** 9  
**Pech Franciszek** 101, 104, 107  
**Perl Feliks** 37, 75  
**Perls Zygfryd** 15, 20  
**Pfannkuch Wilhelm** 14, 16—17, 27, 51  
**Piłsudski Józef** 15, 25, 68, 70, 75, 84,  
96—103, 106—107, 119  
**Pirnau Paweł** 69, 72  
**Plechanow Siergiej** 34  
**Pobóg-Malinowski Władysław** 15  
**Podemski Ludwik** 44, 48—49, 51  
**Podlejski Feliks** 115  
**Pośpiech Paweł** ks. 73  
**Purman Leon** 50, 122  
**Pużak Kazimierz** 95, 102, 105, 107

**Rakowski Kazimierz** 94  
**Ritzmann Franciszek** 42, 44  
**Rubin Wiktor** 93, 104, 107, 109  
**Rumpfeld Wiktor** 71—73, 77, 80—81,  
90—93, 101, 104—105, 107—109, 112—  
113

Rybicki Stanisław 14, 59  
Rymer Józef 66, 73, 78

Sachs Hugo 53  
Schütz O. 41  
Serafin Franciszek 8  
Sikorski Władysław 68  
Seyda Władysław 106  
Seyda Zygmunt 74  
Sławik Henryk 105  
Sokolnicki Michał 21  
Sosiński Wojciech 52—54, 73  
Sosnkowski Kazimierz 68  
Stamirowski Kazimierz 33  
Stańczyk Jan 77  
Stroński Stanisław 106  
Sulkiewicz Aleksander 30  
Szeptycki Stanisław 83  
Szołtysek Franciszek 42, 44  
Szmatoch 107

Śniady Ludwik 71  
Świrski Czesław 38

Thiel Kazimierz 14, 51, 119  
Thiel Stefan 11, 14, 25—26, 36—37, 39—  
41, 51, 119  
Trąbalski Franciszek 20—21, 26, 32, 40—  
43, 48—50, 55, 103

Ullmann Eduard 17

Wacławek 107  
Walczak Jan 104  
Walecki-Horwitz Maksymilian 24  
Wasilewski Leon 37  
Wehler Hans-Ulrich 50  
Westkamp Emil 51  
Weber Max 118  
Weychta F. 13  
Wiechuła Józef 90—93, 95—96  
Wierbiński Stanisław 71  
Williger Gustaw 53  
Winiecki Stanisław 44  
Winter August 13—14, 20—22  
Wiśniewski 107  
Witek 107  
Witos Wincenty 76, 88  
Wojciechowski Adam 11, 14, 92  
Wojciechowski Stanisław 37  
Wolicki Stanisław 101, 104  
Wolny Konstanty 73  
Wrona 49  
Wróbel Ludwik 107

Zieliński Władysław 64  
Ziemięcki Bronisław 71  
Ziólkiewicz Franciszek 105  
Ziólkiewicz Wincenty 36—37

Żółtowski Leon 79  
Żymierski Michał 73—74

Ryszard Kaczmarek

**JÓZEF BINISZKIEWICZ**  
(1875—1940)  
**A political biography**

**S u m m a r y**

This monograph is a political biography of Józef Biniszkiewicz, for many years leader of the Polish socialists in Upper Silesia. This exceptional leader made an indelible mark on the organisation of the Polish Socialist Party in the Prussian sector of the partitioned Polish lands, and later of the Upper Silesian party organisation in the independent Poland. This was the result of the charismatic influence he exerted on the majority of his nearest co-workers.

After his childhood in the Great Poland (Poznań area) lands and time spent in Berlin at the turn of the XIX—XX century which shaped his political views and where he was able to acquaint himself with the activities of the German social democrats, from the moment of his arrival in Katowice he became the head of the socialist organisation in the Prussian partition sector. He was always an advocate of a national, and not class, nature of the Polish Socialist Party (PPS).

After World War I circumstances showed that the national programme, of which J. Biniszkiewicz was a co-author at the congress in Oświęcim in 1913, became the only programme with a genuine chance of approval by the majority of the Polish workers in Upper Silesia. His name was the guarantee of this line of action in the reformed Upper Silesian PPS.

During the time of the Silesian Insurrections and the subsequent plebiscite J. Biniszkiewicz, as plebiscite Vice-Commissioner and party leader, exhibited all the characteristics that predestined him to direct the PPS activities: organisational skills, a talent for oratory, the essential pragmatism making it possible to reject personal animosities and to seek political compromise.

Nevertheless, in the independent Poland it turned out that he was not able to take advantage of the prestige he had gained during the fight for Polish Upper Silesia. The reasons for this were: undermining of this authority due to becoming involved in political and economic double dealing, lack of a clearly defined strategy for the whole socialist movement in the renascent Poland, a certain ineradicable provincialism which hindered him in playing a significant role among the ruling

authorities of the PPS. As a defender of the economic interests of the working class he proved himself to be an unconvincing leader. It was only when the matter at stake was the priority of the defence of democracy that he managed to unite under his leadership the whole Upper Silesian organisation; more often, however, he found himself fighting a solitary battle which with ever younger party activists, for whom the legend of the co-author of socialism in Upper Silesia was no longer of any great importance.

This loss of influence in the Upper Silesian PPS organisation together with his admiration for the actions of Józef Piłsudski, dating back to time of their cooperation in PPS before World War I, was the reason for the split he caused in the party, leading to the formation of the Silesian Socialist Party, which in 1928 became part of the Polish Socialist Party, formerly the Revolutionary Fraction. This sudden change in political orientation proved to be the cause of J. Biniszkie-wicz's defeat. The new party gained no support in the elections and at the beginning of the nineteen thirties he was forced to resign from the party, and with that from active political life.

The tragic epilogue to his biography came with his arrest by the Germans in 1939, together with many Upper Silesian independence activists, and his subsequent death in the Buchenwald concentration camp.

Ryszard Kaczmarek

**JOZEF BINISZKIEWICZ**  
(1875—1940)  
**Eine politische Biographie**

**Zusammenfassung**

Die Monographie ist ein politischer Lebensbild von Jozef Biniszkievicz, des langjährigen Führers von polnischen Sozialisten in Oberschlesien. Der ausserordentliche Parteiführer hat ein unverwischbares Gepräge der PPS zp des preussischen Teilungsgebiets und später der oberschlesischen Parteiorganisation in unabhängigem Polen verleihen. Es erfolgte aus dem charismatischen Einfluß, unter dem der größte Teil von seinem Zusammenarbeiter stand.

Seine Kindheit verbrachte Jozef Biniszkievicz in Großpolen und in Berlin um die Wende des 19. und 20. Jahrhunderts formte er seine politische Anschauung. Dort hatte er eine Möglichkeit, mit Tätigkeit der deutschen Sozialdemokratie vertraut zu machen. Seit seiner Ankunft an Katowitz wurde er ein Führer der deutschen sozialistischen Partei im preussischen Teilungsgebiet. Er entscheide sich für einen nationalen Charakter der PPS zp.

Nach dem ersten Weltkrieg zeigte sich, daß das nationale Programm, dessen Jozef Biniszkievicz ein Mitmacher auf dem Parteikongreß 1913 in Auschwitz war, wurde das einzige, ausführbare von polnischen Arbeiter der Oberschlesien. Sein Namen war eine Garantie solcher Richtung der erneuten, oberschlesischen PPS.

In der Zeit der Aufstände und der Abstimmung zeigte J. Biniszkievicz — der stellvertretende Abstimmungskommissar und Parteiführer — seine Eigenschaften, die ihn zur Führung der Tätigkeit der PPS predestinierten: organisatorische Begabungen, ein Rednertalent, ein notwendiger Pragmatismus, der erlaubte, die persönliche Beleidigungen zu abweisen und einen politischen Kompromiß zu suchen.

In unabhängigem Polen zeigte sich jedoch, daß er alle Trümfe, die er in der Zeit des Kampfes um polnische Oberschlesien bekam, nicht diskontieren konnte. Darüber haben entschieden:

— ein Erschüttern des Ansehens infolge eines Vermischen in politische und wirtschaftliche Affäre,

- Mangel einer klaren Wirkungsstrategie für ganze sozialistische Bewegung in erneuten Polen,
- ein Provinzialismus, der ihm nicht erlaubte, eine bedeutende Rolle in Parteileitung PPS zu spielen.

Als ein Verteidiger der ökonomischen Interesse der Arbeiterklasse war er unglaublich. Immer öfter mußte einsam mit immer jüngeren Parteifunktionären kämpfen. Für die jungen Leute hat die Legende des Mitbegründes des Sozialismus in Oberschlesien schon nicht mehr so große Bedeutung.

Der Verlußt des Einflusses in oberschlesischen PPS und große Anerkennung für Tätigkeit von J. Biniszkiewicz brachten ihn zur Bildung einer Schlesischen Sozialistischen Partei, die im 1928 zur PPS ehemaliger Revolutionsfraktion gehörte. Die rasche Änderung der politischen Richtung war die Ursache für seine Niederlage. Die neue Partei hat keine Bestätigung bekommen, und im Zusammenhang damit zu Anfang der dreißigsten Jahre wurde er gezwungen, sich vom öffentlichen politischen Leben zurückzuziehen.

Der tragische Schluß seiner Biographie war die Festnahme von Deutsche in 1939, und sein Tod im Konzentrationslager in Buchenwald.

## BUŚ

**Redaktor: OLGA NOWAK**  
**Redaktor techniczny: ALICJA ZAJĄCZKOWSKA**  
**Korektor: LIDIA SZUMIGAŁA**

**Copyright © 1994**  
**by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**

**Wszelkie prawa zastrzeżone**

**ISSN 0298-6336**  
**ISBN 83-226-0538-2**

**Wydawca**  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

---

**Wydanie I. Nakład: 300+50 egz. Ark.**  
**druk. 8,5. Ark. wyd. 11,0. Przekazano**  
**do składu w maju 1994 r. Podpisano do**  
**druku i druk ukończono w sierpniu**  
**1994 r. Papier offset. kl. III, 70 g,**  
**70×100.**

**Zam. 214/94. Cena 40 000,—**

---

**Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice**







RG N 205414

Katowice, dnia 8. Lipca 1901.

Pruskin.

**Prismo poświęcone sprawom polskiego Ind**

Numer pojedynczy 25 groszy

[illegible]

con lid na wiatolach  
 wiodach nie bleda. Ale  
 obo na tyndu do  
 poud polow do  
 poud wto ciom  
 poud sh lora wo  
 obo sh gromoch. Gli  
 shia bibliotek na bleda  
 shenken na nasy  
 pnyta  
 shoy sh by

Rok 1

**Robotnik Śląski**  
ORGAN ŚLĄSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ  
Pismo poświęcone sprawom polskiego  
Katowice, niedziela 4 listopada 1928 r.  
Rok I.

**ORGAN SLASKIEJ PARTII**  
Pismo poświęcone obronie ludu  
redakcji i administracji ul. Jordana narożnik  
Katowice, niedziela 4 listopada 1928 r.

**adres redakcyjny**  
**adres pocztowy**  
(Dawnej Frakcji)  
strzyżyna o lo  
piek

# XXI Kongres

ISSN 0208-6336  
ISBN 83-226-0538-2